

L I D E R

PROMOCJA ZDROWIA, KULTURA ZDROWOTNA I FIZYCZNA

Numer 10. 2013 /273/



SZKOLNY
ZWIĄZEK
SPORTOWY



INSTYTUT
KARDIOLOGII

*Bo nie jest światło, by pod korcem stało, Ani sól ziemi do przypraw kuchennych,
Bo piękno na to jest, by zachwycalo, Do pracy - praca, by się zmartwychwstało. Cyprian Norwid*



Nasz specjalny, prywatny wysłanik Adam Kin (sprawuje bezinteresownie pieczę nad komputerem Lidera) pod kołem podbiegunowym z rodziną potomków Wikingów

W numerze między innymi :

Zbigniew Cendrowski – Drodzy czytelnicy – kawalek Pomarańczowej Księgi

Kazimierz Denek

**Przyczynek do Pomarańczowej Księgi Promocji Zdrowia, Kultury Zdrowotnej i Fizycznej
Europejski Raport Zdrowia 2012**

Raport IPIN - O zdrowiu psychicznym Polaków (wybrane fragmenty)

Raport Orliki – (wybrane fragmenty)

Jan Maria Szymański – bomba islamska i potrzeba współlistnienia

Zbigniew Cendrowski – Rekomendacje książek

Spis treści lider 273

ZBIGNIEW CENDROWSKI
Drodzy czytelnicy – kawałek
Pomarańczowej Księgi

KAZIMIERZ DENEK
Przyczynek do Pomarańczowej
Księgi Promocji Zdrowia, Kultury
Zdrowotnej i Fizycznej

EUROPEJSKI RAPORT
ZDROWIA 2012 : Droga do
osiągnięcia dobrostanu

RAPORT IPIN o zdrowiu
psychicznym Polaków (wybrane
fragmenty)

RAPORT ORLIKI – (wybrane
fragmenty)

JAN MARIA SZYMAŃSKI –
Bomba islamska i potrzeba
współistnienia

ZBIGNIEW CENDROWSKI –
Rekomendacje książek
(WSzZ tom XII, Świat Nauki nr
263, Schwinghammer)

Józef Korzeniowski - Conrad. Kilka prostych idei – myśli z dzieł różnych wybrane

1. Być wielkim pisarzem w języku, którym włada się tak fatalnie – to niezwykle i bardzo oryginalne. (Paul Valery).

2. Przychodzi chwila, w której spostrzegasz przed sobą smugę cienia ostrzegającą cię, że dzień pierwszej młodości dobiegł już do końca.

3. Siedzę dwanaście godzin przy biurku, śpię sześć godzin, a resztę czasu martwię się, czując, że czas ucieka.

4. We wszystkich moich utworach punktem centralnym jest zawsze studium człowieka.

5. Ci, którzy czytają moje książki, znają moje głębokie przeświadczenie, że świat doczesny opiera się na kilku bardzo prostych ideach.

6. Człowiek – jeżeli chce przyzwoicie żyć i mieć lekką śmierć - musi się trzymać wiary w parę prostych pojęć.

7. Praca jest prawem.

8. Pierwszą cnotą pisarza powinna być absolutna lojalność wobec własnych uczuć i doznań.

9. Człowiek, jest zaledwie słabym światełkiem pośród burzy, lecz to światełko trwa i jest wszystkim.

10. Świat doczesny opiera się na kilku bardzo prostych ideach, tak prostych, że muszą one być równie stare jak świat.

Drodzy czytelnicy



Pracuję wciąż nad wątkami do Pomarańczowej Księgi – Po drodze inspiracji szukam u największych : „Praca by się zmartwychwstała” (Cyprian Norwid) i „Świat doczesny opiera się na kilku bardzo prostych ideach” (Józef Korzeniowski - Conrad).

Idea główna, cel jasny, nie owijany mgłą przymiotników. Prostota. Praca. Mozół. Pokora. „Patrząc wstecz, możemy napotkać wcześniejszych autorów naszych – oryginalnych, jak myślimy – myśli, pomysłów, odkryć i wynalazków. Kto nie jest gotów na takie spotkanie, niech się nie ogląda za siebie” (Maciej Demel).

Powie przyjaciel : nie migaj się poetyką i filozofią, napisz to o co głównie chodzi, zacznij od tego co najważniejsze i opisz to w kilku zdaniach, potem postępuj po tej linii i niech cię nie kuszą manowce łatwych uogólnień, ani obfitość analiz i dociekań. Wiśta wio – łatwo powiedzieć !

Powie inny przyjaciel : ty nie opowiadaj jak się biega, po prostu biegaj – to już wypraktykowałem na dziesiątkach przebieganych maratonów. Wiem, ale nie jest łatwo - od opowiadania o tym co dobre i należne - przejść do czynienia dobrego i należnego.

Lider3000@poczta.onet.pl
www.lider.szs.pl

Ale : „Złe jest wiedzieć a nie czynić z tego użytku – nie praktykować. (Znowu Maciej Demel)

I wreszcie ostrzeże trzeci doświadczony życiem przyjaciel - nie staraj się uszczęśliwiać innych wbrew ich woli. To mnie nie przekonuje. Nie łapać za rękę samobójców ?.

Na razie całkiem wstępnie z prac nad Pomarańczową Księgą zanotowałem potrzebę wyegzekwowania kilku pilnych decyzji :

-Sprawy zdrowia, edukacji zdrowotnej, wychowania fizycznego i turystycznego dzieci i młodzieży należy **w całości usytuować w resorcie Edukacji Narodowej**, znacząco poszerzając jego zadania i kompetencje w tym zakresie, tworząc w MEN specjalistyczną formację pod nadzorem resortowego Wiceministra. Za nadrzędną uznać zasadę ścisłego związku edukacji zdrowotnej i wychowania fizycznego na wszystkich szczeblach. Zapewnić współpracę z MEN ludzi wybitnych.

- W Ministerstwie Sportu utrzymać i rozwijać zadania w zakresie sportu dzieci i młodzieży na zasadzie porozumienia pomiędzy MEN a MSiT oraz współpracy z SZS i Związkami Sportowymi.

- Zapewnić edukację zdrowotną **od najmłodszych lat** wg nowoczesnych standardów (ze szczególną ekspozycją aktywności fizycznej). Przyjąć plan stopniowego tworzenia odpowiednich warunków w tym zakresie (program, infrastruktura, wyposażenie szkół). Wykorzystać już istniejące dobre, a zupełnie nie realizowane pomysły : (Radosna szkoła, piłki edukacyjne – Edubal, dorobek w zakresie gier i zabaw ruchowych, edukacja metaboliczna (!) itp.). Uruchomić program podnoszenia kwalifikacji w zakresie edukacji zdrowotnej i aktywizacji ruchowej dzieci dla już pracujących nauczycieli nauczania początkowego z obowiązkiem doskonalenia zawodowego i wprowadzeniem systemu motywacyjnego. Równolegle zmieniać system studiów przygotowujących nauczycieli na ten szczebel edukacji.

-Zapewnić dzieciom i młodzieży (zgodnie z opinią specjalistów) systematyczną fachową opiekę w zakresie **gimnastyki korekcyjnej**.

-Konsekwentnie do ustaleń nowej podstawy programowej z 2008 r powierzającej nauczycielom w realizację programów edukacji zdrowotnej – **zapewnić możliwość (i obowiązek) ukończenia przez już pracujących nauczycieli w Studium Edukacji Zdrowotnej**. Zastosować system motywujących preferencji (także finansowych) w tym zakresie. Równolegle zmieniać system studiów przygotowujących nauczycieli (edukacja zdrowotna i wychowanie fizyczne)

- Większość zadań można i należy już teraz, nie czekając na kolejne raporty i badania, podjąć z wykorzystaniem istniejących możliwości prawnych. Powinno to stać się przedmiotem specjalnego międzyresortowego planu realizacyjnego pod auspicjami Rządu. Jednocześnie wszystkie ww. zadania powinny być, dla stworzenia należytej perspektywy i możliwości, uregulowane ustawowo (ustawa o organizacji administracji państwowej, o zdrowiu publicznym, o edukacji, o kulturze fizycznej – tu koniecznie przywrócić właściwą hierarchię, zakłóconą niefortunną ustawą o sporcie.

-Rozwinięciem – swego rodzaju mapą drogową takiego planu byłby szczegółowy raport o stanie zdrowia (fizycznego, psychicznego, społecznego), edukacji zdrowotnej i wychowania fizycznego dzieci i młodzieży.

Tworzenie takich raportów (jest taki rodzący się w bólach pomysł) to pożyteczna robota i nie należy jej deprecjonować ale trzeba pilnować aby wreszcie coś praktycznego z tego wynikało.

Zbigniew Cendrowski
Redaktor Naczelny

Kazimierz Denek
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
PRZYCZYNEK DO POMARCZOWEJ KSIĘGI PROMOCJI ZDROWIA
KULTURY ZDROWOTNEJ I FIZYCZNEJ

*... zdrowie;
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie;
Kto cię stracił.*
Adam Mickiewicz

W okresie tworzenia się *społeczeństwa wiedzy*¹ i gospodarki opartej na niej², w obliczu trwania transformacji systemowej, ustawicznych reform oświaty, nauki i szkolnictwa wyższego, ciągłych zmian *podstawy programowej*, stale nowelizowanych, coraz droższych podręczników, zmieniających się metod, form i środków *kwalifikowania* (poznawania, kontroli, analizy i ewaluacji) postępów, które czyni a uczniowie i studenci w nauce itp., szczególną wartość posiadają te działania dydaktyczne w szkole i poza nią, które *przede wszystkim kształtuje i rozwija zdolności, wiodąc w świat wartości, który bez działań oświatowych pozostaje niedostępny*³.

Dlatego na uwagę zasługują poszukiwania dopełniających się związków edukacji i wychowania fizycznego oraz pedagogiki i nauk o kulturze fizycznej⁴, który postrzega ucznia i studenta jako osoby biopsychiczno – kulturowe, ujęte w układzie zmiennych: *człowiek – wychowanie – zdrowie*. Czyni to pedagogika zdrowia⁵.

Pomarańczowa Księga

W Polsce wyjątkowo duży odsetek dzieci i młodzież zmagają się z poważnymi zaburzeniami emocjonalnymi. Co piąty uczeń miał lub ma za sobą *epizod depresyjny* (łęki, obniżony nastrój, utrudniony kontakt z rówieśnikami). Zdaniem prof. Philipa Zimbardo z Uniwersytetu Stanforda, jednego z najbardziej uznanych w skali światowej psychologów osoby te w dorosłym życiu nie są w stanie samodzielnie przełamać depresji, z **wielką szkodą**

¹ K. Denek, *Uniwersytet w perspektywie społeczeństwa wiedzy. Dydaktyka akademicka i jej efekty*. Poznań 2011; K. Denek, *Uniwersytet w perspektywie społeczeństwa wiedzy. Nauka i edukacja w uniwersytecie XXI wieku*, Poznań 2011; K. Denek, *Uniwersytet w perspektywie społeczeństwa wiedzy. Przyszłość kształcenia nauczycieli*, Poznań 2011.

² Z. Chojnicki, T. Czyż, *Gospodarka oparta na wiedzy*, (w:) *Przestrzeń w polityce gospodarczej*, red. J. Terajkowski, L. Wojtasiewicz, Poznań 2008.

³ M. Rembierz, *Kulturowe dziedzictwo Beskidów i kształtowanie osobowej tożsamości w interpretacji Jana Szczepańskiego*, (*Beskidzkie dziedzictwo*, red. S. Cadra, T. Kowalik, Szczyrk 2013, s. 107.

⁴ K. Denek, *Europejski wymiar szkolnictwa wyższego w Polsce*, (w:) *Kazimierz Denek Doktor Honoris Causa Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, red. R. Bartoszewicz, Wrocław 2003.

⁵ M. Demel, *Pedagogika zdrowia*, Warszawa 1989.

dla społeczeństwa. Jest to wyjątkowa sytuacja na świecie (!). Wymaga ona starannej edukacji zdrowotnej na każdym poziomie edukacji.

Jakkolwiek problematyka zdrowia psychicznego została ujęta w przyjętym przez rząd pod koniec 2010 roku *Narodowym Programie Ochrony Zdrowia Psychicznego*, który zobowiązał Ministerstwo Edukacji Narodowej do opracowania i realizacji programów: zapobiegania samobójstwom wśród młodzieży oraz poradnictwa i pomocy w stanach kryzysu psychicznego to jednak nie zrealizowało ono tych zadań⁶.

Natomiast edukacja zdrowotna prowadzona w ramach takich przedmiotów nauczania, jak: biologia, przyroda i wychowanie fizyczne okazało się niewystarczające.

Stąd z dużym zainteresowaniem należy przyjąć fakt, że już od ponad roku na łamach poczytnego miesięcznika *Lider*, ukazującego się w wersji elektronicznej (www.lider.szs.pl) ukazują się prace związane z tworzeniem *Pomarańczowej* (koloru ostrzegawczego!) *Księgi Promocji Zdrowia, Kultury Zdrowotnej i Fizycznej* pod komunikatywnym, wieloaspektowym, kompleksowym i nośnym tytule: *Niewykorzystane prozdrowotne możliwości promocji zdrowia, kultury zdrowotnej i fizycznej*.

Jej inicjatywę niezwykle ważnego społecznie, cennego poznawczo, ważnego utylitarnie przedsięwzięcia zawdzięczamy Zbigniewowi Cendrowskiemu, wieloletniemu redaktorowi naczelnemu *Lidera*⁷.

Do istotnych wątków wspomnianego przedsięwzięcia należy promocja zdrowia w edukacji na szczeblu: przedszkolnym, szkoły podstawowej, gimnazjum, liceum, uniwersytetu,, studiów podyplomowych, doktoranckich i *trzeciego wieku* oraz w działalności pozalekcyjnej i pozaszkolnej, zwłaszcza zorientowanej na aktywność krajoznawczo-turystyczną, której dbałość o zdrowie stanowi nieodłączny element.

Asymptoty

Krajoznawstwo⁸ i turystyka to pojęcia nietożsame. Istnieją obok siebie jak asymptoty. Ciągłe się zbliżają do siebie, ale nigdy się spotykają. Stanowisko to nie jest równoznaczne z twierdzeniem, że są to dwa różne pojęcia, mieszczące się w odmiennych płaszczyznach, zarówno treściowych jak i formalnych. Nazwy te określają jednak wartości odmienne, zazębiające się i dopełniające się w pracy i współdziałające z sobą. Gdyby tak nie było, nie wymieniano by tych terminów równocześnie. Świadczy o tym powszechne posługiwanie się pojęciem *szkolny ruch krajoznawczo-turystyczny*. Podstawowym jego zadaniem jest *krajoznawstwo* a *turystyka* stanowi środek do jego osiągnięcia. Dwuczłonowość nazwy podkreśla wagę obu jej elementów. Uprawianie krajoznawstwa bez kontaktu z terenem, jak również pozbawianie turystyki treści krajoznawczych jest zaprzeczeniem okazji, niepełnym wykorzystaniem możliwości, jakie stwarza ta forma aktywności. W szkolnym i studenckim ruchu krajoznawczo-turystycznym najłatwiej dostrzec konieczność symbiozy krajoznawstwa i turystyki jako dziedzin wzajemnie się uzupełniających i nierozłącznie z sobą związanych. O kolejności tych pojęć przesądzają edukacyjne cele, którym służy krajoznawstwo i turystyka. Chodzi o takie krajoznawstwo i turystykę, które *uczą i wychowują*.

⁶ J. Bielecki, A. Grabek, *Polska szkoła niszczy dzieci*, „Rzeczpospolita” 2013, nr 204, s.1; A. Grabek, J. Bielecki, *Uczniowie w objęciach depresji*, „Rzeczpospolita” 2013, nr 204, s.5.

⁷ Zb. Cendrowski, *Razem piszemy Pomarańczową Księgę Promocji Zdrowia, Kultury Zdrowotnej i Fizycznej*, „Lider” 2012, nr 11(261).

⁸ K. Denek, *Znaczenie krajoznawstwa w edukacji szkolnej*, (w:) W kręgu teorii i praktyki kształcenia wielostronnego, red. T. Lewowicki, Warszawa 1994; J. Michalczyk, *Krajoznawstwo jako czynnik urzeczywistnienia wszechstronnego wykształcenia*, (w:) Nauczyciel Kraju Ojczystego, red. L. Pawelski, B. Urbanek, Szczecinek 2012; J. Michalczyk, *O potrzebie renesansu krajoznawstwa w polskiej szkole*, „Zeszyty Naukowe Koszalińskiej Wyższej Szkoły Humanistycznej” 2013, nr 12.

Oblicze krajoznawstwa i turystyki

Kształtują je przede wszystkim: Szkolne Koła Krajoznawczo-Turystyczne, Szkolne i Akademickie (Studenckie) Koła (Kluby) Krajoznawczo-Turystyczne Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, koła (kluby) turystyczne Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej oraz Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych. Są one wraz z różnymi poziomami systemu edukacji powołane do utrzymywania ciągłości historyczno-kulturowej nacji, kreowania zachowań zgodnych z wartościami uniwersalnymi (ogólnoludzkimi, ponadczasowymi)⁹ oraz postaw patriotycznych i obywatelskich, kształtowania światłych, mądrych Polaków, oddanych swojej Ojczyźnie oraz dbających o jej dziedzictwo i tożsamość narodową. Zatem krajoznawstwo i turystyka to nie tylko wzorowa organizacja i wartościowe spędzanie wolnego czasu, lecz przede wszystkim kuźnia charakteru i sposób na życie, swoista jego filozofia¹⁰, oparta na takich wartościach, jak: prawda, dobro i piękno, umiłowanie Ojczyzny, patriotyzm, dbałość o zdrowie, samodoskonalenie, pracowitość, pomoc, przyjaźń, współpraca, samodzielność. Jednym z podstawowych zadań krajoznawstwa i turystyki jest troska o sprawność fizyczną i psychiczną młodzieży szkolnej i studenckiej oraz o jej zdrowie¹¹.

Integralne ogniwo systemu edukacji

Szkolny i studencki ruch krajoznawczo-turystyczny stanowi integralne ogniwo systemu edukacji narodowej, począwszy od przedszkola a skończywszy na *uniwersytecie trzeciego wieku*. Organizowanie i prowadzenie tej działalności wymaga poza kompetencjami pedagogiczno-psychologicznymi mistrzowskiego opanowania podstaw wiedzy z zakresu nauk o kulturze fizycznej (wychowania fizycznego, sportu, krajoznawstwa, turystyki, rekreacji, racjonalnej organizacji i spędzania wolnego czasu służącemu wszechstronnemu rozwojowi osobowości) i zdrowiu.

Właściwie pojęta działalność krajoznawczo-turystyczna prowadzona wśród młodego pokolenia Polaków w szkole i uczelni jest podstawą tej sfery aktywności w ogóle, a zwłaszcza w społeczeństwie, regionalnych towarzystwach kultury¹², PTTK, PTSM, ZHP, ZHR. Stąd w przesłaniu VI Kongresu Krajoznawstwa Polskiego, odbytego w Olsztynie w dniach 10-12 września 2010 roku czytamy, że PTTK w najbliższym dziesięcioleciu:

- szczególną uwagę w pracy krajoznawczej poświęci dzieciom i młodzieży. W dorosłym życiu istotne miejsce zajmują krajobrazy lat dziecięcych i młodzieńczych. To wówczas kształtuje się pierwsze poczucie patriotyzmu i tożsamości kulturowej, dlatego też wspieramy wszelkie działania mające na celu rozwijanie zainteresowań turystyką i krajoznawstwem w polskich rodzinach i szkołach (...);
- podniesie rangę krajoznawstwa na wszystkich poziomach edukacji i wychowania;

⁹ K. Chałas, *Wychowanie ku wartościom*, Lublin- Kielce 2003; K. Denek, *Aksjologiczne aspekty edukacji szkolnej*, Toruń 1999 i 2000; K. Denek, *Wartości i Cele edukacji szkolnej*, Poznań-Toruń 1994; K. Olbrycht, *Prawda, dobro i piękno w wychowaniu człowieka jako osoby*, Katowice 2002; S. Wielgus, *Moja umiłowana Ojczyzna*, Sandomierz 2010.

¹⁰ K. Denek, *Filozofia życia*, Poznań 2012.

¹¹ K. Denek, *Edukacja pozalekcyjna i pozaszkolna*, Poznań 2009 i 2011; K. Denek, *Krajoznawstwo i turystyka w wychowaniu dzieci i młodzieży szkolnej*, Warszawa 1989; K. Denek, *W kręgu edukacji, krajoznawstwa i turystyki w szkole*, Poznań 2000.

¹² K. Denek, *A to Polska właśnie*, (w:) *A to Polska właśnie*, Warszawa – Wrocław 2007.

- wspierać będzie inicjatywy związane z edukacją krajoznawczą dzieci i młodzieży oraz wychowania patriotycznego – począwszy od *małych ojczyzn*¹³.

Niepokojące zjawiska

Jesteśmy świadkami niepokojących zjawisk w szkolnym i studenckim ruchu krajoznawczo-turystycznym. Znikają masowo ze szkół podstawowych, gimnazjów i liceów SKKT, SKKT PTTK, drużyny ZHP i ZHRP o profilu krajoznawczo-turystycznym i koła PTSM. Maleje ilość szkolnych wycieczek przedmiotowych i kompleksowych (zintegrowanych). Coraz mniej widzi się młodzieży szkolnej i studentów na szlakach turystycznych oraz wakacyjnych wędrówkach po trasach typowych PTSM. Zanika tradycja wycieczek weekendowych, organizowanych w popołudnia piątkowe oraz soboty i niedziele w najbliższe okolice szkół. Zjawiskom tym towarzyszy mała aktywność Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Brak zainteresowania przez te resorty krajoznawstwem i turystyką sygnalizuje, że chcą one abdykacji państwa z tej sfery aktywności. Nie dostrzegają roli krajoznawstwa w kreowaniu wartości uniwersalnych, symbolicznych i mentalnych oraz funkcji dydaktyczno-wychowawczych służących zwiększaniu jakości życia. Obecny stan zaangażowania tych Ministerstw w krajoznawstwo i turystykę jest zawstydzający. Skazują one krajoznawstwo i turystykę ze szkół i uczelni na banicję. W rezultacie czy nie stają się one syndykatem masy upadłościowej, zamiast w zgodzie ze swoją misją być kreatorem krajoznawstwa i turystyki ?

Uważam, że więcej niż liczby wskazujące na ubytek osób biorących udział w różnych formach aktywności krajoznawczo-turystycznej jakościowe trendy w tym zakresie. Po indoktrynacji komunistycznej w czasach PRL, która pociągała za sobą sztucznie rozbudowane struktury krajoznawstwa i turystyki w szkole i poza nią zainteresowanie tymi formami aktywności było w znacznym stopniu traktowaniem ich jako pewnego rodzaju instytucją służącą wiadomemu wychowaniu. W wolnej Polsce krajoznawstwo i turystyka wracają do naturalnych proporcji. Łączy się z tym ich naturalny, jakościowy powrót do swych korzeni. Obie formy działalności tak jak w swym zaraniu zaczynają koncentrować się na grupy społeczne o charakterze nierasowym, lecz skupionych na jasno określonych idei, postaw i wartości.

Z analiz obrad Kongresów Krajoznawstwa Polskiego, odbywanych po II Wojnie Światowej co dziesięć lat, począwszy od 1970 roku¹⁴ wynika, teoretyczne zwolnienie w krajoznawstwie i turystyce , a może nawet już zastój. Jak je z niego wyprowadzić? Nie oznacza to, że te sfery aktywności stoją przed koniecznością nowego ukształtowania czy systemowej transformacji.

Czy krajoznawstwo i turystyka są atrakcyjne dla młodego pokolenia Polaków?

Powstaje jednak pytanie czy wymienione w tym śródtytułe formy aktywności w dobie smartfonów, Internetu, gier komputerowych i wycieczek *all inclusive* są wciąż atrakcyjne dla młodego pokolenia Polaków?

Z obserwacji i wstępnych badań przeprowadzonych wśród młodzieży szkolnej i studenckiej wynika, że interesujące nas tu formy organizacji i spędzania przez nią w ten sposób wolnego czasu stają się mniej popularne. I to nie dlatego, że jest *dużo nauki*, ale także bo młode pokolenie jest coraz mniej *ruchliwe*, a nawet dlatego, że nie widzi ono sensu brania udziału w zajęciach, które w jego mniemaniu nie dają większego pożytku w **przyszłym życiu i nie**

¹³ *Przesłanie VI Kongresu Krajoznawstwa Polskiego*, „Ziemia” 2013, s. 451-452.

¹⁴ Pierwszy z nich odbył się 12-13 lipca 1929 roku w Uniwersytecie Poznańskim. Por. K. Denek, *Od tradycji do teraźniejszości i ku przyszłości krajoznawstwa w Polsce*, (w:) 60 lat po I Ogólnopolskim Kongresie Krajoznawczym w Poznaniu, Poznań 1989.

stanowią pomocy w uzyskiwaniu pracy. Oznacza to, że trzeba tym bardziej przypominać, że krajoznawstwo i turystyka w szkole i poza nią czy uczelni to nie tylko organizacja i spędzanie wolnego czasu, lecz przede wszystkim wartościowy, dbający o zdrowie styl życia.

Przykładowo niepokoi zjawisko stałego kurczenia się społeczności PTTK. Powstają pytania: Co teraz (kiedy mleko się już wylało)? Jak zahamować tendencję spadku liczby członków PTTK? Do czego musimy wrócić, żeby (od)budować chęć wstępowania do PTTK, by mogło rozkwitać na nowo? Jak wyprowadzić go z tej przypadłości? Czy PTTK stoi przed koniecznością nowego ukształtowania się czy tylko transformacji? Jakiej potrzebuje ono *innowacji, kreatywności i nowej jakości na miarę wyzwań społeczeństwa wiedzy*¹⁵?

Uprawiane przez PTTK krajoznawstwo i turystyka nie zmieniło swej istoty. Ma te same wartości, co w ich zaraniu. PTTK potrzebuje jednak *młodości, energii i osobowości*. Trzeba go odmłodzić i zdynamizować. Wtedy odnajdzie nowe obszary działalności krajoznawczo-turystycznej, które pozwolą PTTK rozwinąć skrzydła w warunkach *społeczeństwa wiedzy*.

Erozji masowej turystyki i krajoznawstwa sprzyjają zmiany cywilizacyjne, w tym wyraźny odwrót od tradycyjnych wartości. Nie zagraża to jednak istocie krajoznawstwa i turystyki wśród młodzieży i dorosłych. Mam nadzieję, że aksjologiczny charakter obu sfer aktywności zawsze będzie żywy wśród tych, którzy będą odczuwać potrzebę samorealizacji w krajoznawstwie i turystyce. Odnosi się to szczególnie do młodzieży szkolnej i studenckiej, związanej silnymi więzami z tradycją, historią, postawą patriotyczną. Ta zawsze do krajoznawstwa i turystyki znajdzie drogę.

PTTK wobec krajoznawstwa i turystyki wśród młodzieży szkolnej i studenckiej

Jakkolwiek trudno przecenić wkład PTTK w rozwój krajoznawstwa i turystyki wśród młodzieży szkolnej i studenckiej, to jednak nie jest on współmierny w stosunku do potrzeb i oczekiwań młodych Polaków. Obserwuje się starzenie się społeczeństwa przy zachowaniu wysokiego poziomu sprawności fizycznej i umysłowej jego członków i równocześnie wzrostu ilości czasu wolnego. Obydwa te zjawiska są ze sobą ściśle związane, a ich skutkiem jest *zapotrzebowanie coraz większej grupy osób na znacznie bardziej urozmaiconą organizację czasu wolnego niż, ta którą zapewnia dobową ramówką dostępnych kanałów telewizyjnych*. Stawia to przed PTTK, ZHP, ZHRP, TKF, PTSM, OHP i LZS oraz władzami oświatowymi (szczebla gminnego, powiatowego, wojewódzkiego i krajowego) wyzwanie propagowania i uczenia krajoznawstwa i turystyki jako wartościowych form organizacji i spędzania wolnego czasu i wskazywania ich znaczenia w procesie kształcenia i wychowania dzieci, młodzieży oraz dorosłych.

Dla rozwoju krajoznawstwa i turystyki trzeba wykorzystywać myśli papieża Jana Pawła II, najznakomitszego Członka Honorowego PTTK, wypowiedziane w Jego encyklikach, adhortacjach, książkach, listach, homiliach, przemówieniach i audiencjach.

Dla trafnej orientacji ku przyszłości PTTK niezbędna jest strategia lub futurologiczny program rozwoju Towarzystwa. Nie dyskutujmy o słowach: *strategia* czy *program*, ważne jest posiadanie li długofalowej wizji celów do osiągnięcia i konsekwentna jej realizacja. Bez niej bowiem działa się w oparciu o *zasadę tu i teraz*, nie oglądając się w przyszłość. To grozi fragmentaryzacją i wrywkowością działań. Powinniśmy o tym rozmawiać na XVIII Walnym Zjeździe PTTK.

Istnieje potrzeba podjęcia przez PTTK ze szkołami wyższymi problematyki tożsamości krajoznawstwa i turystyki, rozumienia tych pojęć, wzajemnych związków między nimi oraz ich uwarunkowań społeczno-kulturowych, edukacyjnych i ekonomicznych. Warto przyjrzeć się krajoznawstwu i turystyce w relacji do nauk społecznych, o edukacji i kulturze fizycznej. Trzeba też włączyć te ważne w sensie społecznym sfery aktywności ludzkiej do interdyscyplinarnych planów naukowych uniwersytetów, AWF i szkół wyższych, które w

¹⁵ K. Denek, *Krajoznawstwo w społeczeństwie wiedzy*, „Kultura Fizyczna” 2009, nr 11-12, s.1-19.

swych programach kształcenia i poszukiwań badawczych mają krajoznawstwo i turystykę. Potrzeba zajęcia się tymi aspektami krajoznawstwa i turystyki wynika z obrad Kongresów Krajoznawstwa Polskiego oraz codziennej działalności programowej PTTK.

Krajoznawcy i turyści są istotami rozumnymi. Potrzebują sensu i jasnych celów swoich działań wyrażonych w formie *funkcji, czynności i zadań*, horyzontu, który wyznaczałby trud codzienności, nadawał jej wartość. Cele krajoznawstwa i turystyki zalicza się do podstawowej problematyki systemu edukacji krajoznawczej. Dzieje się tak dlatego, ponieważ świadomość tych celów, umiejętność ich formułowania oraz systematyczna i konsekwentna realizacja w istotny sposób rzutuje na efektywność zajęć lekcyjnych, pozalekcyjnych i pozaszkolnych prowadzonych w aspekcie krajoznawstwa. Zajęcia te są procesem wspomagania zmian w osobowości ich uczestników. Trudno jest wprowadzać je racjonalnie, skoro nie widzi się w oddali celów jakim miałyby służyć.

Wśród licznych zagrożeń¹⁶ współczesnej cywilizacji zwraca uwagę zjawisko *fragmentaryzacji wiedzy*, co wyraża się wąskim oglądem rzeczywistości *realnej*. Obserwuje się malejące wśród dzieci, młodzieży szkolnej i studentów zainteresowanie miejscem własnego zamieszkania, najbliższego otoczenia przy jednoczesnej łatwości poruszania się w rzeczywistości *wirtualnej*, znanej z medialnych *etykietek*. Stąd edukacja od przedszkola po uczelnię wymaga odbywania znacznego odsetka zajęć dydaktyczno-wychowawczych *poza ławką szkolną oraz krajoznawczego podejścia do nich*¹⁷. Żeby zbliżyć edukację do życia trzeba 30% zajęć szkolnych i uczelnianych odbywać w środowisku przyrody, społeczeństwa, kultury i techniki. Wymaga to zintensyfikowania organizacji ze strony szkół, PTTK i harcerstwa zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych¹⁸, zwłaszcza wycieczek¹⁹, kolonii i obozów, rajdów, złazów, spływów i rejsów. Podyktowane to jest troską o kondycję mentalną oraz tożsamość młodego pokolenia Polaków, które zanurzone coraz bardziej w rzeczywistości wirtualnej gubi się w rozeznaniu świata realnego, w dochodzeniu do prawdy o nim i o samym sobie.

O zajęciach tych można powiedzieć, że nie są one sformalizowane, werbalne, zachowawcze, pamięciowe, mechaniczne, lecz bezpośrednio, naturalne, radosne, zintegrowane, oparte na działaniu, twórczym myśleniu i przeżywaniu. Odbywają się w miłej atmosferze ich uczestników, co czyni je spontanicznymi, przyjemnymi, żywymi, samodzielnymi, problemowymi, interesującymi, łatwiejszymi i wcale nie mniej efektywnymi od konwencjonalnej nauki szkolnej.

PTTK potrzebuje nowej teleologii działania, bardziej dostosowanej do współczesnych potrzeb społeczno-edukacyjno-kulturowych. Zadania te jedynie częściowo uwzględniają cele zawarte w Statucie PTTK znowelizowanym w 2012 roku.

PTTK, uwzględniając kondycję i sytuację młodzieży we współczesnej cywilizacji wiedzy powinno wspomóc szkołę podejmując zadania edukacji patriotycznej, mającej na celu kształcenie tożsamości narodowej i europejskiej. Czy potrafimy pomóc młodzieży w kształtowaniu tożsamości europejskiej, by nie traciła nic z tożsamości narodowej?

Krajoznawstwo i turystyka zawsze znajdowały silne oparcie Alma Mater Posnaniensis. Znajdowały należne im miejsce w kształceniu i planach naukowo-badawczych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i organizowanych przez tę Uczelnię **sesjach**

¹⁶ *Zagrożenia globalnej barierami rozwoju*, PAN, Warszawa 2012.

¹⁷ K. Denek, *Znaczenie krajoznawstwa w edukacji szkolnej*, (w:) W kręgu teorii i praktyki kształcenia wielostronnego, red. T. Lewowicki, Warszawa 1994, 19-33.

¹⁸ K. Denek, *Edukacja pozalekcyjna i pozaszkolna*, Poznań 2009, 2011.

¹⁹ K. Denek, *Wycieczki we współczesnej szkole*, Poznań 1997.

popularnonaukowych i konferencjach²⁰. Szczególną wagę w nich przywiązywano do pracy krajoznawczej wśród młodzieży szkolnej i studenckiej²¹.

Zamiast zakończenia

Kierujemy się w aktywności krajoznawczo-turystycznej wśród dzieci, młodzieży i dorosłych przesłaniem mistrza Jana z Czarnolasu z jego XIX *Pieśni*:

*Przeto chciejmy wziąć przed się myśli godne siebie,
Myśli ważne na ziemi, myśli ważne w niebie;
Służmy poczciwej sławie, a jako kto może,
Niech ku pożytku dobra wspólnego pomoże.*

Możliwości krajoznawstwa i turystyki w zakresie edukacji oraz profilaktyki zdrowia i jego ochrony są znacznie większe niż ich wykorzystanie w szkole i poza nią.

Stały rozwój ruchu krajoznawczo-turystycznego wśród dzieci, młodzieży i dorosłych ze względu na jego liczne i bezsporne walory powinien być na równi z realizacją zadań dydaktyczno-wychowawczych miernikiem jakości pracy całego systemu edukacji narodowej. Będzie to najlepszym i pięknym udziałem obu sfer aktywności w tworzeniu cennej w zamyśle *Pomarańczowej Księgi Promocji Zdrowia, Kultury Zdrowotnej i Fizycznej*.

²⁰ S. Jurga, *Krajoznawstwo czynnikiem wzbogacania edukacji*, (w:) *Krajoznawstwo wśród młodzieży*, Poznań 1999; U. Kaczmarek, *Podyplomowe Studium Kultury i Turystyki UAM w Poznaniu w służbie krajoznawstwu i turystyce*, (w:) *Krajoznawstwo wśród młodzieży*, Poznań 1999; S. Lorenc, *Dziedzictwo narodowe w regionie i samorządność*, (w:) *Dziedzictwo narodowe w regionie*, Poznań 2006; S. Lorenc, *Stąd nasz ród*, „Przegląd Wielkopolski” 2005, nr 1; B. Marciniak, *Krajoznawstwo w działalności uniwersytetu na przykładzie uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, „Ziemia” 2010; B. Marciniak, *Tradycje krajoznawstwa i turystyki szkolnej w UAM*, (w:) *O potrzebie krajoznawstwa w edukacji szkolnej*, red. K. Denek, L. Drożdżyński, A. Gordon, Warszawa-Poznań 2009.

²¹ Znajduje ona m.in. odzwierciedlenie w bibliografii publikacji K. Denka dotyczących różnych aspektów krajoznawstwa i turystyki. Pełny ich zestaw za lata 1959-2011 zawiera się w 426 pozycjach. Obejmuje: 30 książek autorskich, 1 pracę zwartą zbiorową, 2 redakcje książek i autorstwo zawartych w nich opracowań własnych, 59 studiów, 207 artykułów, 18 recenzji i 59 innych opracowań. Publikacje te zebrała w całość Pani mgr Danuta²⁰ Hyżak, wicedyrektor Wydziału Kontroli i Edukacji Kuratorium Oświaty w Poznaniu i opublikowała w książce: K. Denek, *Filozofia życia*, Poznań 2012, s. 309-351.

EUROPEJSKI RAPORT ZDROWIA 2012 : DROGA DO OSIĄGNIĘCIA DOBROSTANU (źródło internet)

Streszczenie

Niniejsze streszczenie przedstawia „Europejski Raport Zdrowia 2012: Droga do osiągnięcia dobrostanu”, sztandarowa publikacja Europejskiego Biura Regionalnego WHO, która ukazuje się w cyklu trzyletnim

Szczegółowe zagadnienia omówione są w czterech częściach dotyczących stanu zdrowia w Europie, europejskich celów w zakresie zdrowia i dobrostanu, pomiarów dobrostanu oraz planowanych działań zmierzających do rozwiązania obecnych problemów w zakresie pomiarów dobrostanu i zdrowia.

Opisy i materiały wykorzystane dla potrzeb tej publikacji nie reprezentują oficjalnej opinii Światowej Organizacji Zdrowia w sprawach dotyczących statusu prawnego danego państwa, terytorium, miasta lub obszaru.

Światowa Organizacja Zdrowia podjęła wszelkie racjonalne kroki w celu zweryfikowania informacji zawartych w niniejszej publikacji, jednakże nie udziela żadnych gwarancji w stosunku do publikowanego materiału. Odpowiedzialność za interpretację i wykorzystanie podanych informacji spoczywa na odbiorcy. Światowa Organizacja Zdrowia nie ponosi odpowiedzialności za jakiegokolwiek szkody powstałe w związku z wykorzystaniem niniejszej publikacji. Poglądy wyrażone przez autorów, redaktorów i ekspertów niekoniecznie reprezentują decyzje lub politykę Światowej Organizacji Zdrowia

SPIS TREŚCI

Konspekt.....	2
1. Obecny stan zdrowia mieszkańców Europy - przesłanki dla polityki ramowej	
2. „Zdrowie 2020”.....	4
Trendy demograficzne.....	4
Przeciętne trwanie życia.....	4
Umieralność.....	5
Przyczyny zgonów.....	5
Przedwczesna umieralność.....	7
Obciążenie chorobami.....	8
Czynniki ryzyka.....	8
Czynniki społeczne warunkujące zdrowie i nierówności społeczne, w tym czynniki dotyczące systemu ochrony zdrowia.....	9
2. Europejskie cele w obszarze zdrowia i dobrostanu.....	11
Wcześniejsze doświadczenia - ustalanie celów i monitoring.....	11
Kwestie techniczne dotyczące wyboru celów i wskaźników.....	12
Konsultacje z przedstawicielami europejskich państw członkowskich.....	13
Nadrzędne cele.....	14
3. Realizacja przyjętych celów i wspólnych wartości - potrzeba pomiarów dobrostanu.....	15
Bezpośredni związek z polityką „Zdrowie 2020”.....	15
Co może być podstawą dalszych prac?.....	16
Jakie są przed nami wyzwania?.....	16
4. Odliczanie do 2020 roku i monitorowanie postępów	

Konspekt

W ramach wykonywanych zadań Europejskie Biuro Regionalne WHO prowadzi monitoring zdrowia i przygotowuje raporty o zdrowiu niemal 900 milionów mieszkańców Europejskiego Regionu WHO. Co trzy lata publikuje swoje sztandarowe opracowanie w postaci Europejskiego Raportu Zdrowia. Niniejszy raport ma trzy cele. Po pierwsze, ukazuje się w chwili, gdy zarówno osoby decydujące o kształcie polityki, jak i specjaliści z dziedziny zdrowia publicznego mogą wykorzystać publikowane dane epidemiologiczne jako bazę dowodową, wspierającą ustalone cele strategiczne i priorytety przyjęte w nowej europejskiej polityce ramowej „Zdrowie 2020”. Po drugie, raport analizuje społeczne, ekonomiczne i środowiskowe czynniki warunkujące zdrowie i wprowadza pojęcie dobrostanu jako znacznika postępu społecznego osiągniętego w Europejskim Regionie WHO. Ponadto, wskazuje główne wyzwania w dziedzinie pomiarów zdrowia w nadchodzącym dziesięcioleciu i ustala program współpracy w zakresie gromadzenia, analizy i wykorzystania danych o zdrowiu w całym regionie.

Raport składa się z czterech części. Pierwsza zawiera wprowadzenie, w którym opisano obecny stan zdrowia i trendy zdrowotne obserwowane w 53 krajach członkowskich regionu, podkreślając sytuacje poszczególnych krajów lub grup krajów. Uwzględniono szereg obszarów

tematycznych, takich jak trendy demograficzne, przeciętne trwanie życia, umieralność, przyczyny zgonów, obciążenie chorobami, czynniki ryzyka, społeczne czynniki warunkujące zdrowie i nierówności w zdrowiu, w tym czynniki związane z funkcjonowaniem systemów ochrony zdrowia. Główny wniosek z przeprowadzonej analizy wskazuje, że życie mieszkańców Europy wydłuża się, ale jednocześnie zmieniają się wzorce obciążenia chorobami, zwiększają się nierówności zdrowotne i oddziaływanie czynników warunkujących zdrowie. Średnia długość życia wzrosła i wynosi ponad 76 lat dla kobiet i mężczyzn ogółem. Zwiększenie przeciętnego trwania życia nastąpiło głównie na skutek zmniejszonej częstotliwości występowania pewnych przyczyn zgonów i poprawy w zakresie występowania czynników ryzyka, a także dzięki poprawie warunków życiowych i społeczno-ekonomicznych. Jednakże poprawa poziomu zdrowia i warunki sprzyjające jej osiągnięciu nie rozkładają się w równomierny sposób między poszczególnymi państwami regionu ani w ich granicach. Co więcej, utrzymują się znaczące różnice, które w wielu przypadkach zwiększają się.

W drugiej części raportu przedstawiono wartości bazowe nadrzędnych celów, które przyjęto w celu monitorowania postępów w realizacji nowej europejskiej polityki zdrowotnej „Zdrowie 2020”. W szczególności udokumentowano intensywny proces konsultacji Europejskiego Biura Regionalnego WHO z państwami członkowskimi i prace kilku grup ekspertów, które doprowadziły do wskazania sześciu nadrzędnych celów, które mają być osiągnięte do 2020 r. Są to wartości docelowe, mające charakter policzalny, które ustalono na szczeblu regionalnym, przyjmując jednocześnie zestaw wskaźników pozwalających mierzyć postępy w ich realizacji do 2020 r. Zastosowanie wartości docelowych stanowi kontynuację wcześniejszych działań podejmowanych na poziomie europejskim, takich jak strategię „Zdrowie dla wszystkich” i „Zdrowie 21”. Mając blisko 30 lat doświadczenia w zakresie ustalania i realizacji tego typu celów, Europejskie Biuro Regionalne WHO i cały Europejski Region WHO posiadają bogatą wiedzę, która może być pomocna dla państw członkowskich ustalających cele na poziomie krajowym.

W trzeciej części raportu wyraźnie podkreślono, że głównym zadaniem polityki ramowej „Zdrowie 2020” jest poprawa dobrostanu ludności, zwłaszcza w kontekście zdrowia. Przyjęcie tego założenia pozwala na stworzenie platformy i wspólnego programu dla wielu sektorów i interesariuszy oraz zastosowanie podejścia obejmującego cały sektor rządowy. Podstawę dla tych działań stanowi definicja zdrowia zawarta w Konstytucji Światowej Organizacji Zdrowia: „zdrowie to nie tylko całkowity brak choroby czy kalectwa, lecz stan pełnego fizycznego, umysłowego i społecznego dobrostanu”. Jednak do tej pory WHO nie mierzyła dobrostanu i nie uwzględniała go w raportach. W związku z ujęciem w pracach WHO pojęcia dobrostanu oraz przyjęciem do 2013 r. europejskiego celu i odpowiednich wskaźników dobrostanu, w tej części raportu wskazano zagadnienia i procesy niezbędne do opracowania wspólnej koncepcji pomiarów dobrostanu, która umożliwiłaby zgromadzenie rzetelnych i porównywalnych danych oraz opracowanie informacji przydatnych dla potrzeb kształtowania polityki i ewaluacji realizowanego programu.

W czwartej, ostatniej części raportu wskazano istotne wyzwania związane z mierzaniem postępów w realizacji założeń polityki ramowej „Zdrowie 2020” i określono działania, które - dzięki współpracy WHO z partnerami i państwami członkowskimi - pomogłyby przezwyciężyć istniejące w tym zakresie problemy. Zaznaczono również gotowość Europejskiego Biura Regionalnego WHO do wspierania państw dążących do udoskonalenia stosowanego systemu gromadzenia, analizy i przekazywania informacji zdrowotnych, jak również odnotowano współpracę z Komisją Europejską (KE) oraz Organizacją Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) w zakresie budowania wspólnego, zintegrowanego systemu informacji o zdrowiu dla Regionu Europejskiego obejmującego 53 państwa członkowskie.

1. Obecny stan zdrowia mieszkańców Europy - przesłanki dla polityki ramowej „Zdrowie 2020”

Trendy demograficzne

W Europejskim Regionie WHO zachodzą istotne zmiany demograficzne i epidemiologiczne, które kształtują przyszłe potrzeby w zakresie promocji zdrowia, profilaktyki chorób i opieki. W poszczególnych populacjach i grupach krajów zmiany te przebiegają w różnym tempie i z różną intensywnością. W związku z tym powstają nowe wyzwania i tworzy się mozaika zróżnicowanych sytuacji zdrowotnych, które wymagają szczególnego podejścia. W tym kontekście wyraźnie widać istotne wyzwania zdrowotne Europy, do których odnosi się polityka ramowa „Zdrowie 2020”. W niniejszym rozdziale wskazano główne elementy, na których opiera się polityka „Zdrowie 2020”, nakreślono program działania i przedstawiono scenariusz bazowy, który posłuży jako punkt wyjścia do monitorowania postępów w realizacji ustalonych priorytetów i działań w poszczególnych obszarach.

W 2010 r. w 53 państwach Europejskiego Regionu WHO mieszkało 900 milionów osób. Spadające wskaźniki dzietności w całym regionie oznaczają, że przyrost naturalny wkrótce ustabilizuje się na stałym poziomie. Ponadto ludność regionu szybko starzeje się, a prognozy przewidują, że do 2050 r. ponad 25% ludności regionu będzie miało ponad 65 lat.

Szacuje się, że w Europejskim Regionie WHO mieszka około 73 milionów imigrantów (52% z nich to kobiety), którzy stanowią 8% ogółu ludności. Od 2005 r. liczba imigrantów - napływających głównie do krajów UE - wzrosła o 5 milionów, co oznacza, że imigranci odpowiadają za prawie 70% wzrostu liczby ludności w tym okresie.

W 2010 r. w miastach zamieszkiwało niemal 70% ludności regionu i szacuje się, że do 2045 r. będzie to ponad 80% ludności. W związku z tym mieszkańcy regionu narażeni są na działanie różnych czynników ryzyka i oddziaływanie czynników warunkujących zdrowie.

Przeciętne trwanie życia

Po 1980 r. przeciętne trwanie życia w momencie urodzenia zwiększyło się o 5 lat i w 2010 r. wynosiło 76 lat. Średnia długość życia w momencie urodzenia różni się w poszczególnych krajach, przy czym w 2010 r. największa wynosiła 82,2 roku a najmniejsza 68,7 roku, co oznacza różnicę 13,5 roku. W 2010 r. kobiety żyły średnio 80 lat, podczas gdy mężczyźni żyli średnio 72,5 roku, co daje różnicę 7,5 roku. Nierówności pomiędzy poszczególnymi krajami w zakresie przeciętnego trwania życia były większe w przypadku mężczyzn niż kobiet, zwłaszcza po 1993 r. Prognozy wskazują, że przeciętna długość życia w Europejskim Regionie WHO wzrośnie do niemal 81 lat do 2050 r., co oznacza, że wzrost będzie przebiegał w podobnym tempie, co w okresie 1980-2010. Dane z poszczególnych krajów wskazują na istnienie dużych nierówności w zakresie przeciętnego trwania życia i przyrostu dodatkowych lat życia, zwłaszcza gdy analizowane są w podziale według płci lub podregionów.

Coraz więcej mieszkańców Europejskiego Regionu WHO żyje dłużej niż 65 lat. Według szacunków, w 2010 r. grupa osób w wieku 65 lat i więcej stanowiła 15% ludności. Po osiągnięciu 65 roku życia dalsza długość życia wynosi średnio 15,5 roku. Prognozy wskazują, że do 2050 r. ta grupa wieku będzie miała ponad 25% udział w ogólnej liczbie ludności regionu.

Umieralność

Umieralność ogółem ze wszystkich przyczyn spada w całym regionie. W 2010 r. standaryzowany według wieku współczynnik umieralności wynosił 813 zgonów na 100 000 osób. Trendy umieralności w poszczególnych grupach krajów cechuje duże zróżnicowanie. Różnice w zakresie wzorców umieralności w regionie są małe lub bardzo małe w okresie wczesnego dzieciństwa do osiągnięcia dorosłości i we wczesnym okresie dorosłości, natomiast gwałtownie rosną w starszych grupach wieku. Współczynniki umieralności dzieci w Europejskim Regionie WHO są najniższe na świecie i od 1990 r. stale zmniejszają się. W 2010 r. średni współczynnik umieralności niemowląt wynosił 7,3 zgonów na 1000 żywych urodzeń, co oznacza że zmniejszył się o 53% w okresie 1990-2010.

W 2010 r. współczynnik umieralności okołoporodowej kobiet wynosił 13,3 zgonu na 100 000 żywych urodzeń i od 1990 r. zmniejszył się o 50%, przy dużym zróżnicowaniu pomiędzy poszczególnymi krajami. Istnieje związek między poziomem wykształcenia i statusem społeczno-ekonomicznym kobiet a umieralnością okołoporodową, co wyraźnie wskazuje, jak istotne są polityki i interwencje uwzględniające kwestie płci i pozostałe czynniki społeczne warunkujące zdrowie, w tym funkcjonowanie systemu ochrony zdrowia.

Ponieważ ludność Europy starzeje się, trendy umieralności pomagają przewidzieć pewne wyzwania, z którymi będą musiały zmierzyć się systemy ochrony zdrowia, a także niezbędne korekty i dostosowania, które będzie trzeba wprowadzić w systemach ochrony zdrowia. Umieralność ze wszystkich przyczyn w grupie wieku powyżej 65 lat spadła w całym Europejskim Regionie WHO, osiągając w 2010 r. najniższy wskaźnik 4 549 zgonów na 100 000 osób, co oznacza, że od 1980 r. zmniejszyła się o 25%.

Przyczyny zgonów

Choroby niezakaźne mają największy udział w umieralności i w 2009 r. były przyczyną około 80% zgonów w Europejskim Regionie WHO. Choroby układu krążenia nadal stanowią główną przyczynę umieralności i odpowiadają za niemal 50% wszystkich zgonów. Drugie miejsce zajmują nowotwory, które są przyczyną prawie 20% zgonów. Przyczyny zewnętrzne w postaci urazów i zatruczeń odpowiadają za 9% wszystkich zgonów. Odnotowano zmiany wzorców rozkładu przyczyn zgonów w podziale według podregionów.

Główne choroby układu krążenia to choroba niedokrwienna serca i choroby naczyniowo-mózgowe, które razem stanowią przyczynę 35% wszystkich zgonów w Europie. Niemniej występują duże różnice między poszczególnymi krajami według wieku, płci oraz rozkładu czynników warunkujących. Poniżej przedstawiono czynniki ryzyka.

Według europejskiej bazy danych Health for All [Zdrowie dla wszystkich], w Europejskim Regionie WHO zapadalność na choroby nowotworowe ogółem i umieralność z powodu chorób nowotworowych wynoszą odpowiednio 379 przypadków i 168 zgonów na 100 000 osób. Od połowy lat osiemdziesiątych XX wieku zapadalność na choroby nowotworowe wzrosła o 32%, natomiast umieralność zmniejszyła się o 10%. Spadki współczynników umieralności obserwowane są w przypadku chorób nowotworowych, w których odnotowano poprawę w zakresie diagnozy, profilaktyki i opieki zdrowotnej. Wśród mężczyzn nowotwory płuc, jelita grubego i gruczołu krokowego stanowią niemal 50% przyczyn zgonów z powodu chorób nowotworowych, natomiast wśród kobiet nowotwory piersi, płuc, żołądka, szyjki macicy i jajnika odpowiadają za 60% zgonów.

Monitoring trendów umieralności z głównych przyczyn zewnętrznych dostarcza dodatkowych informacji, które można wykorzystać w opracowywanych prognozach, jak również pozwala obserwować bezpieczeństwo środowiska oraz pewne szkodliwe dla zdrowia zachowania występujące w populacji. Na przykład, współczynniki samobójstw -pomimo zróżnicowania poziomów- spadły o 25-40% we wszystkich podregionach Europy po okresie wzrostu, jaki miał miejsce w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Najnowsze trendy wskazują jednak na wyhamowanie tego trendu spadkowego, co zbiegło się ze spowolnieniem gospodarczym trwającym od 2008 roku.

Umieralność z powodu wypadków komunikacyjnych daje wgląd w zagadnienia bezpieczeństwa ruchu drogowego, w tym stanu infrastruktury drogowej, środków ochronnych i regulacji prawnych. Ogólne trendy wskazują, że od 1990 r. w Europejskim Regionie WHO nastąpił 50% spadek umieralności z tej przyczyny, a w 2010 r. odsetek zgonów spowodowanych wypadkami komunikacyjnymi wynosił 10 na 100 000 osób. Powyższy trend może mieć związek ze spadkiem liczby wypadków drogowych, zwłaszcza spowodowanych przez kierowców będących pod wpływem alkoholu.

W Europejskim Regionie WHO choroby zakaźne nie występują tak powszechnie, jak w innych częściach świata. Największe zaniepokojenie budzą gruźlica, HIV/AIDS, pozostałe choroby przenoszone drogą płciową i wirusowe zapalenie wątroby. Niemniej odnotowane niedawno w

Europie epidemie polio, różyczki i odry wyraźnie wskazują, że istnieje potrzeba utrzymania lub udoskonalenia działań podejmowanych w obszarze zdrowia publicznego, takich jak nadzór epidemiologiczny i profilaktyka, w tym promocja zdrowia i immunizacja. Po wzroście w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku zmniejszyła się umieralność z powodu gruźlicy, osiągając w 2010 r współczynnik 6 zgonów na 100 000 osób, co oznacza 30% spadek. Współzakażenia gruźlicy z HIV utrudniają dalsze zmniejszanie umieralności z powodu gruźlicy, zwłaszcza w Europie Wschodniej, gdzie oba zakażenia współistnieją, a jednocześnie występuje oporność na wiele leków (w tym przeciwbakteryjnych). W grupach poszczególnych krajów występują różne wzorce zapadalności na HIV. We wszystkich podregionach zmniejsza się zapadalność na AIDS, co potwierdza, jak istotne jest prowadzenie skutecznego leczenia.

Przedwczesna umieralność

Ponad 70% zgonów następuje po 65 roku życia, po wcześniejszym kilkuletnim rozwoju choroby. Monitoring przedwczesnej umieralności (zgonów w wieku poniżej 65 lat) dostarcza informacji przydatnych dla kształtowania polityki zdrowia publicznego, opracowywania programów i interwencji podejmowanych w celu opóźnienia momentu wystąpienia choroby i niepełnosprawności. W całym regionie europejskim różnica w zakresie wskaźników przedwczesnych zgonów pomiędzy kobietami a mężczyznami jest duża i gwałtownie wzrasta w starszych grupach wieku. Do wieku 60 lat mężczyźni mają o 50% wyższe ryzyko zgonu niż kobiety, a do wieku 65 lat ryzyko to wzrasta aż o 200% w porównaniu do kobiet. Ponadto, ze względu na szybkie starzenie się ludności konieczne jest monitorowanie wzorców umieralności, a zwłaszcza chorobowości i niepełnosprawności w grupach ludności powyżej 65 roku życia.

Dzięki trwałemu spadkowi umieralności z powodu chorób układu krążenia i w konsekwencji zwiększeniem przeciętnego trwania życia oraz z powodu długiego okresu utajenia chorób nowotworowych, nowotwory zastąpiły choroby układu krążenia jako główną przyczynę przedwczesnych zgonów w 28 z 53 państwach Europejskiego Regionu WHO. Na poziomie krajowym najwyższe współczynniki przedwczesnej umieralności z powodu raka płuc stwierdzono w Europie Środkowej (zwłaszcza na Węgrzech, w Serbii i Polsce), gdzie wynoszą one 25 zgonów na 100 000 osób. Obserwowany wzorec ma związek z rozpowszechnieniem palenia tytoniu, które z kolei warunkowane jest dostępnością cenową wyrobów tytoniowych, strategiami marketingowymi firm tytoniowych oraz permisywną polityką w zakresie zdrowia publicznego. W ciągu ostatniego dziesięciolecia współczynniki przedwczesnej umieralności z powodu raka piersi spadły w całym regionie do 14 zgonów na 100 000 osób, co oznacza spadek o 21% w stosunku do szczytowego okresu w połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku.

Współczynniki przedwczesnej umieralności z powodu chorób układu oddechowego zmniejszyły się o 40% od połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, a w 2010 r. osiągnęły poziom 16 zgonów na 100 000 osób. Wśród głównych przyczyn zgonów należy wskazać przewlekłą obturacyjną chorobę płuc (POCHD), astmę, zapalenie płuc oraz grypę - wszystkie ściśle związane z warunkami i narażeniem na oddziaływanie czynników środowiska zewnętrznego i wewnętrznego. Interwencje w zakresie profilaktyki tych chorób są znane, ale część z nich wymaga działań międzysektorowych.

W okresie 1990 - 2010, w Europejskim Regionie WHO zwiększała się przedwczesna umieralność z powodu chorób układu trawiennego, osiągając współczynnik 25 zgonów na 100 000 osób, co oznacza wzrost o 30%. W tej grupie główną przyczynę zgonów stanowią przewlekłe zapalenie wątroby, marskość wątroby oraz choroba wrzodowa żołądka i dwunastnicy, które związane są w dużym stopniu ze szkodliwym używaniem alkoholu i żywności wysoko przetworzonej. Ponadto przewlekłe zapalenie wątroby i marskość wątroby wiążą się również z wirusowym zapaleniem wątroby typu B i C, a także z działaniem toksyn i niewłaściwie stosowanych leków. Jednak prawdopodobnie w największym stopniu związane są z nadużywaniem alkoholu, zwłaszcza jeśli jest ono nasilone i długotrwałe.

Cukrzyca stanowi istotny problem w dziedzinie zdrowia publicznego w Europie ze względu na jej skutki bezpośrednie i pośrednie, poczynając od powikłań mikronaczyniowych (choroby nerek, uszkodzenia nerwów, choroby oczu) a na powikłaniach naczyniowych o różnym przebiegu kończąc (kończyn, mózgu i serca). W okresie 1995 - 2010, w Europejskim Regionie WHO przedwczesna umieralność z powodu cukrzycy zmniejszyła się o 25% przy współczynniku 4 zgonów na 100 000 osób. Jednoznaczne wskazanie cukrzycy jako przyczyny zgonu przysparza trudności, dlatego też umieralność z tej przyczyny może być niedoszacowana.

Obciążenie chorobami

Rozkład całkowitego obciążenia chorobami w Europejskim Regionie WHO (ujmując łącznie umieralność, chorobowość i niepełnosprawność) w 2004 r. - ostatnim, za który dostępne były dane w połowie 2012 r. - wskazuje, że w skali populacji poszczególnych krajów dochodzi do utraty 10 - 28% szacowanych lat życia skorygowanych niepełnosprawnością (DALY). Oznacza to, że istnieje trzykrotna różnica między krajem o najkorzystniejszej sytuacji a krajem, w którym sytuacja jest najbardziej niekorzystna. W Europejskim Regionie WHO występuje kilka kluczowych czynników oddziałujących na liczbę lat życia skorygowanych niepełnosprawnością ogółem. Dzięki informacjom o ich oddziaływaniu możliwe jest wskazanie najważniejszych obszarów interwencji, takich jak żywienie, aktywność fizyczna i zmniejszenie spożycia substancji powodujących uzależnienie - głównie zmniejszenie występowania otyłości, wysokiego cholesterolu i wysokiego ciśnienia krwi oraz zmniejszenie spożycia alkoholu i wyrobów tytoniowych. Do ukierunkowanych w ten sposób interwencji należy zaangażować wiele sektorów i zastosować efektywne kosztowo strategie działania.

Czynniki ryzyka

Z punktu widzenia profilaktyki i zwalczania chorób, jak również promocji zdrowia istotne jest zrozumienie podstawowych przyczyn choroby, w tym czynników ryzyka oraz społeczno-ekonomicznych czynników warunkujących zdrowie i czynników systemu ochrony zdrowia. Wśród głównych grup chorób będących przyczyną wysokiej umieralności, chorobowości i niepełnosprawności - takich jak choroby układu krążenia, nowotwory, przyczyny zewnętrzne, choroby układu oddechowego i trawiennego - wyróżniają się dwa czynniki ryzyka, którym należy poświęcić więcej uwagi, czyli palenie tytoniu i szkodliwe spożywanie alkoholu. Rozpowszechnienie palenia tytoniu i szkodliwego spożywania alkoholu utrzymuje się na wysokim poziomie w całym regionie, pomimo posiadanej wiedzy i technologii umożliwiających ich zwalczanie.

W 2008 r. rozpowszechnienie palenia tytoniu w Europejskim Regionie WHO wśród osób w wieku 15 lat i więcej wynosiło 27%, ale stopniowo zmniejszało się, zwłaszcza wśród mężczyzn, dochodząc do 25%. Spożycie alkoholu jest kolejnym czynnikiem warunkującym częstotliwość występowania problemów zdrowotnych i według szacunków WHO powoduje niemal 6,5% ogółu zgonów w Europie. Ponadto, istotne znaczenie mają również ilość i rodzaj spożywanego alkoholu oraz wzorce picia alkoholu, zwłaszcza upijania się, ze względu na ich potencjalne oddziaływanie na zdrowie. Niestety, kilka krajów regionu nie przedstawiło najnowszych danych w tym zakresie.

Wiadomo, że zróżnicowanie dostępu lub narażenia na różne czynniki środowiskowe w czasie trwania życia warunkuje występowanie istotnych problemów zdrowotnych, w tym chorób układu krążenia, oddechowego i trawiennego, a także nowotworów i zewnętrznych przyczyn zgonów. Dostęp do czystej wody, odpowiednie warunki sanitarne i mieszkaniowe, bezpieczeństwo ruchu drogowego, jakość powietrza oraz środowisko pracy i narażenie na ekstremalne warunki klimatyczne wpływają w sposób pośredni lub bezpośredni na kształtowanie profilu zdrowotnego ludności Europy.

Czynniki społeczne warunkujące zdrowie i nierówności społeczne, w tym czynniki dotyczące systemu ochrony zdrowia

Komisja WHO ds. Społecznych Determinantów Zdrowia definiuje równość w zdrowiu jako "brak niesprawiedliwych i możliwych do uniknięcia lub wyrównania różnic w zdrowiu między grupami ludności". Globalne dowody wskazują, że co najmniej 25% nierówności w zdrowiu (różnic stwierdzonych wśród ludności danego kraju) wiąże się z brakiem dostępu do efektywnych usług zdrowotnych, a procent ten wzrasta jeśli dodamy zróżnicowany dostęp do podstawowych interwencji w zakresie zdrowia publicznego, takich jak dostęp do bezpiecznych źródeł zaopatrzenia w wodę. Społeczne czynniki warunkujące zdrowie - w tym czynniki polityczne, społeczno-ekonomiczne i środowiskowe - przyczyniają się do powstania kolejnych 50% nierówności zdrowotnych. Są to różnice niesprawiedliwe, więc niesprawiedliwość leży u podłoża większości nierówności zdrowotnych. Te niesprawiedliwe nierówności określane są również mianem "praprzyczyn" nierówności zdrowotnych, co wskazuje, że w zasadniczy sposób wpływają na przyczynowość i systematyczne powstawanie społecznych wzorców wyników zdrowotnych, w tym przeciętnego trwania życia.

W Europie nierówności zdrowotne stanowią istotny problem, biorąc pod uwagę zwiększające się różnice zdrowotne i różnice w zakresie przeciętnej długości życia obserwowane między poszczególnymi krajami i w ramach ich granic. Będąc jednym z najważniejszych czynników społecznych warunkujących zdrowie, normy dotyczące płci i stosunków społecznych nadal kształtują sposób funkcjonowania systemów ochrony zdrowia i realizacji świadczeń, co często działa na niekorzyść dziewczynek i kobiet lub osób, które nie wpisują się w ogólnie przyjęte role społeczne przewidziane dla ich płci.

Podstawowe warunki skutecznego wyrównywania nierówności zdrowotnych obejmują:

- a. Zobowiązanie do zapewnienia wszystkim obywatelom równych szans poprawy lub utrzymania obecnego stanu zdrowia;
- b. Przeprowadzenie oceny polityk zdrowotnych i programów zdrowia pod kątem ich oddziaływania na nierówności w zdrowiu, uwzględniając analizę elementów wejściowych i wyjściowych i wykorzystując szczegółowe dane dotyczące różnych podgrup ludności;
- c. Zrozumienie ścieżek prowadzących od społecznych czynników warunkujących zdrowie do różnic w zakresie narażenia, wrażliwości na oddziaływanie czynników społecznych, interakcji z systemem ochrony zdrowia oraz wyników zdrowotnych;
- d. Określenie punktów wejścia i działań mających na celu przeprowadzenie zmian oraz zapewniających partycypację społeczności i pozostałych interesariuszy, opracowanych na podstawie istniejącej bazy dowodów wskazujących rozwiązania umożliwiające zmniejszenie nierówności zdrowotnych.

Działania podejmowane w ramach sektora zdrowia lub systemu ochrony zdrowia mogą zawierać strategie przekształcenia istniejących programów w celu zapewnienia równego dostępu do opieki i zmiany procesów powodujących wykluczenie osób poszkodowanych społecznie i pochodzących z najsłabszych grup społecznych. Działania planowane w celu oddziaływania na społeczne czynniki warunkujące zdrowie często wymagają uzgodnienia celów i zadań wielu sektorów, współpracy międzysektorowej i wspólnego dążenia do osiągnięcia wielu celów społecznych. Na przykład programy rozwojowe dla dzieci w okresie wczesnego dzieciństwa wiążą się z uzyskaniem lepszych wyników w zakresie zdrowia, edukacji i żywienia zarówno w dzieciństwie, jak i w cyklu całego życia, a ponadto przyczyniają się do osiągnięcia wyższych dochodów i zwiększenia spójności społecznej.

Rozkład zamożności, wykształcenia oraz statusu zawodowego - zarówno w granicach poszczególnych krajów, jak też i między nimi - odzwierciedla stopień rozwarstwienia społeczeństwa, a jednocześnie jest istotnym społecznym czynnikiem warunkującym zdrowie. Europejski Region WHO jest jednym z najbogatszych regionów świata. W 2009 r. średnia wysokość rocznych dochodów na osobę wynosiła około 24 tys. USD. Pomimo, że poziom dochodu na osobę wzrasta od 1990 r., to odnotowuje się jego duże zróżnicowanie w przedziale od 715 USD do 105 tys. USD, przy czym w dziewięciu krajach regionu średni dochód roczny

na osobę utrzymuje się poniżej 5 tys. USD. Ostatni kryzys gospodarczy w Europejskim Regionie WHO spowodował wzrost średniego poziomu bezrobocia, który w 2009 r. wynosił 8,7% ogółu aktywnej zawodowo ludności, co wskazuje na odwrócenie bardziej optymistycznego trendu utrzymującego się w trakcie poprzedniego dziesięciolecia. Porównanie poziomu bezrobocia wśród państw członkowskich regionu wskazuje, że najwyższa odnotowana w tej grupie stopa bezrobocia jest o 35 razy większa od najniższej.

Środowisko jest kolejnym istotnym czynnikiem warunkującym zdrowie. Ostatnie oceny oddziaływania czynników środowiskowych na zdrowie wskazują, że mogą one odpowiadać za 13-20% obciążenia chorobami w Europie, w zależności od przyjętego wzorca klasyfikacji umieralności. Ostatnio WHO przeprowadziła ocenę wpływu czynników środowiskowych na nierówności zdrowotne w Regionie Europejskim.

Podstawowym warunkiem skutecznego reagowania na zmieniającą się sytuację epidemiologiczną i potrzeby zdrowotne ludności jest efektywnie działający system ochrony zdrowia, wspierany przez właściwe struktury zarządcze i sposoby finansowania ochrony zdrowia oraz wyposażony w odpowiednie zasoby ludzkie i instytucje świadczące usługi w zakresie profilaktyki, leczenia i opieki paliatywnej. Progresywne finansowanie systemu ochrony zdrowia i ochrona gospodarstw domowych przed ponoszeniem katastrofalnych wydatków na zdrowie to ważne elementy systemu powszechnej opieki zdrowotnej, który nie obciąża ryzykiem finansowym osób nim objętych. Płatności ponoszone bezpośrednio przez gospodarstwa domowe jako procent wydatków na zdrowie ogółem stanowią dobry wskaźnik ryzyka finansowego i poziomu równości w finansowaniu systemu ochrony zdrowia.

Wskaźniki te są dostępne we wszystkich 53 krajach członkowskich Europejskiego Regionu WHO. Średnia wartość tego wskaźnika w regionie wynosi 23%, ale obserwowane jest duże zróżnicowanie między krajami w przedziale od 6% do niemal 80%, co oznacza czternastokrotną różnicę. W 10 krajach regionu bezpośrednie płatności gospodarstw domowych stanowią główne źródło opłat za usługi opieki zdrowotnej (około 50% lub więcej). Globalne dowody wskazują, że kiedy uzależnienie funkcjonowania systemu od bezpośrednich płatności pacjentów spada poniżej 15-20% wydatków na zdrowie ogółem, bardzo rzadko dochodzi do przypadków katastrofy finansowej gospodarstw domowych (definiowanej jako konieczność wydatkowania przez gospodarstwa domowe ponad 40% dochodów pozostałych po opłaceniu kosztów żywności na usługi opieki zdrowotnej).

2. Europejskie cele w obszarze zdrowia i dobrostanu

Cele strategiczne przyjęte w polityce ramowej „Zdrowie 2020” określono we współpracy z państwami członkowskimi. Podczas sześćdziesiątej pierwszej sesji, która odbyła się we wrześniu 2011 w Baku w Azerbejdżanie, Regionalny Komitet WHO dla Europy zatwierdził proponowany zakres polityki „Zdrowie 2020”, której zadaniem jest:

- a. określenie ram dla działań mających na celu szybsze osiągnięcie wyższego poziomu zdrowia i dobrostanu wszystkich mieszkańców regionu;
- b. umożliwienie adaptowania działań w zależności od warunków panujących w poszczególnych krajach wchodzących w skład regionu
- c. sformułowanie regionalnych celów, które powinny być osiągnięte do 2020 r.

Ustalając cele proponowanej polityki ramowej wykorzystywano doświadczenia wcześniej realizowanych polityk i programów, prowadzono szczegółową dyskusję oraz pisemne konsultacje i na każdym etapie prac uzyskano akceptację odpowiednich organów władz.

Wcześniejsze doświadczenia - ustalanie celów i monitoring

Po raz pierwszy zaproponowano wspólne cele dla Europejskiego Regionu WHO przyjmując pierwszą wspólną politykę zdrowia w regionie, czyli europejską strategię „Zdrowie dla

wszystkich". Na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku w gronie 32 państw należących wówczas do Europejskiego Regionu WHO odbyła się debata zmierzająca do ustalenia celów europejskich realizowanych w ramach nowej polityki. Uzgodnienie celów było ważnym zadaniem, w którym uczestniczyło 250 ekspertów z całego regionu współpracujących z Sekretariatem WHO. Powstało ponad 20 projektów dokumentów, a pogłębiony proces konsultacji z państwami członkowskim doprowadził do przyjęcia 82 celów, które miały być przedmiotem rozważań władz w państwach regionu. W 1984 r. podczas trzydziestej czwartej sesji Regionalnego Komitetu WHO dla Europy w Kopenhadze przyjęto jednogłośnie krótszą listę 38 celów. Opublikowano pierwszą europejską politykę zdrowia zawierającą 38 celów oraz 65 regionalnych wskaźników umożliwiających monitorowanie i ocenę postępów.

Raporty wskazujące realizację celów i wartości wskaźników zasilają bazę danych Health for All (Zdrowie dla wszystkich), która z czasem rozwijała się i w 2012 r. obejmowała 53 kraje.

Baza danych jest szeroko dostępna i wykorzystywana w całym regionie. Zawiera zestaw podstawowych danych statystycznych na temat zdrowia, demografii, stanu zdrowia, czynników warunkujących zdrowie oraz czynników ryzyka, zasobów sektora opieki zdrowotnej, wykorzystywanych środków i wielkości wydatków na zdrowie. Dane gromadzone z różnych źródeł zasilają atlasy zdrowia w Europejskim Regionie WHO i dwa razy do roku podlegają aktualizacji.

W 1991 r. znowelizowano zestaw 38 celów, aby dostosować je do zmian, które nastąpiły w regionie od połowy lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Europejskie Biuro Regionalne WHO wspierało ich wdrażanie, odpowiadając na wnioski państw członkowskich i dostosowując budżety i działania programowe prowadzone w docelowych obszarach.

W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku w regionie nastąpiły szeroko zakrojone zmiany polityczne, ekonomiczne i społeczne. W konsekwencji skokowo wzrosła liczba państw członkowskich regionu, który obecnie zrzesza 53 kraje. Europejskie Biuro Regionalne WHO ponownie przeanalizowało europejską politykę zdrowia i przyjęte cele regionalne. W wyniku tych działań, w 1998 r. powstał nowy zestaw 21 celów określonych w strategii „ZDROWIE 21: zdrowie dla wszystkich w XXI wieku” („HEALTH 21: Health for All in the 21st century”). Nowe cele zatwierdzono podczas czterdziestej ósmej sesji Regionalnego Komitetu WHO dla Europy w 1998 r. i opublikowano je w 1999 r. Tym razem skupiono się na określeniu celów na poziomie krajowym i lokalnym bez sprawozdawczości regionalnej.

Europejski Region WHO posiada około 30-letnie doświadczenie w ustalaniu celów stanowiących część regionalnych polityk i strategii zdrowotnych, przy czym na przestrzeni tych lat zmienił się ogromnie kontekst Europy. Na podstawie wcześniejszych doświadczeń sformułowano następujące wnioski:

- a. Należy wypracować szeroko zakrojone porozumienie wśród interesariuszy;
- b. Należy ograniczyć liczbę celów, aby umożliwić kierowanie procesem ich realizacji;
- c. Plany należy opracowywać na podstawie dowodów potwierdzających skuteczność proponowanych działań;
- d. Cele należy połączyć z zasobami niezbędnymi do ich realizacji;
- e. Zawsze istnieją wyzwania techniczne, które wymagają współpracy z partnerami, a także wsparcia technicznego dla krajów, które o nie wystąpią.

Doświadczenia regionu wskazują, że ustalanie celów i monitorowanie wskaźników może okazać się czynnikiem wysoce motywującym, ponieważ w państwach członkowskich zbiera się dane, które są wprowadzane do istniejących systemów informacji wykorzystywanych dla potrzeb polityki zdrowotnej, nawet jeżeli w przeszłości tego typu dane nie istniały.

Kwestie techniczne dotyczące wyboru celów i wskaźników

Ważną rolę odgrywa dobrze zorganizowany mechanizm pozwalający na sformułowanie konkretnych, mierzalnych, osiągalnych, istotnych i określonych w czasie celów (SMART). Prawdopodobieństwo realizacji celów ustalanych zgodnie z zasadą SMART jest większe niż w

przypadku ogólnie formułowanych celów. Aby cele miały charakter mierzalny należy przyjąć konkretne kryteria mierzenia postępów realizacji. Aby cele były osiągalne muszą być realistyczne i wpisane w ramy czasowe przewidziane dla ich realizacji - w tym przypadku do 2020 r. - z założeniem okresowego monitorowania postępów prac. Cele uznaje się za istotne, jeżeli są zbieżne z zadaniami, które ma realizować przyjęta polityka. Osiągnięcie każdego celu powinno odzwierciedlać realny i policzalny postęp.

Po wskazaniu obszarów docelowych i potencjalnych wskaźników można zastosować kilka metod pozwalających ustalić cel na wybranym poziomie. Metoda kontrfaktyczna wyznacza osiągalną biologicznie lub teoretycznie minimalną lub maksymalną wartość, którą porównuje się do istniejącej sytuacji wykorzystując dostępne informacje. Analizy trendów wskazują, gdzie można wykorzystać trendy we wskaźnikach, aby w przyszłości dojść do przyjętego celu. Łączenie w ramach jednej puli badań prowadzonych w celu oceny skuteczności interwencji oraz oceny porównawcze ryzyka pozwalają ustalić poziomy celów w oparciu o dowody skuteczności poszczególnych rozwiązań zastosowanych w różnych kontekstach sytuacyjnych i podgrupach ludności. Potrzebne są również ramy monitoringu i struktura sprawozdawczości, a także wskazówki dotyczące interpretacji wskaźników i celów. Zważywszy na powyższe, r przeprowadzono szeroko zakrojone konsultacje w gronie państw członkowskich i ekspertów w celu wypracowania regionalnych celów zgodnych z polityką ramową „Zdrowie 2020”. Pełny tekst raportu zawiera szablon ram monitoringu.

Konsultacje z przedstawicielami europejskich państw członkowskich

W ramach konsultacji odbyły się trzy spotkania Europejskiego Forum Polityki Zdrowotnej dla Wysokiej Rangi Przedstawicieli Organów Władz, podczas których toczyła się szczegółowa dyskusja i prace zmierzające do ustalenia ograniczonej liczby celów dla Europejskiego Regionu WHO, jak również kryteriów technicznych, uzgodnień z polityką ramową „Zdrowie 2020” oraz wypracowania porozumienia w sprawie przyjmowanych ram i krótkiej listy. Delegacje z całego regionu spotkały się w marcu 2011 w Andorze, a następnie w listopadzie 2011 w Izraelu i w kwietniu 2012 w Belgii. Ustalono krótką listę sześciu nadrzędnych europejskich obszarów docelowych stanowiącą mechanizm zapewnienia odpowiedzialności i solidarności w całym regionie, zaznaczając, że państwa członkowskie należy zachęcać do przyjmowania własnych, krajowych celów w obszarze zdrowia.

Państwa członkowskie współpracując ściśle z Sekretariatem WHO uczestniczyły również w ustaleniach technicznych odzwierciedlających propozycję Komisji Stałej Komitetu Regionalnego dla Europy (SCRC) z maja 2011. Do grupy roboczej mianowano przedstawicieli następujących państw członkowskich: Andory (poprzednio przewodniczyła SCRC), Polski, Szwecji (obecnie przewodniczy SCRC), Turcji, Ukrainy, Wielkiej Brytanii i Macedonii (poprzednio przewodniczyła SCRC). Grupa pracowała pod przewodnictwem państwa członkowskiego posiadającego bogate doświadczenie w tej dziedzinie (Szwecji) a wiceprzewodniczącym grupy był Dyrektor Regionalny WHO na Europę. Na każdym spotkaniu grupa wypracowywała jasno określone zalecenia umożliwiające zawężenie listy potencjalnych celów i wskaźników zgodnie z trzema szeroko zakreślonymi obszarami wskazanymi w polityce „Zdrowie 2020”:

- a. Obciążenie chorobami i czynniki ryzyka;
- b. Zdrowi ludzie, dobrostan i czynniki warunkujące zdrowie;
- c. Procesy, w tym procesy rządzenia i systemy ochrony zdrowia, jako przedmiot szerszych konsultacji.

Sekretariat WHO zebrał dane wejściowe i zalecenia dotyczące wyznaczenia celów oraz potencjalnych celów w zakresie inkluzji, aby przeprowadzić konsultacje z państwami członkowskimi. Wszystkie wydziały merytoryczne Europejskiego Biura Regionalnego WHO przedłożyły potencjalne cele oraz wskaźniki wykorzystywane dla potrzeb monitoringu. Grupa robocza SCRC zaleciła, aby z początkowej listy 51 proponowanych celów do stycznia 2012 wyłonić 21 celów. W ten sposób powstała krótka lista będąca przedmiotem intensywnych konsultacji krajowych prowadzonych w lutym i marcu 2012, zarówno w trybie pisemnym, jak i

w formie bezpośrednich spotkań, które doprowadziły do powstania wstępnych ram zawierających 16 potencjalnych celów i powiązanych z nimi wskaźników zaczerpniętych głównie z istniejących danych zamieszczanych w przedkładanych przez państwa raportach. Wstępną listę celów zawężono, ograniczając ją do 6 nadrzędnych, czyli głównych celów i uzgodniono, że pojawią się one we wszystkich dokumentach dotyczących polityki „Zdrowie 2020” oraz potwierdzono, że wybrane wskaźniki będą służyły do monitorowania postępów do 2020 r.

Nadrzędne cele

Podczas sześćdziesiątej drugiej sesji Komitetu Regionalnego dla Europy, która odbyła się we wrześniu 2012 na Malcie, zatwierdzono sześć nadrzędnych celów podkreślając potrzebę ich kwantyfikacji, określenia wskaźników i dalszych właściwych działań. Uzasadniając wybór poniższych celów stwierdzono, że są one spójne ze współcześnie ustalonymi celami w skali światowej, np. celami dotyczącymi chorób niezakaźnych, lub że rozszerzają i aktualizują wcześniejsze strategie europejskie i metody działania uprzednio uzgodnione przez państwa członkowskie Europejskiego Regionu WHO. Przyjęto następujące cele:

1. Zmniejszenie przedwczesnej umieralności w Europie.
2. Zwiększenie przeciętnego trwania życia w Europie.
3. Zmniejszenie nierówności zdrowotnych w Europie
4. Zwiększenie dobrostanu ludności Europy Zapewnienie powszechnej opieki zdrowotnej w Europie.
5. Przyjęcie celów krajowych przez państwa członkowskie Europejskiego Regionu WHO.
6. Przy pomocy grupy międzynarodowych ekspertów Sekretariat WHO współpracując z państwami członkowskimi zakończy pracę nad doбором wskaźników w 2013 r., a następnie we wrześniu 2013 r. przedłoży uzgodnione wskaźniki Komitetowi Regionalnemu. W oparciu o własne, zróżnicowane doświadczenia poszczególne państwa Regionu Europejskiego będą dążyły do opracowania celów krajowych.
7. Realizacja przyjętych celów i wspólnych wartości -potrzeba pomiarów dobrostanu

Definicja zdrowia WHO stwierdza, że zdrowie, "to nie tylko brak chorób lub kalectwa", ale również stan "fizycznego, psychicznego i społecznego dobrostanu". Niemniej przez ponad 60 lat WHO nie mierzyła ani nie uwzględniała w swojej sprawozdawczości dobrostanu. Raporty WHO skupiały się na zgonach, chorobach i niepełnosprawności. Z pewnością tego typu monitoring należy do podstawowych zadań Światowej Organizacji Zdrowia, ale WHO podjęła partnerską współpracę z innymi instytucjami w celu udokumentowania dobrostanu ludności oraz mierzenia postępów działań zmierzających do zwiększenia poziomu dobrostanu w Europie, w kontekście realizowanej polityki „Zdrowie 2020”.

Co oznacza dobrostan? Pytanie o to, czym jest „dobre życie” było zaczynem dyskursu prowadzonego w ramach wszystkich szkół filozofii. Na ogół, w każdym kraju można osiągnąć porozumienie, co do „ogólnych założeń” czy też minimum składników niezbędnych dla istnienia dobrostanu, nawet jeżeli wskazanie ważnych obszarów lub składników pozostanie ćwiczeniem normatywnym. Zdumiewa fakt, że to, co jest ważne w życiu człowieka ma charakter stały, co oznacza, że nasze wartości nie łatwo jest zmienić. Dobrostan to pojęcie wielowymiarowe. Dobrostan i zdrowie to pojęcia ze sobą związane i posiadające wspólne czynniki warunkujące, takie jak funkcjonowanie systemu ochrony zdrowia.

Bezpośredni związek z polityką „Zdrowie 2020”

Dyskusje z ekspertami i przedstawicielami europejskich państw członkowskich, które odbyły się w ramach szeroko zakrojonych konsultacji w sprawie polityki ramowej „Zdrowie 2020” dostarczyły dowodów jakościowych wskazujących, że mieszkańcy całego Europejskiego Regionu WHO cenią sobie dobry stan zdrowia i pragną zminimalizować choroby. Jeśli chodzi o szerzej definiowane czynniki warunkujące zdrowie i dobrostan, to cenią sobie spójność społeczną i inkluzję, aby wszyscy mieli równe szanse na życie w zdrowiu. Mieszkańcy regionu zależy również na bezpieczeństwie, które ma związek ze zdrowiem, zwłaszcza w kontekście

dobrostanu. Ta widoczna w Europie wspólnota wartości zwiększa możliwość realizowania regionalnych celów dotyczących zdrowia i dobrostanu.

Dlaczego jest ważne z punktu widzenia zdrowia? Zarówno osoby kształtujące politykę zdrowia publicznego, jak i specjaliści w tej dziedzinie oraz ludzie mieszkający w różnych społecznościach w całej Europie zgodnie stwierdzają, że dobrostan obejmuje dobry stan zdrowia, który z kolei jest zasadniczym elementem, jeśli nie wręcz podstawowym warunkiem istnienia dobrostanu. Zdrowie jest istotne dla osiągnięcia dobrostanu, a w szczególności kilka jego aspektów, w tym zdrowie fizyczne, psychiczne i społeczne. Ponadto badania wskazują, że istnieje dwustronna zależność pomiędzy poszczególnymi elementami dobrostanu. Wyraźnie stwierdzono, że zdrowie ma wpływ na ogólny dobrostan, a z kolei poziom dobrostanu jest również wskaźnikiem przyszłego - dobrego lub złego - stanu zdrowia. Co więcej, analizy przeprowadzonych dotychczas badań wskazują, że dobrostan wpływa na zdrowie w bardzo znaczący (choć zmienny) sposób, a jego oddziaływanie jest podobne do innych czynników, które tradycyjnie uwzględniano w interwencjach podejmowanych w obszarze zdrowia publicznego, takich jak promocja zdrowego żywienia.

Dlaczego jest to istotne dla rządów i społeczeństw Europy? W ciągu ostatnich kilku lat zainicjowano szereg krajowych i międzynarodowych inicjatyw promujących wykorzystanie wskaźników dobrostanu, które wychodzą poza miary wyników ekonomicznych, a w sektorze zdrowia mogą być uzupełnieniem dla standardowych pomiarów umieralności, niepełnosprawności czy chorobowości. Zakres podejmowanych inicjatyw, ich metody, cele i grupy docelowe są bardzo zróżnicowane. Wspólnym celem wielu z nich jest angażowanie obywateli w definiowanie wskaźników dobrostanu, które pozwolą mierzyć postępy w jego osiąganiu.

Zwiększenie lub przynajmniej utrzymanie obecnego poziomu dobrostanu jest elementem kontraktu społecznego zawieranego między rządami a obywatelami, których reprezentują. Działania na rzecz zapewnienia obywatelom dobrego życia nie należą do jednego wybranego sektora lub służby, ponieważ jest to koncepcja wielowymiarowa i występuje w niej wiele czynników warunkujących. Poprawa dobrostanu ludności może stanowić platformę, na bazie której powstanie wspólny program działania obejmujący podejście angażujące cały sektor rządowy, wszystkie sektory i interesariuszy. Oprócz rządów, zagadnieniem dobrostanu interesują się również organizacje społeczeństwa obywatelskiego, grupy pacjentów, specjaliści sektora wellness oraz promocji zdrowia, jak również media.

Co może być podstawą dalszych prac?

Działania, w ramach których skupiono się na mierzeniu poziomu dobrostanu na poziomie populacji są w praktyce bardziej przydatne niż programy, w których koncentrowano się na konkretnych podgrupach klinicznych w celu wypracowania celów i wskaźników umożliwiających monitorowanie i ujmowanie w sprawozdawczości informacji na temat zdrowia i dobrostanu na poziomie regionu. Aby pomóc w pełniejszym zrozumieniu tego zagadnienia, Europejskie Biuro Regionalne WHO przeprowadziło systematyczny przegląd piśmiennictwa dotyczącego zwalidowanych narzędzi służących do mierzenia dobrostanu. W opracowaniu podkreślono i przeanalizowano działania podejmowane przez partnerów współpracujących z Biurem Regionalnym i zajmujących się tą tematyką, w tym działania realizowane przez rządy europejskie, pozostałe organizacje międzynarodowe, WHO na szczeblu światowym, prywatne firmy oraz podmioty działające z ramienia ONZ. We wszystkich pracach zdrowie stanowi istotny element składowy dobrostanu lub jest czynnikiem bezpośrednio na niego oddziałującym. Kilka prac opierało się na tych samych zestawach danych zebranych w ramach międzynarodowych projektów badawczych i w wielu dokonywano pomiarów tych samych elementów czy też dziedzin, które składają się na dobre życie, pomimo że czasami daną dziedzinę nazywano w różny sposób, np. jakość życia, subiektywne poczucie dobrostanu czy szczęścia.

Jakie są przed nami wyzwania?

Pomimo ogólnej zgody co do elementów składowych dobrego życia, jak również różnych narzędzi i metod pomiarów zdrowia i dobrostanu, badacze zgadzają się, że dobrze byłoby doprecyzować kwestie dotyczące pomiarów dobrostanu i wypracować bardziej rygorystyczne metody oceny. Wyzwanie stanowi nieco zawężona konceptualizacja zdrowia i dobrostanu, jak również ograniczona liczba źródeł danych, przy dużej ilości narzędzi i wskaźników oraz duże uzależnienie od pomiarów dotyczących umieralności i chorób, przy niewystarczających ocenach pozytywnego wymiaru zdrowia. Ponadto brakuje odpowiednich metod komunikacji i interpretacji tych wielowymiarowych koncepcji.

Przyjęcie nadrzędnych celów dotyczących zdrowia i dobrostanu jako elementów nowej europejskiej strategii „Zdrowie 2020” zapewnia silne wsparcie dla działań Europejskiego Biura Regionalnego WHO, które wraz z partnerami merytorycznymi pracuje nad doprecyzowaniem praktycznych aspektów pomiarów zdrowia w szerszym kontekście dobrostanu. Jednocześnie rozpoczęto intensywne konsultacje z państwami członkowskimi regionu. Przy akceptacji władz, Europejskie Biuro Regionalne WHO przewiduje, że do 2013 roku powstanie opracowanie uwzględniające następujące zagadnienia:

- Ramy i racjonalną definicję pojęcia dobrostanu (operacyjne metody pomiarów powinny w możliwie największym stopniu opierać się na istniejących modelach, które dotychczas wykorzystywano w pomiarach na poziomie populacji);
- Identyfikację szeregu dziedzin i wskaźników, np. nawiązujących do Międzynarodowej klasyfikacji funkcjonowania, niepełnosprawności i zdrowia (ICF) stanowiącej przyjęte przez WHO ramy pomiarów zdrowia i niepełnosprawności - zarówno na poziomie indywidualnym, jak i populacji - uzupełniające Międzynarodową Klasyfikację Chorób (ICD);
- Wskaźniki i metody pomiarów wybrane do mierzenia poszczególnych aspektów zdrowia, powiązane z uzgodnionymi celami i służące do monitorowania postępów w realizacji strategii „Zdrowie 2020” w zakresie poprawy zdrowia ludności w kontekście dobrostanu;
- Wyraźne wskazanie, w jaki sposób osoby kształtujące politykę oraz pracujące w sektorze zdrowia, a także pozostali zainteresowani interesariusze w Europejskim Regionie WHO mogą wykorzystywać te informacje jako elementy wejściowe zasilające proces kształtowania polityki i poszczególnych interwencji we współpracy z różnymi sektorami. (Zarówno informacje dotyczące pomiarów dobrostanu, jak i punkty wyjścia wykorzystywane dla potrzeb realizacji polityki „Zdrowie 2020” należy dokładnie rozważyć wraz z potencjalnymi ograniczeniami wykorzystania wskaźników dobrostanu);
- Uznanie faktu, że wiele krajów regionu nie prowadzi obecnie działań krajowych (czy to w ramach Ministerstwa Zdrowia czy innych resortów lub krajowych służb statystycznych) mających na celu konceptualizację, zebranie oraz wykorzystanie informacji o zdrowiu i dobrostanie (wszelkie inicjatywy zmierzające do poprawy dobrostanu na szczeblu regionalnym powinny uwzględniać możliwość wsparcia dużej grupy krajów w zakresie różnych danych i punktów rozpoczęcia pomiarów).

Poprawa zdrowia i dobrostanu jest istotnym elementem polityki ramowej „Zdrowie 2020”. Dzięki licznym, prowadzonym obecnie działaniom mającym na celu pomiary dobrostanu w Europie na poziomie międzynarodowym, jak również dzięki wielu krajowym inicjatywom, Europejskie Biuro Regionalne WHO posiada solidną podstawę do dalszych prac w tym obszarze, zwłaszcza pomiarów zdrowia w kontekście dobrostanu oraz do przyjęcia programu prac badawczych umożliwiających udoskonalenie metod oceny i komunikacji, jak również procesów przebiegających w obrębie polityki zmierzających do lepszego wykorzystania informacji na temat zdrowia i dobrostanu.

Europejskie Biuro Regionalne WHO będzie także wspierać wykorzystanie działań w obszarze zdrowia i dobrostanu w obszarze polityki w celu:

- Wykorzystania strategii odzwierciedlających przewagę porównawczą Europejskiego Regionu WHO w kilku obszarach, w tym w zakresie metod upowszechniania informacji

istotnych z punktu widzenia polityki oraz współpracy z europejskimi instytucjami partnerskimi i państwami członkowskimi regionu;

- doradztwa w zakresie interpretacji i wykorzystania wskaźników dobrostanu w powiązaniu ze standardowymi miarami umieralności, chorobowości i wskaźników efektywności systemu ochrony zdrowia;
- przyjęcia bardziej innowacyjnej roli i dostarczania sektorowi zdrowia dowodów potwierdzających skuteczność mechanizmów i narzędzi, tak aby mógł wzmacniać dobrostan w ramach innych sektorów.

3. Odliczanie do 2020 roku i monitorowanie postępów

Pomimo że we wcześniejszych rozdziałach wyjaśniono, że wiele informacji o zdrowiu jest obecnie dostępnych w Europejskim Regionie WHO, to ich pomiary nadal stanowią istotne wyzwanie. Nie wszystkie kraje są w stanie udostępnić odpowiednie dane niezbędne do mierzenia postępów. Dodatkowe trudności wynikają ze zróżnicowanych definicji przyjętych w poszczególnych krajach i braku jednolitego stosowania klasyfikacji chorób. Rejestracja istotnych zdarzeń nie wszędzie obejmuje całą populację i nie we wszystkich krajach regionu ma charakter obowiązkowy.

Dostępność danych umożliwiających monitorowanie postępów na poziomie kraju stanowi jedno z głównych wyzwań w zakresie wdrażania i oddziaływania polityki ramowej „Zdrowie 2020”. Cele nadrzędne i odpowiadające im wskaźniki wybrano w oparciu o ich istotność dla realizacji polityki „Zdrowie 2020”, ale również kierując się kryterium dostępności. Większość wskaźników zaproponowanych dla przyjętych celów opiera się na informacjach, które są rutynowo i regularnie gromadzone w większości państw europejskich. Niemniej zróżnicowanie definicji, liczby ludności objętej systemem zbierania danych oraz jakości danych utrudnia porównania. WHO zobowiązała się do pomocy państwom członkowskim w udoskonaleniu obecnie wykorzystywanych systemów służących do gromadzenia i przetwarzania informacji o zdrowiu, i monitorowania postępów we wdrażaniu polityki

„Zdrowie 2020”.

Poniżej zamieszczono wykaz działań niezbędnych do rozwiązania problemów, z którymi obecnie musi się zmierzyć Europejskie Biuro Regionalne WHO. Jednocześnie są to działania, w których Biuro Regionalne współpracując z partnerami może wspomóc państwa członkowskie:

- Ustalenie zakresu źródeł danych oraz norm/standardów - poczynając od podstawowych danych statystycznych a na badaniach gospodarstw domowych kończąc - aby stosować jednolite metody podziału danych z populacji według warstw społecznych lub innych typów stratyfikacji w celu umożliwienia prawidłowego monitoringu nierówności w zdrowiu, zarówno w granicach poszczególnych krajów, jak i między nimi.
- Ustalenie sposobu alokacji wszystkich 53 krajów regionu w ramach istotnego dla realizowanej polityki podziału na podregionalne agregaty danych i uzgodnienie sprawozdawczości trendów podregionalnych. Jest to istotne, ponieważ 14 państw członkowskich nie należy do żadnej z obecnie funkcjonujących trzech grup podregionalnych (obejmujących UE i WNP).
- Podniesienie trafności i rzetelności danych zgłaszanych do bazy danych WHO „Health for All” ze wszystkich 53 państw w świetle współpracy z państwami członkowskim i innymi podmiotami regionalnymi.
- Udoskonalenie pomiarów i raportów dotyczących ogólnego obciążenia chorobami, w tym chorobowości i innych parametrów, zwłaszcza w odniesieniu do zdrowia psychicznego, w celu uzyskania bardziej kompleksowych informacji na temat obciążenia chorobami w skali regionu.

- Gromadzenie, łączenie i udostępnianie danych w sektorze zdrowia i pozostałych sektorach w celu wspierania różnorodnych inicjatyw na rzecz zdrowia, analiz międzysektorowych, procesów kształtowania polityki, monitoringu i ewaluacji.
- Wypracowanie postępów w zakresie nadzoru epidemiologicznego, jak również zgodności z Międzynarodowymi Przepisami Zdrowotnymi (IHR) w całym regionie i poprzez istniejące powiązania również w innych regionach (wykorzystując procesy rządzenia na rzecz zdrowia i działania w zakresie zwalczania chorób zakaźnych)
- Opracowanie mapy drogowej określającej działania niezbędne do rozwiązania wskazanych problemów, potrzebnych współpracowników, zasoby i procesy oraz program badawczy wspierający wspólne działania.

Dążąc do rozwiązania wskazanych problemów, WHO będzie wspierać opracowanie, aktualizowanie oraz przekształcenie narzędzi i instrumentów umożliwiających usprawnienie procesów zbierania danych, analiz i opracowywania raportów na poziomie krajowym. Obecnie WHO współpracuje z Komisją Europejską i OECD w celu wypracowania jednolitego systemu informacji o zdrowiu dla całej Europy obejmującego 53 państwa członkowskie regionu. Prace nad systemem są już zaawansowane, a jednocześnie opracowywana jest europejska strategia informacji o zdrowiu.

KONDYCJA PSYCHICZNA MIESZKAŃCÓW POLSKI. FRAGMENTY RAPORTU Z BADAŃ „EPIDEMIOLOGIA ZABURZEŃ PSYCHIATRYCZNYCH I DOSTĘP DO PSYCHIATRYCZNEJ OPIEKI ZDROWOTNEJ – EZOP POLSKA” Red. naukowa : Jacek Moskalewicz, Andrzej Kiejna, Bogdan Wojtyniak Instytut Psychiatrii i Neurologii w Warszawie

(Instytut Psychiatrii i Neurologii wydał bardzo interesujący Raport z obszernych badań dotyczących kondycji psychicznej Polaków. Książkę tę rekomendowałem już w poprzednim numerze Lidera obiecując, że to tej tematyki będziemy stale wracali. Jest to bowiem – zdrowie psychiczne - jeden z najważniejszych składników obrazu zdrowia, wydaje się też, że w związku z narastającymi trudnościami adaptacyjnymi wynikającymi z rozwoju cywilizacyjnego, który niesie i dobro ale i zagrożenia, a także w związku ze starzeniem się społeczeństwa, będzie to (już jest) coraz trudniejszy problem dla polityki zdrowotnej państwa. Książka jest być może przede wszystkim dla specjalistów (wydano ją zresztą w dość ograniczonym nakładzie 1000 egz.), ale zawarta w raporcie wiedza dotyka nas wszystkich, bądź bezpośrednio, bądź przez naszych najbliższych. Powinna zatem być dostępna, nawet w wersji specjalistycznej nie tylko lekarzom - specjalistom ale także liderom zdrowego stylu życia. Udostępniając zawarte w raporcie oceny i wnioski mam nadzieję przyczynić się do większego ogarnięcia tej niełatwej ale koniecznej wiedzy. Obecnie publikujemy może najważniejsze fragmenty książki – Podsumowanie i rekomendacje zawierające nie tylko bardzo zwięzłą diagnozę sytuacji ale też najistotniejsze zalecenia. Inne fragmenty publikacji będziemy zamieszczać w kolejnych numerach Lidera (Zbigniew Cendrowski)

We fragmencie cytujemy :

PODSUMOWANIE - ROZPOWSZECHNIENIE, BARIERY I REKOMENDACJE

Rozpowszechnienie

Badanie EZOP było pierwszym w Polsce badaniem epidemiologicznym zaburzeń psychicznych przeprowadzonym zgodnie z metodologią Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) we współpracy z Konsorcjum World Mental Health (WMH). Zastosowano w nim Złożony Międzynarodowy Kwestionariusz Diagnostyczny (CIDI) w liczącej ponad 10 tysięcy respondentów próbie losowej osób w wieku 18—64 lata. Badaniem objęto najczęściej

występujące zaburzenia psychiczne, zaliczające się głównie do zaburzeń związanych z używaniem substancji psychoaktywnych, zaburzeń nastroju, nerwicowych (w tym lekowych i neurastenii) oraz zaburzeń kontroli impulsów i zachowań autodestrukcyjnych. Ocena rozpowszechnienia zaburzeń psychotycznych i organicznych zaburzeń psychicznych wykraczała poza obszar niniejszego projektu.

Stwierdzono, że w badanej populacji przynajmniej jedno zaburzenie - z 18 definiowanych w klasyfikacjach (ICD-10 i DSM-IV) — można rozpoznać w ciągu życia u 23,4% osób. Po ekstrapolacji na populację generalną daje to ponad sześć milionów mieszkańców Polski w wieku produkcyjnym. Wśród nich co czwarta osoba doświadczała więcej niż jednego z badanych zaburzeń, a co dwudziesta piąta — trzech i więcej. Liczbę tych ostatnich, mających doświadczenia z kilkoma zaburzeniami, szacować można na blisko ćwierć miliona osób (tab. 1).

Do najczęstszych należały zaburzenia związane z używaniem substancji (12,8%), w tym nadużywanie i uzależnienie od alkoholu (11,9%) oraz nadużywanie i uzależnienie od narkotyków (1,4%). Ekstrapolacja tych danych na populację ogólną pozwala przyjąć, iż nadużywanie substancji, w tym alkoholu dotyczy ponad 3 milionów, a uzależnienie — około 700 tysięcy osób w wieku produkcyjnym.

Kolejna grupa zaburzeń pod względem rozpowszechnienia to zaburzenia nerwicowe, wśród których do najczęstszych należą fobie specyficzne (4,3%) i fobie społeczne (1,8%). Ogółem wszystkie postacie zaburzeń nerwicowych dotyczą około 10% badanej populacji. Ekstrapolacja danych na populację polską pozwala oszacować liczbę osób dotkniętych tymi zaburzeniami na 2,5 mln.

Tabela 1. Rozpowszechnienie zaburzeń psychicznych wśród mieszkańców Polski w wieku 18-64 lata

Grupa zaburzeń	Szczegółowe rozpoznanie	Odsetki (CI95%)	Oszacowania w tys.	Dolna granica w tys.	Górna granica w tys.
Zaburzenia nerwicowe	Agorafobia	0,6 (0,5-0,7)	153,9	122,8	185,0
	Uogólnione zaburzenia lękowe	1,1 (1,0-1,3)	289,9	244,8	335,0
	Napady paniki	0,4 (0,3-0,5)	100,8	76,5	125,1
	Fobie społeczne	1,8 (1,5-2,0)	455,7	395,2	516,2
	Fobie specyficzne	4,3 (3,9-4,6)	1 103,5	1 010,4	1 196,6
	PTSD	1,1 (0,8-1,5)	291,7	203,4	380,0
	Neurastenia	1,0 (0,8-1,2)	252,6	199,5	305,7
	Ogółem zaburzenia nerwicowe	9,6 (8,9-10,3)	2 470, 3	2 298, 6	2 641, 9
Zaburzenia nastroju (afektywne)	Depresja	3,0 (2,7-3,3)	766,2	692,8	839,7
	Dystymia	0,6 (0,5-0,8)	160,4	127,9	193,0
	Mania	0,4 (0,3-0,5)	101,1	767,9	125,3
	Ogółem zaburzenia nastroju	3,5 (3,2-3,8)	904, 3	825,1	983,4

Zaburzenia impulsywne	Zaburzenia opozycyjno-buntownicze	0,2 (0,1-0,4)	61,0	24,8	97,2
	ADHD	0,0 (0,0-0,1)	11,2	4,5	17,8
	Zaburzenia zachowania	2,4 (2,0-2,8)	612,8	512,4	713,3
	Zaburzenia eksplozywne	0,8 (0,7-1,0)	204,7	165,0	244,4
	Ogółem zaburzenia impulsywne	3,5 (3,1-4,0)	906,9	789,0	1024,8
Zaburzenia związane z używaniem substancji	Nadużywanie alkoholu, w tym:	11,9 (10,9-12,9)	3065,4	2814,9	3315,8
	uzależnienie od alkoholu	2,4 (2,0-2,9)	616,1	495,6	736,6
	Nadużywanie narkotyków, w tym:	1,4 (1,2-1,8)	371,7	292,5	450,9
	uzależnienie od narkotyków	0,3 (0,2-0,4)	69,6	37,2	102,1
	Ogółem zaburzenia związane z używaniem substancji	12,8 (11,8-13,8)	3 297,1	3 040,6	3 553,5
Ogółem przynajmniej jedno zaburzenie, w tym:		23,4 (22,2-24,7)	6 053,5	5 751,9	6 355,1
dwa zaburzenia i więcej		5,7 (5,2-6,3)	1 475,5	1 343,2	1 607,7
trzy zaburzenia i więcej		0,9 (0,8-1,1)	242,8	201,6	283,9

Zaburzenia nastroju - depresja, dystymia i mania — łącznie rozpoznawano u 3,5% respondentów, co przy ekstrapolacji wyników umożliwia oszacowanie liczby osób dotkniętych tymi problemami na blisko 1 milion. Depresja, niezależnie od stopnia jej ciężkości, zgłaszana była przez 3% badanych.

Impulsywne zaburzenia zachowania (zaburzenia opozycyjno-buntownicze, zachowania i eksplozywne), które mogą sygnalizować lub poprzedzać szereg innych stanów klinicznych, rozpoznawano u 3,5%) respondentów. Ekstrapolacja wyników na populację Polaków pozwala oszacować liczbę osób dotkniętych tymi zaburzeniami także na blisko 1 milion.

Na tak dużej próbie — oprócz zaburzeń zdefiniowanych wg kryteriów ICD-10 i DSM-IV — udało się oszacować rozpowszechnienie wielu objawów, które nie są wystarczające do postawienia diagnozy, ale obniżają jakość życia i mogą zwiastować pojawienie się zaburzeń. Stwierdzono, że 20—30% populacji w wieku 18—64 lata uskarża się na takie problemy, jak stany obniżenia nastroju i aktywności, swoiste objawy unikania, przewlekły lęk, drażliwość. Również dość często (kilkanaście procent populacji) ujawniane są lęki napadowe i społeczne, napady złości, a względnie rzadko (kilka procent) inne stany, np. agorafobia, hipomania, trudności w koncentracji połączone z nadmierną ruchliwością. Większość tych problemów częściej ujawniają kobiety niż mężczyźni.

Spośród analizowanych dotychczas czynników społeczno-demograficznych największą rolę przypisać można tym, które wpływają na wsparcie społeczne. Trzeba jednak zastrzec, że uchwycenie związku przyczynowego między tymi czynnikami a zaburzeniami zdrowia psychicznego nie jest na tym etapie analizy możliwe. Ważnym, jeśli nie decydującym, czynnikiem ryzyka jest brak zatrudnienia, który obejmuje nie tylko bezrobotnych, ale także w pierwszym rzędzie rencistów, emerytów oraz gospodynie domowe. Zatrudnienie w tym kontekście jest nie tylko źródłem utrzymania, ale być może przede wszystkim — źródłem społecznego wsparcia.

Istotny czynnik chroniący to małżeństwo. Osoby, które straciły partnera, czy to przez rozwód czy śmierć współmałżonka, mają wyższe niż przeciętne ryzyko doświadczania zaburzeń psychicznych, zwłaszcza zaburzeń depresyjnych, lękowych, a także tendencję do zaburzeń zachowania. Większym ryzykiem zaburzeń psychicznych obciążeni są mieszkańcy dużych miast, szczególnie kobiety.

Stwierdzono znaczne zróżnicowanie wojewódzkie w rozpowszechnieniu zaburzeń psychicznych. Do województw o najwyższym rozpowszechnieniu zaliczyć można łódzkie, świętokrzyskie w środkowej Polsce i lubelskie w środkowo-wschodniej części oraz lubuskie i dolnośląskie na zachodzie kraju. Najniższe rozpowszechnienie stwierdzono w województwach położonych na przeciwległych krańcach Polski: w podkarpackim i zachodnio-pomorskim (tab. 2). Ta „województwa mapa” epidemiologii zaburzeń psychicznych tylko częściowo pokrywa się z „mapą” utworzoną na podstawie statystyk ochrony zdrowia, które są uwarunkowane liczbą dostępnych placówek specjalistycznych.

Tabela 2. Rozpowszechnienie zaburzeń psychicznych kiedykolwiek w życiu – Polska wg województw

Województwo	Odsetki (CI95%)	Oszacowania w tys.	Dolna granica w tys.	Górna granica w tys.
Łódzkie	29,3 (24,8-34,2)	511,1	430,6	591,6
Świętokrzyskie	27,8 (22,6-33,6)	217,4	185,9	248,9
Lubuskie	27,8 (21,0-35,8)	183,1	145,7	220,4
Dolnośląskie	25,8 (21,3-30,8)	522,3	425,5	619,0
Lubelskie	25,6 (21,2-30,5)	373,3	31,6	435,0
Pomorskie	24,8 (19,2-31,4)	374,0	283,0	464,9
Małopolskie	24,1 (20,7-27,8)	526,1	452,6	599,6
Warmińsko-mazurskie	24,0 (18,2-31,1)	235,1	169,9	300,2
Śląskie	23,3 (19,4-27,7)	758,1	630,2	886,0
Podlaskie	23,2 (18,5-28,7)	179,7	137,9	221,6
Opolskie	22,9 (15,8-32,0)	144,6	95,5	193,6
Kujawsko-pomorskie	22,7 (16,9-29,6)	301,5	235,2	367,8
Mazowieckie	21,4 (18,5-24,6)	763,2	648,8	877,7
Wielkopolskie	20,9 (17,4-24,9)	494,6	410,4	578,7
Zachodniopomorskie	18,9 (15,1-23,4)	219,6	172,7	266,5
Podkarpackie	17,8 (13,6-23,0)	250,0	188,9	311,0
Polska ogółem	23,4 (22,2-24,7)	6053,5	5752,0	6355,1

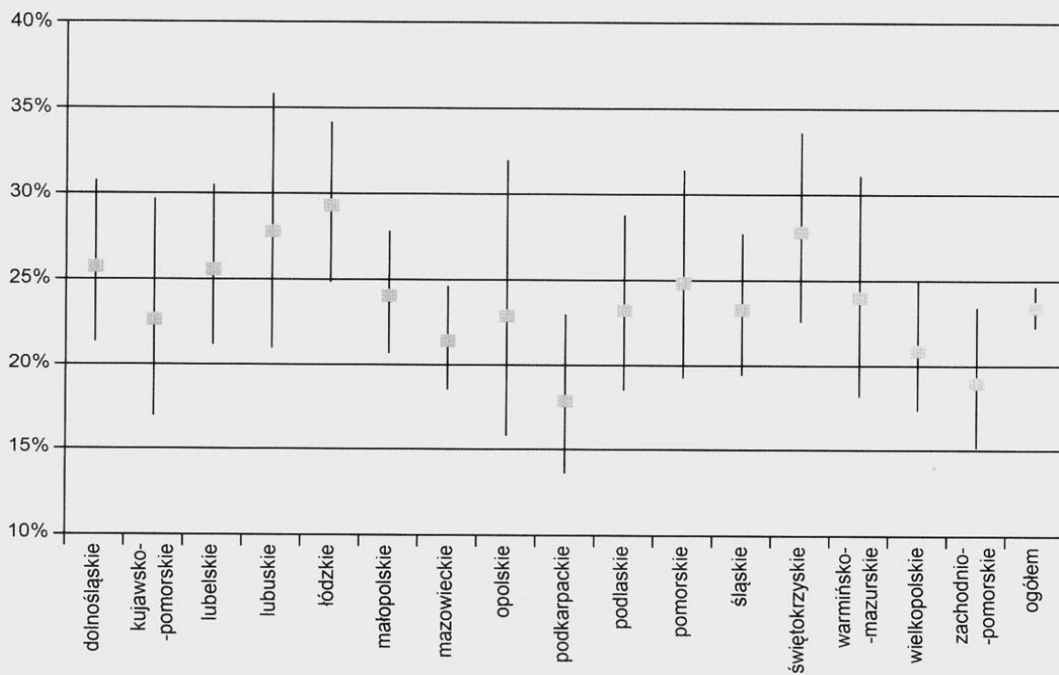
Mimo iż różnice między województwami wydają się znaczne i sięgają 60%, to jednak tylko województwo łódzkie różni się w sposób znamieny statystycznie od czterech województw o najniższym rozpowszechnieniu, tj. od podkarpackiego, zachodnio-pomorskiego, wielkopolskiego i mazowieckiego (ryc. 1).

Przyczyny tych różnicowań będą przedmiotem dalszych analiz. Można przyjąć, że są one w jakimś stopniu pochodną zróżnicowanej dostępności leczenia, której ważny komponent stanowią bariery nie tylko organizacyjne, ale także przekonania tkwiące w świadomości społecznej.

Bariery

Panuje przekonanie, że zdrowie psychiczne, zaburzenia psychiczne i system ochrony zdrowia psychicznego to obszary życia społecznego i działalności publicznej, w zakresie których funkcjonuje wiele barier (por. Knapp i wsp., 2007; Gilchrist i wsp., 2011; WHO, 2012). Próby

unowocześniania ochrony zdrowia psychicznego w kierunku modeli respektujących prawa i podmiotowość osób cierpiących na zaburzenia psychiczne, poszukujących lub potrzebujących pomocy z powodu zagrożenia zdrowia psychicznego unaoczniają znaczenie tych barier (por. Thornicroft i Tansella, 2010).



Rycina 1. Rozpowszechnienie zaburzeń psychicznych wg województw (oszacowania punktowe i 95% przedziały ufności)

Bariery blokujące postęp lub rozwój można opisywać za pomocą schematu piramidy, umiejscawiając u jej fundamentu te, które odgrywają rolę najbardziej podstawową i bez przełamania których rozwój staje się trudno osiągalny lub wymaga nadzwyczajnego wysiłku. Bliżej wierzchołka natomiast sytuują się bariery pochodne, których przełamywanie jest tym łatwiejsze, im bardziej zdecydowanie i skutecznie przełamane zostały już bariery fundamentalne. Doświadczenia związane z planowaniem i wdrażaniem niezbędnych zmian w zakresie ochrony zdrowia psychicznego na świecie, a także w Polsce w ostatnich latach (por. Wciórka, 2012), ujawniają funkcjonowanie barier przedstawionych na rycinie 2.

Badanie EZOP, posługujące się międzynarodowym kwestionariuszem, nie mogło wyraziście wskazać barier politycznych (chwiejność i doraźność decyzji), legislacyjnych (ignorowanie dobrego prawa) czy ekonomicznych (niedostateczne finansowanie i inwestowanie) oddziałujących w Polsce. Potwierdza jednak wyraźne opóźnienie w zakresie wyboru wartości i zasobu wiedzy oraz w zakresie organizacyjnego przygotowania do wprowadzania nowoczesnych rozwiązań w ochronie zdrowia psychicznego.

Wartości i wiedza (bariera aksjologiczno-świadomościowa)

Wyniki przedstawione w rozdziale 4.3. („Postawy wobec osób chorych psychicznie, chorób psychicznych i instytucji psychiatrycznych”) wskazują, że znaczny odsetek badanej populacji ma bardzo ograniczony zasób realnych doświadczeń związanych z osobami chorującymi psychicznie, a mimo to w wielu opiniach dotyczących tych osób ujawnia dość sztywne i ogólnie restryktywne, dystansujące przekonania w odniesieniu do ich pozycji i ról społecznych. Jak pokazuje rycina 3, takie opinie wyrażają częściej osoby odczuwające swe zdrowie psychiczne jako „lepsze” (doskonale lub bardzo dobre) lub nawet tylko „dobre”, a są one łagodniejsze w przypadku osób odczuwających swoje zdrowie psychiczne jako „słabsze” (znośne lub słabe). Dotyczy to opinii wyrażających dystans wobec aspiracji osób, które kiedyś chorowały do pełnienia wielu ról społecznych (przykładowo: lekarza, nauczyciela, proboszcza), ale także ogólnej życzliwości wobec chorych psychicznie czy wobec placówek opieki psychiatrycznej (np. centrum środowiskowego lub szpitala psychiatrycznego). Wydaje się więc, że zdrowsi nie są w wystarczającym stopniu skłonni do wysiłku zrozumienia czy okazania życzliwości wobec realiów życia osób z problemami zdrowia psychicznego, nie dysponują też wystarczającą do tego wiedzą czy doświadczeniem.



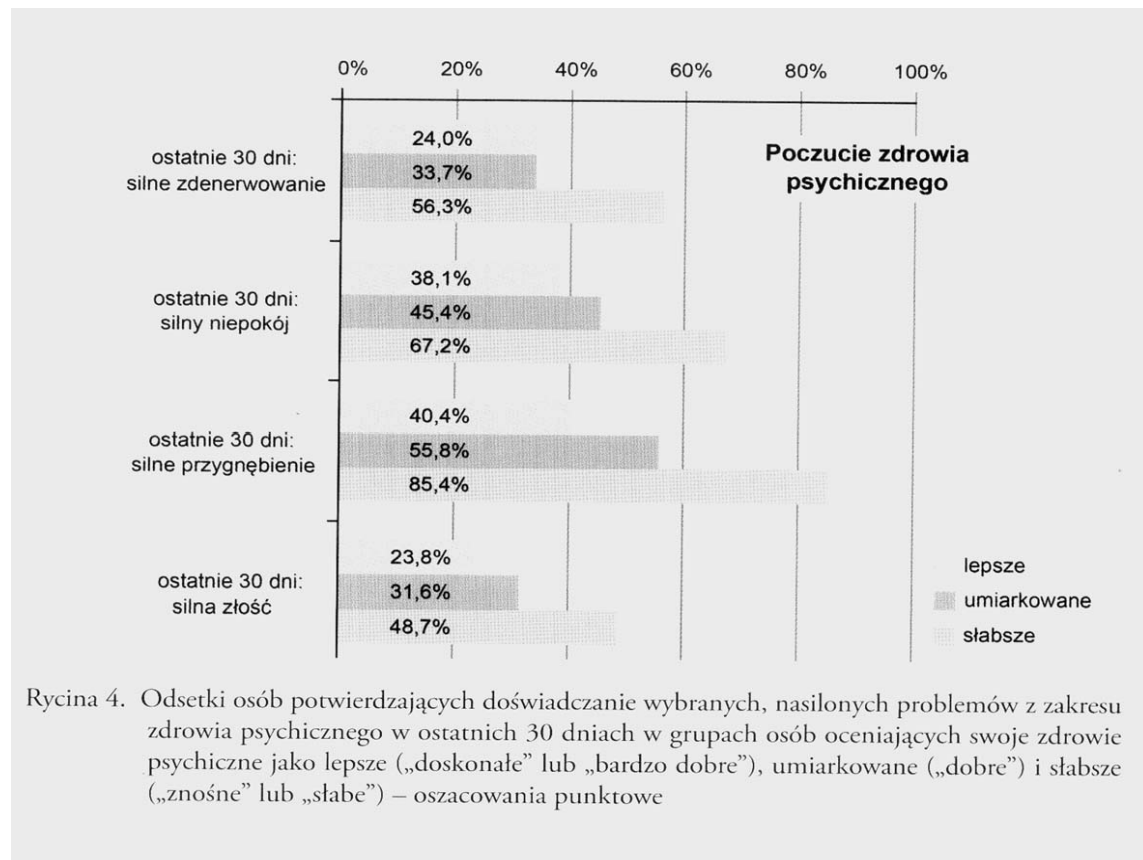
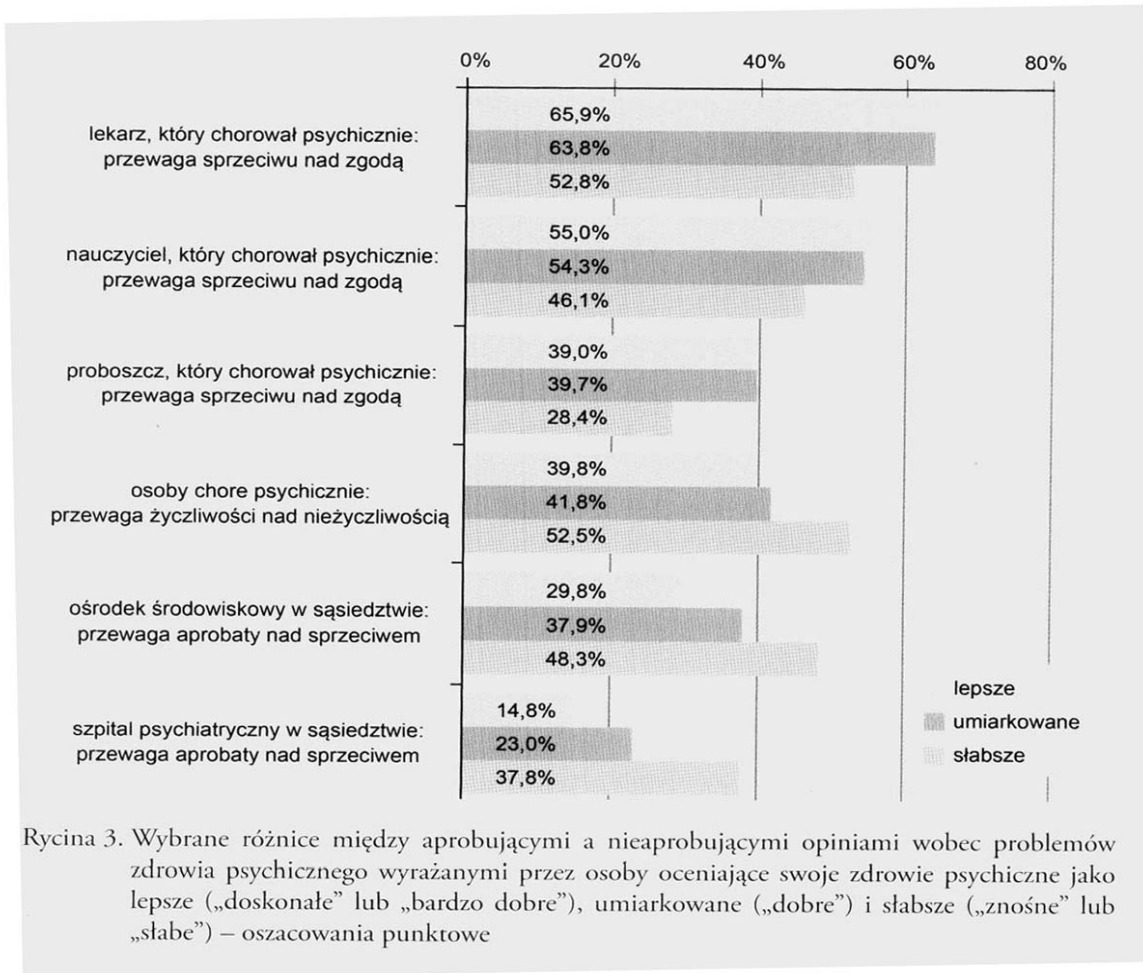
Potrzeby i możliwości (bariera organizacyjna)

Biorąc pod uwagę wszystkie wykorzystane w badaniu EZOP sekcje diagnostyczne można oszacować występowanie zdefiniowanych zaburzeń psychicznych w populacji w wieku 18—64 lata na ok. 23%. Zważywszy na przewlekły charakter wielu z tych zaburzeń, to potencjalnie w skali kraju w placówkach systemu ochrony zdrowia psychicznego można by spodziewać się ok. 6 mln zgłoszeń, gdyby wszyscy cierpiący na te zaburzenia zdecydowali się z niego skorzystać. Oszacowanie nie obejmuje wszystkich możliwych zaburzeń, w tym szczególnie dotkliwych i często przewlekłych zaburzeń psychotycznych, a także osób w wieku poniżej i powyżej przyjętego kryterium włączenia do badań. W praktyce więc potencjalna liczba pacjentów jest prawdopodobnie większa..

Biorąc pod uwagę ujawnioną w badaniu EZOP populację osób deklarujących umiarkowane („dobre”) i słabsze („znośne” lub „słabe”) poczucie zdrowia psychicznego (łącznie ok. 30%, tj. ok. 7,5 mln osób) otrzymujemy, zbliżone do wcześniejszego, oszacowanie potencjalnej zgłaszalności do systemu ochrony zdrowia psychicznego. Warto przy tym zauważyć, że — jak pokazuje rycina 4 — nie tylko osoby oceniające swe zdrowie psychiczne jako słabsze (tj. „znośne” lub „słabe”), ale także osoby oceniające je lepiej (jako „doskonałe” lub „bardzo dobre”) ujawniają aktualne doświadczanie stanów, które mogą ich skłaniać do poszukiwania jakiejś formy pomocy.

Odnotowywana w ostatnich latach zarejestrowana zgłaszalność do placówek psychiatrycznej opieki zdrowotnej sięgała łącznie ok. 1,5 mln. Porównanie tej liczby z powyższymi oszacowaniami potencjalnych zgłoszeń (6—7,5 mln) wskazuje na wyraźny rozdźwięk i może być traktowane jako wskazówka, że system ochrony zdrowia psychicznego w Polsce zaledwie rozpoczął odkrywanie tzw. „ciemnej/zakrytej” liczby swoich potencjalnych użytkowników i że rozmiar niezaspokojonych potrzeb jest znaczny. Czy system jest przygotowany albo czy przygotowuje się na to? Czy widzi się możliwość organizowania pomocy przy wykorzystaniu również innych, pozapsychiatrycznych, form oddziaływania, np. pomocy społecznej, organizacji samopomocowych czy wreszcie — indywidualnej samopomocy? Czy polityka społeczna promuje zdrowe zachowania i style życia przyjazne dla zdrowia psychicznego czy przeciwdziała stygmatyzacji, nierównemu traktowaniu, wykluczeniu społecznemu osób doświadczających trudności? Trudno byłoby udzielić twierdzącej odpowiedzi na te pytania.

Doświadczenia innych krajów pokazują, że zarówno zgłaszane, jak i niezgłaszane, niezaspokojone potrzeby z zakresu ochrony zdrowia psychicznego prowadzą do wielu kosztownych i obciążających społecznie konsekwencji. Część z nich potwierdzają też wyniki badania EZOP, wskazujące na niemały rozmiar dysfunkcji życiowych powodowanych przez zaburzenia i problemy zdrowia psychicznego, takie jak okresowe lub trwalsze ograniczenia zdolności do pracy i codziennego funkcjonowania, ograniczenia sprawności poznawczej i ruchowej, indywidualnej i społecznej, a nierzadko także odczucie szczególnej kłopotliwości, złego traktowania i zakłócenie relacji z bliskimi. Można szacować, że spowodowane zaburzeniami zdrowia psychicznego, aktualne (w ciągu ostatnich 30 dni), bardziej nasilone zaburzenia funkcjonowania dotyczą ok. 19% populacji (tj. niemal 5 mln osób), a czas ich trwania sięga miesięcznie w skali kraju od 10 do 30 mln dni, odczuwanych jako dysfunkcjonalne pod względem radzenia sobie z wyzwaniami pracy i życia.



Uchwycone w badaniu EZOP wykorzystanie kiedykolwiek w życiu systemu ochrony zdrowia psychicznego nie jest duże, a jego oferta pozostaje dość jednostronna. Respondenci korzystali najczęściej (ok. 2,2 mln osób) z porad specjalistycznych (głównie psychiatrów, innych lekarzy i psychologów), przepisywanych recept (ok. 1,2 mln osób — najczęściej leki uspokajające, nasenne i przeciwdepresyjne) oraz wsparcia psychologicznego (ok. 1 mln osób). Na kilkaset tysięcy można oszacować liczbę osób korzystających kiedykolwiek w życiu z hospitalizacji psychiatrycznej. Wykorzystanie form pomocy nieinstytucjonalnej, samopomocowej, działającej w środowisku życiowym potrzebujących było znikome. Z informacji przedstawionych w rozdziale 4.3, poświęconym postawom wobec leczenia, wynika, że na tle całej publicznej ochrony zdrowia, dostępność i jakość świadczeń psychiatrycznej opieki zdrowotnej oceniana jest zdecydowanie gorzej, co może potwierdzać jej nierówne traktowanie w polityce społecznej państwa. Można założyć, że częstość kontaktów z systemem ochrony zdrowia psychicznego, wynikająca z badania EZOP, jest pomniejszona z powodu ich nieujawnienia przez część respondentów. Jest to kolejny argument do podkreślania palącej potrzeby reformy tego systemu i dostosowania go do oczekiwań potencjalnych użytkowników. Organizacyjne nieprzygotowanie systemu ochrony zdrowia psychicznego do współczesnych i przyszłych wyzwań stanowi istotną barierę ograniczającą dostęp do właściwej pomocy, gdy jest ona potrzebna.

Między aksjologią a organizacją

Bez właściwego wyboru aksjologicznego respektującego ludzkie i obywatelskie prawa oraz podmiotowość osób cierpiących z powodu problemów, zaburzeń czy ograniczeń zdrowia psychicznego, bez świadomości powstających w ich konsekwencji obciążeń indywidualnych i społecznych trudno myśleć o realnej reformie systemu opieki i udostępnieniu potrzebującym adekwatnych form pomocy. Z drugiej strony, zaniedbany, ignorowany, niedoinwestowany i nieefektywny system ochrony zdrowia psychicznego stanowi sam w sobie obciążenie, hamuje rozwój i utrwała negatywne postawy. Między tymi barierami jest oczywiście pole dla racjonalnej polityki, przemyślanej legislacji i odpowiedzialnych decyzji ekonomicznych. Jednak bez przewyciężenia tych barier, lub choćby prób ich przewyciężenia, trudno spodziewać się szybkiego i dostrzegalnego postępu.

Rekomendacje

- Kondycja psychiczna Polaków jest nie tylko kwestią ochrony zdrowia. Skala zaburzeń i ich złożone uwarunkowania, tkwiące daleko poza granicami ochrony zdrowia, wymagają wspólnego wysiłku wszystkich organów państwa, samorządu, pracodawców, organizacji pracowników najemnych i organizacji pozarządowych. Jest więc klasyczną kwestią zdrowia publicznego.
- Ochrona zdrowia, mimo iż dysponuje coraz większym potencjałem intelektualnym i fachowym, nie jest w stanie w sposób decydujący wpłynąć na stan zdrowia psychicznego ludności. Może tylko leczyć, lecz jej wpływ na źródła niezadowolającej kondycji psychicznej jest ograniczony. Potrzebne są zdecydowane działania na rzecz promocji zdrowia psychicznego. Bez przełomu w tej dziedzinie będzie narastać liczba obywateli z trudnymi doświadczeniami psychicznymi, które mogą prowadzić do poważnych zaburzeń psychicznych. Oszacowania przeprowadzone w ramach naszego badania mówią, że aktualnie rzesza potencjalnych klientów systemu ochrony zdrowia psychicznego przekracza sześć milionów. Doświadczenia z zaburzeniami psychicznymi są udziałem co trzeciej polskiej rodziny. Zły stan zdrowia psychicznego wysoko koreluje ze zdrowiem fizycznym.

- Promocja zdrowia psychicznego nie może być ograniczona do edukacji publicznej. Musimy uwzględniać kwestie zdrowia psychicznego w programach rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, podobnie jak uwzględnia się wpływ decyzji społeczno-gospodarczych na środowisko naturalne. Należy przygotować modelowe programy promocji zdrowia psychicznego dla społeczności lokalnych, zakładów pracy, szkół i uczelni. Oprócz promocji adresowanej do ogółu ludności, działań promocyjnych wymagają środowiska i ludzie o niskim kapitale społecznym, osoby bez pracy - nie tylko bezrobotni, ale także emeryci, renciści i gospodynie domowe, osoby pozbawione stałego partnera - szczególnie po rozwodzie lub śmierci partnera. Nie możemy pozwolić sobie na podejmowanie decyzji gospodarczych, które godzą w kondycję psychiczną Polaków, zwłaszcza tych, których kapitał społeczny jest i tak minimalny. Polskie prawo powinno chronić osoby niepełnosprawne, a więc i cierpiące na zaburzenia psychiczne, przed wykluczeniem, w tym przed dyskryminacją na rynku pracy, w edukacji, w dostępie do świadczeń zdrowotnych i społecznych.

- Na szczególną uwagę zasługują województwa o najwyższym rozpowszechnieniu zaburzeń psychicznych, zwłaszcza woj. łódzkie, świętokrzyskie, lubelskie oraz dolnośląskie i lubuskie. Specyficznej promocji zdrowia wymagają duże ośrodki miejskie, które stanowią czynnik ryzyka. Należy wyzwolić w nich potencjał ochronny, jaki oferują społeczności lokalne w mniejszych miastach i na wsi.

- Oprócz warunków organizacyjnych i legislacyjnych, które zapewnią oddziaływanie czynników chroniących i ograniczą destrukcyjne oddziaływanie czynników ryzyka, w ramach promocji zdrowia **powinno się zadbać o informację powiększającą wiedzę** o zaburzeniach psychicznych, przeciwdziałać stereotypom, stygmatyzacji i wykluczeniu społecznemu.

- Zaburzenia związane z alkoholem stanowią najliczniejszą grupę zaburzeń psychicznych w naszym kraju. Mimo iż osoby cierpiące na te zaburzenia są „niedoreprezentowane” wśród pacjentów, to są jednak ogromnym obciążeniem dla ochrony zdrowia. Ograniczenie napływu rzesz nowych pacjentów nie jest możliwe bez zmniejszenia konsumpcji napojów alkoholowych. Liczne badania wskazują na to, że najtańszą, a zarazem najbardziej skuteczną strategią jest ograniczenie dostępności fizycznej i ekonomicznej alkoholu.

- Skuteczne i optymalne kosztowo leczenie wymaga głębokiej reorientacji systemu ochrony zdrowia psychicznego. Musimy zdecydowanie zmierzać w kierunku opieki środowiskowej, która obejmowałaby nie tylko świadczenia specjalistyczne, ale także świadczenia w ramach podstawowej opieki zdrowotnej, opieki społecznej, organizacji pozarządowych, które wspólnie stwarzałyby sieć wsparcia, sieć promującą zdrowie i amortyzującą destrukcyjną interakcję między zaburzeniami psychicznymi i ich percepcją. Jak wynika z naszych badań, taki model cieszy się większym poparciem społecznym niż model „szpitalocentryczny”, narzucający dominację dużych szpitali psychiatrycznych.

* * *

(Inny fragment publikacji)

Przy wyborze obrazów braliśmy pod uwagę nie tylko ich estetykę, ale także znaczenie dla kształtowania zdrowia psychicznego. Większość z nich miała budzić nastrój odprężenia, relaks, spokój.

Oprócz obrazów, każdy miesiąc przynosił inne hasło, którego celem była promocja zdrowia psychicznego. Na hasła składały się cytaty z wypowiedzi pisarzy, filozofów, ale także z dokumentów promujących zdrowie psychiczne:

- Życie bez radości jest jak długa podróż bez gospody (**Demokryt**).
- Spraw, aby każdy dzień miał szansę stać się najpiękniejszym dniem twojego życia (**Mark Twain**).
- Sen jest to skracanie sobie życia w tym celu, aby je wydłużyć (**Tadeusz Kotarbiński**).
- Teatr, który leczy.
- Tym, którzy więcej czują i inaczej rozumieją i dlatego bardziej cierpią... (**Antoni Kępiński**).
- Panie daj mi odwagę, bym zmienił to co zmienić mogę, cierpliwość bym znosił to czego zmienić nie mogę i mądrość, abym potrafił odróżnić jedno od drugiego (**Modlitwa AA**).
- Akceptuj siebie takim jaki jesteś.
- Nie bój się cieni. One świadczą o tym, że gdzieś znajduje się światło (**Oscar Wilde**)
- Być może dla świata jesteś tylko człowiekiem, ale dla niektórych ludzi jesteś całym światem (**Gabriel Garcia Marquez**).
- Nie ma zdrowia bez zdrowia psychicznego (**Światowa Organizacja Zdrowia**).
- Szczęście to jedyna rzecz, która się mnoży, jeśli się ją dzieli (**Albert Schweitzer**).
- Zdrowie psychiczne jest fundamentalnym dobrem osobistym człowieka (**Ustawa o ochronie zdrowia psychicznego**).

RAPORT

Z BADANIA JAKOŚCIOWEGO I ILOŚCIOWEGO,
DOTYCZĄCEGO POTENCJAŁU ROZWOJU PROGRAMÓW
MIĘKKICH NA INFRASTRUKTURZE SPORTOWEJ
POWSTAŁEJ W RAMACH PROGRAMU „MOJE BOISKO -
ORLIK 2012”

(Obszerne fragmenty 1,2,3,7)

Autorki: zespół Projektu Społecznego 2012 (Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego), Aleksandra Gołdys, Maria Rogaczewska, Maria Szymborska, dr Renata Włoch Na podstawie danych zebranych przez firmę Eu-Consult Badanie zrealizowane w listopadzie i grudniu 2011 roku na zlecenie Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Projekt społeczny 2012 jest inicjatywą Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego finansowaną z grantu przyznanego przez Trust for Civil Society in Central and Eastern Europe.

SPIS TREŚCI

1. Wstęp/cele/kontekst badania	s. 4
2. Metodologia	s. 6
3. Orlik a zmiana społeczna	s. 8
4. Orlik a społeczność lokalna	s. 14
5. Orlik a rozwój sportu powszechnego	s. 19

Wstęp / Cele / Kontekst Badania

Poniższy raport zawiera najważniejsze wnioski z badań ilościowych i jakościowych, prowadzonych przez dwa ostatnie miesiące 2011 roku w 120 polskich gminach, w których powstały boiska w ramach rządowego programu „Moje boisko Orlik 2012”. Głównym celem tych badań było odtworzenie nie tylko sportowych, ale także społecznych i ekonomicznych warunków funkcjonowania boisk oraz pracy animatorów. Dla naszego podejścia badawczego kluczowa była obserwacja boisk jako elementu życia społecznego w danej lokalizacji, w kontekście polityki sportowej samorządu oraz postaw i nawyków dotyczących ruchu i sportu wśród mieszkańców.

Badania omówione w niniejszym raporcie były kontynuacją innowacyjnego badania z 2009 roku, w którym zespół Projektu Społecznego 2012 zrealizował 20 pogłębionych studiów przypadków Orlików z różnych miejsc Polski. Zwróciły one uwagę na społeczne znaczenie boisk, które dotąd traktowano jednowymiarowo, głównie jako obiekty służące treningom piłkarskim dla dzieci i młodzieży. W ramach kolejnej odsłony badań nad Orlikami staraliśmy się poznać najbardziej efektywne kierunki rozwoju boisk Orlik oraz niezbędne programy wsparcia. Horyzont myślenia o rozwoju sportu w Polsce często kończy się na wybudowaniu infrastruktury, tymczasem jest to wprawdzie fundamentalny, ale zaledwie wstępny etap stymulowania rozwoju sportu powszechnego. Ogólnopolski zasięg programu.

Orlik daje możliwość implementacji zarówno zestandaryzowanych programów rozwoju sportu powszechnego, wypracowanych w podobnych typach lokalizacji, jak też programów unikalnych, elastycznie dostosowanych do różnorodnych warunków gmin polskich. Dlatego też badania zawierały element diagnozy potrzeb osób korzystających z Orlików. Ważne było oddanie głosu samym użytkownikom, osobom zarządzającym i animatorom, czyli gospodarzom boisk. To oni najlepiej wiedzą, jaką rolę pełnią one w lokalnej społeczności, znają ich problemy, ale też tkwiący w nich potencjał.

Badania przyniosły wiedzę nie tylko o samych Orlikach, ale i o całym kontekście, w jakim działają: odsłoniły podejście samorządów do sportu; pokazały wpływ stylu zarządzania i komunikacji charakteryzującego poszczególne gminy na planowanie działań sportowych; uwypukliły relacje między poszczególnymi aktorami; pozwoliły lepiej zrozumieć mentalne blokady dotyczące sportu funkcjonujące w głowach dorosłych Polaków.

Najbardziej interesującym dla nas zagadnieniem badawczym była zmiana wywołana przez program „Moje Boisko - Orlik 2012”. Chcieliśmy zrozumieć, co Orliki zmieniły w społecznościach lokalnych. Interesowało nas, czy społeczności te zaczęły postrzegać boiska jako dobro społeczne, wspólne i publiczne, dlatego też szukaliśmy przejawów włączania obywateli w decyzje dotyczące użytkowania Orlika. Przyglądaliśmy się sposobom wykorzystywania Orlików przez różne grupy społeczne, starając się zdiagnozować przyczyny nieobecności takich grup jak kobiety, osoby niepełnosprawne i seniorzy. Analizowaliśmy stopień zrozumienia idei sportu powszechnego wśród przedstawicieli samorządu, odpowiedzialnych za podejmowanie lokalnych działań w tej sferze. Staraliśmy się jak najlepiej zrozumieć rolę innych sportowych aktorów w danej lokalizacji: szkoły, Ośrodków Sportu i klubów sportowych. Nasze podejście opierało się na przekonaniu, że Orlik nie jest odizolowanym obiektem, lecz elementem szerszej lokalnej architektury sportu powszechnego.

Wnioski z badania powinny pomóc w tworzeniu „miękkich” programów aktywizacji sportowej ludzi w każdym wieku, adresowanych do różnych typów gmin, w których znajdują się Orliki. Partnerskie (oparte na zasadzie współodpowiedzialności, a nie na przenoszeniu odpowiedzialności) rozwijanie zróżnicowanych funkcji infrastruktury sportowej może stać się kołem zamachowym dla wzmocnienia sportu powszechnego. W dalszej perspektywie

może także przynieść tak bardzo pożądaną zmianę niekorzystnych nawyków Polaków w dziedzinie ruchu i zdrowia.

Perspektywy są optymistyczne, gdyż przeprowadzone badania pokazały, że sport interesuje Polaków, angażuje społeczności i łączy rodziny. Jest sferą zrozumiałą, potrzebną i rozwojową. Sukces programu „Moje boisko -Orlik 2012” przerósł oczekiwania. We wszystkich zbadanych lokalizacjach powstanie Orlika jest uważane za ważne i pozytywne wydarzenie. Nie sposób przecenić społecznego potencjału Orlików. Nie wolno też dopuścić do jego zmarnowania. Dlatego też podstawowym zadaniem staje się opracowanie programów szkoleń, projektów rozwoju sportu powszechnego oraz zasad partycypacyjnego zarządzania obiektami sportowymi, które umożliwią jego pełne wykorzystanie i dalszy rozwój.

Metodologia

Realizacja celów badania wymagała posłużenia się zarówno metodami ilościowymi (czyli zestandaryzowanymi ankietami, gdzie respondent wybiera odpowiedzi z gotowych), jak i jakościowymi (pogłębionymi wywiadami, w których ma swobodę wypowiedzi na wskazane zagadnienia). W ten sposób mogliśmy jednocześnie zdiagnozować kluczowe mechanizmy funkcjonowania Orlików, jak i skalę ich występowania.

Zbadane gminy stanowią losową reprezentatywną próbę wszystkich Orlików oddanych do użytku w latach 2008 i 2009. Telefoniczne badanie ankietowe zostało wykonane w 120 lokalizacjach, zróżnicowanych pod względem wielkości i regionu. W każdej z nich przeprowadzono dwa wywiady: jeden z przedstawicielem samorządu (wójtem lub urzędnikiem z departamentu sportu w większych lokalizacjach), drugi z animatorem boiska Orlik. Dzięki temu mogliśmy zanalizować relacje między kluczowymi aktorami oraz zdiagnozować ich zróżnicowane podejście do misji Orlika. Ogółem zrealizowano 253 ankiety.

Część jakościowa została zrealizowana w 20 lokalizacjach, w których przeprowadzono, podobnie jak w części ilościowej, po dwa wywiady (jeden z przedstawicielem samorządu lub instytucji zarządzającej boiskiem, drugi z animatorem). W co drugiej lokalizacji przeprowadzono wywiad grupowy z mieszkańcami okolic Orlika (zarówno użytkującymi, jak i nieużytkującymi boisko). Dodatkowymi respondentami byli przedstawiciele 8 regionalnych oddziałów Szkolnego Związku Sportowego, który jest operatorem programu „Animator Moje Boisko Orlik 2012”. Ważnym źródłem wiedzy przy tworzeniu raportu były warsztaty z animatorami Orlików i samorządowcami z całej Polski, zorganizowane przez Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz Mazurskie Stowarzyszenie Inicjatyw Sportowych i przeprowadzone 1 grudnia 2011

Źródło wiedzy	Liczba respondentów	Szczegóły
Ankiety telefoniczne CATI (120 lokalizacji)	253	125 przedstawicieli JST oraz 128 animatorów
Studia przypadków (20 lokalizacji z 13 województw)	48 wywiadów indywidualnych i 10 wywiadów grupowych	20 wywiadów z animatorami, 20 wywiadów z przedstawicielami JST 8 wywiadów ze SZS 10 wywiadów grupowych z mieszkańcami
Warsztaty z animatorami i samorządowcami	100 (6 grup warsztatowych)	Okolo 50 przedstawicieli JST Okolo 50 animatorów
Desk research	Mini-raport z lokalnych forów dotyczących sportu oraz doniesień prasowych dotyczących Orlików	

Orlik a zmiana społeczna

„Moje Boisko Orlik 2012”, jak i „Animator Boiska Orlik” to jedyne ogólnopolskie programy wykazujące potencjał stworzenia powszechnego, równego dostępu do zajęć sportowych i infrastruktury sportowej. Obydwa te programy opierają się na założeniu, iż wielofunkcyjne boiska sportowe mogą przyczynić się do powstania nowych, zdrowych nawyków u młodych ludzi, do kształtowania ich charakteru, a także pojawiania się pozytywnych postaw w społecznościach lokalnych. Przeprowadzone przez nas badania dowodzą, że program „Moje Boisko Orlik 2012” zainicjował pozytywne, realne zmiany w społecznościach lokalnych. Potrzeba jednak czasu, by niedawno zainicjowane zmiany mogły się w pełni rozwinąć. Wiele zależy od przemyślanych, strategicznych działań głównych inicjatorów programu - Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz samorządów. Myślenie strategiczne oznacza, że zarówno urzędnicy JST, jak i sami animatorzy, będą dysponowali gruntowną wiedzą na temat atutów i ograniczeń nowej infrastruktury, a zarazem wypracują konkretne, pragmatyczne pomysły najlepszego spożytkowania własnego potencjału, skryształizowane w postaci precyzyjnych celów i strategii działania.

W tym kontekście warto pamiętać, że choć pod wieloma względami Orliki są obiektami zestandaryzowanymi, to powstają one w bardzo zróżnicowanych lokalizacjach. Na funkcjonowanie Orlika wpływa wielkość i charakter miejscowości, zasobność gminy, lokalizacja konkretnego Orlika (na niektórych osiedlach jest większość młodych rodzin, na niektórych przeważają osoby starsze) oraz już istniejąca kultura sportowa mieszkańców (są lokalizacje bardziej i mniej „wysportowane”). Najwięcej wartościowych zmian program budowy Orlików zainicjował w małych i mniej zasobnych miejscowościach.

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że w wielu przypadkach zmiana, której centrum jest Orlik, rozprzestrzenia się na inne obszary życia lokalnej wspólnoty, stając się kołem zamachowym szeroko rozumianego rozwoju społecznego. Zarazem jednak trzeba zaznaczyć, że to właśnie w tych lokalizacjach rozbudowywanie społecznych funkcji Orlika, a nawet podtrzymanie jego działania, stanie pod znakiem zapytania, o ile tamtejsze samorzady nie uzyskają dodatkowego wsparcia.

Zmiana I. Ujawnienie się potencjału lokalnych liderów sportu - animatorów i animatorek Orlików

Rezultaty naszych badań dobitnie dowodzą, że niezbędnym warunkiem sukcesu Orlika jest sprawny, kompetentny, zaangażowany w swoją pracę animator.

Z badań wyłania się obraz animatorów Orlików jako ludzi doświadczonych, energicznych i gotowych uczyć się dalej. Oto przybliżona charakterystyka tej grupy:

- Zdecydowaną większość animatorów stanowią mężczyźni (85%)
- 8 na 10 animatorów legitymuje się wykształceniem wyższym lub niepełnym wyższym (najczęściej są to osoby w trakcie studiów); wśród animatorek jedynie 5.3% zakończyło edukację na poziomie szkoły średniej
- Animatorzy i animatorki wykazują się znacznym doświadczeniem w dziedzinie sportu:
 - 90% z nich ma doświadczenie zawodowe związane ze sportem
 - w większości znają się na więcej niż jednej dyscyplinie sportowej (piłka nożna, piłka ręczna, koszykówka)

- ponad 60% badanych animatorów prowadzi zajęcia z co najmniej trzech dyscyplin sportowych (najczęściej są to piłka nożna, siatkówka, koszykówka, rzadziej tenis ziemny i bieganie)

- Przejawiają chęć dalszego kształcenia i rozwoju, przede wszystkim w funkcji trenera, wychowawcy i autorytetu dla młodzieży

- Są bardzo zaangażowani w swoją pracę. Często robią więcej, niż nakazuje im oficjalna umowa, na przykład zostają po godzinach, są do dyspozycji młodzieży nawet kosztem własnego życia prywatnego. Nie tylko reagują na prośby użytkowników dotyczące udostępnienia obiektu, ale sami wychodzą z różnymi inicjatywami służącymi aktywizacji sportowej mieszkańców, mimo iż często deklarują skrajne nieusatisfakcjonowanie wysokością zarobków oraz brak pewności zatrudnienia

„Animator to nie może być człowiek, który nie czuje sportu. To musi być człowiek, który ma ducha sportowego i jest człowiekiem charyzmatycznym. Kochający sport, kochający młodzież i kochający współzawodnictwo” (Animator)

„[ta praca to] przede wszystkim analiza tego co się dzieje, prowadzenie zajęć, docieranie do młodzieży trudnej i praca z tą młodzieżą trudną, uczenie ich zachowań społecznie pożądanych.” (Animator)

Kluczowa rola animatora lub animatorki Orlika jest dobrze rozumiana zarówno przez samorząd, jak i przez całą społeczność lokalną. Zdaniem niemal wszystkich uczestniczących w badaniu samorządowców, największym czynnikiem sukcesu w rozwoju boiska i zajęć sportowych jest aktywna działalność animatora oraz jego zaangażowanie. Wśród innych czynników sukcesu wymieniano: zaangażowanie społeczności lokalnej (79%), nastawienie władz lokalnych (68%), kwestie finansowe.

Zmiana II. Wychowawcze i socjalizujące znaczenie zajęć na Orliku

Zajęcia na Orliku nie sprowadzają się do piłki nożnej, realizowania swojego hobby i nabywania lepszej formy fizycznej. Badania jakościowe pokazały ścisły związek Orlika z wychowaniem dzieci i młodzieży. Przede wszystkim zajęcia te wpajają młodzieży normy współpracy w zespole oraz zachowania się w miejscu publicznym, poza domem i szkołą. Niemal 60% animatorów wskazało, że w pracy pomagają im dzieci uczestniczące w zajęciach, które przy okazji uczą się odpowiedzialności i systematyczności. Dzięki temu Orlik zyskuje bardzo pozytywną markę wśród rodziców i opiekunów.

Wielu animatorów i przedstawicieli samorządów podkreślało również rolę Orlika w zapobieganiu zachowaniom patologicznym wśród młodzieży. W wielu lokalizacjach dzieci i młodzież stanowią grupę trudną i kłopotliwą dla dorosłych, zaś Orlik jest bezpiecznym miejscem, gdzie po prostu mogą spędzić czas poza szkołą. Orlik wprawdzie nie jest uniwersalnym remedium na wszelkie problemy społeczne, jednak może stanowić istotne ogniwo mechanizmu ich rozwiązywania.

To jest naprawdę alternatywa dla dzieci, wyjście z ciężkich i trudnych kłopotów. Mamy takich kilka osób, które dawały nam tak w kość na samym początku, że trudno było sobie z nimi poradzić i organizacyjnie i w ogóle. Jednym z naszych celów było zintegrowanie młodzieży, tak, żeby nauczyła się, jak zachować się w różnych sytuacjach, czy to jest większa impreza, większe zawody, mecze, turniej, czy zgranie między sobą. Bo to są indywidualności - większość na początku chciała - „bo ja chcę”, a to są jednak gry

zespołowe. Trzeba poprowadzić z dziećmi zajęcia, żeby one wiedziały, że nie jestem tylko ja, ale jesteśmy my." (Animatorka)

Zmiana III. Stopniowa aktywizacja sportowa dorosłych

Mimo ewidentnego skupienia na dzieciach i młodzieży, Orliki mają też zasługi w aktywizacji sportowej innych grup wiekowych. W wielu lokalizacjach, zwłaszcza na terenach wiejskich, jest to pierwsza otwarta, dostępna i bezpłatna infrastruktura (nie tylko sportowa) dla dorosłych. W wywiadach często pojawiały się wzmianki o zorganizowanych grupach dorosłych mężczyzn, również seniorów, dla których możliwość wieczornej gry w piłkę nożną jest bardzo atrakcyjna. Tam, gdzie animator rozwija siatkówkę, pojawiają się również (choć zdecydowanie rzadziej) grupy dziewcząt i kobiet. W wielu miejscach animatorzy organizują również zajęcia taneczne, nordic walking lub aerobik.

Istnieją jednak grupy, które na Orlikach nie pojawiają się nigdy lub pojawiają się sporadycznie. Wprawdzie w żadnej z badanych lokalizacji nie można mówić o czynnej dyskryminacji w dostępie do Orlika, jednak w wielu miejscach zachodzą procesy nieuświadomionego, biernego wykluczania czy samowykluczania pewnych grup społecznych. Dotyczy to przede wszystkim kobiet, zwłaszcza w średnim i starszym wieku, oraz osób niepełnosprawnych.

W wywiadach animatorzy zauważali, że podstawową barierą dla kobiet w pewnym wieku staje się wstyd związany z pokazywaniem własnego ciała. Zarazem większość z animatorów uważała, że „problem nieuczestniczenia kobiet to problem indywidualny” lub wynikający z biologicznych czy kulturowych różnic między płciami, który nie wymaga podejmowania przez nich działań mających na celu aktywizację tej grupy. Z części wywiadów można też odnieść wrażenie, że kwestia udostępnienia Orlika niepełnosprawnym jest traktowana jako niepotrzebny ambaras: niepełnosprawnych jest zbyt niewiele, żeby specjalnie dla nich organizować zajęcia; jeden z animatorów obawiał się wręcz, że niepełnosprawni mogą zniszczyć nawierzchnię Orlika kółkami wózków. Warto też podkreślić, iż większość badanych mówiąc o osobach niepełnosprawnych, miała na myśli wyłącznie osoby niepełnosprawne fizycznie, natomiast niemal nigdy nie wspomniano o aktywizacji sportowej osób niepełnosprawnych umysłowo lub chorych psychicznie.

W mniejszym stopniu bierne wykluczanie dotyczy osób powyżej 45 r. życia: zwłaszcza w małych miejscowościach uprawianie sportu przez osoby z tej grupy wiekowej jest traktowane jako rzecz wstydliva, której nie należy pokazywać publicznie z obawy przed wyśmianiem.

Zmiana IV. Nowe sposoby rozwijania kultury ruchu

Dzięki wyobraźni i kreatywności niektórych animatorów, na wybranych Orlikach funkcjonują nowe, oryginalne dyscypliny, takie jak speedminton, piłka plażowa, siatkonoga, etc. Dobrą praktyką jest, kiedy Orlik staje się punktem wyjścia do organizacji zajęć nie mających nic wspólnego z piłką, jak nordic walking lub bieganie. W związku z upadającą popularnością wielu dyscyplin (np. lekkoatletycznych), a także niechęcią części młodzieży do lekcji WF, warto zdecydowanie podkreślić, że Orlik może być bazą do promowania wielu dyscyplin, a także ogólnie rozumianej kultury ruchu.

Ważny jest też fakt, że Orlik nie jest własnością żadnego klubu, ale własnością całej społeczności. Dlatego zajęcia tam prowadzone mogą łatwiej przyciągnąć ludzi niezrzeszonych w żadnych organizacjach, niemających klubowych doświadczeń.

Zmiana V. Wymiana doświadczeń między pokoleniami

Orliki stają się elementem codziennego pejzażu, który ludzie w małych i dużych miejscowościach codziennie mijają w drodze do pracy, gdzie rodzice regularnie przyprowadzają dzieci na zajęcia. Dzięki temu Polacy oswajają się ze sportem amatorskim jako elementem swojej codzienności - czymś, co jest dostępne realnie i na co dzień, a nie tylko w telewizji.

Fundamentem sportu powszechnego jest wyrobiony nawyk aktywności fizycznej, również wśród dorosłych. Ponieważ dziś to dzieci i młodzież wyznaczają trendy w rodzinach, można się spodziewać, że ojcowie i matki małych użytkowników boisk, a nawet ich dziadkowie sami stopniowo wciągną się do aktywności sportowej. Zdecydowanie warto wspierać tego rodzaju międzypokoleniową wymianę i współpracę. Dzięki umiejętnościom i charyzmie animatorów, ten proces wzajemnego uczenia się między pokoleniami można znacznie przyspieszyć.

Podsumowanie

1. Sprawne funkcjonowanie Orlików to zasługa animatorów i animatorek, są to osoby świetnie wykształcone wykazujące wysoki poziom zaangażowania w pracę i otwarte na zmiany.
2. Stale poszerza się wachlarz funkcji spełnianych przez Orliki np. w odniesieniu do dzieci i młodzieży Orliki doskonale spełniają funkcje nie tylko sportowe, lecz również wychowawcze.
3. Orliki samą swoją obecnością w danej lokalizacji przyczyniają się do promocji sportu powszechnego
4. Sport na Orlikach nie ogranicza się do piłki nożnej; dzięki animatorom na części Orlików uprawia się oryginalne dyscypliny sportowe; nadal potrzebna jest jednak intensywna promocja tego typu działań
5. Regularność zajęć na Orliku sprawia, że wielu ludzi, którzy dotąd nie prowadzili aktywnego trybu życia, przestaje postrzegać sport jako coś nadzwyczajnego i „nie dla nich”; Orliki są najlepszą promocją aktywności fizycznej, ponieważ oswajają sport i czynią go elementem codziennego życia w obrębie rodziny.
6. Orliki są wprawdzie obiektami zestandaryzowanymi, jednak funkcjonują w bardzo różnych warunkach wyznaczonych przez wielkość czy zamożność gminy. Projektowanie rozwiązań czy miękkich programów musi być wrażliwe na te różnice. Nie istnieje jedna formuła działań na Orlikach.

Część V Rekomendacje

Rezultaty badań nad funkcjonowaniem Orlików w zróżnicowanych lokalizacjach pozwalają stwierdzić, że kluczowym warunkiem dalszego rozwoju tej cennej infrastruktury sportowej jest przede wszystkim wieloaspektowe wsparcie dla animatorów Orlika jako gwarantów ich sprawnego funkcjonowania oraz optymalizacja sposobów zarządzania Orlikami na poziomie lokalnym. Odpowiednio dobrane działania pozwolą w pełni zrealizować potencjał Orlików jako motorów zmiany społecznej, zwłaszcza w dziedzinie sportu powszechnego. Warto podkreślić, że większość koniecznych działań powinna mieć charakter miękkiej i przybrać postać szkoleń pogłębiających wiedzę i kompetencje administratorów i animatorów oraz wsparcia dla mechanizmów wymiany doświadczeń i dobrych praktyk.

Poniższa tabela zawiera diagnozę podstawowych problemów dotyczących funkcjonowania Orlików i ich przyczyn oraz propozycję ich konkretnych rozwiązań.

Problem	Przyczyny	Rozwiązanie
Niepełna przyszłość Orlika/animatora Niejasna misja Orlika. Niejasna misja animatora	Brak myślenia strategicznego. Gminy nie odpowiadają sobie na pytanie dotyczące zasadności powstania Orlika w danej lokalizacji.	Tworzenie (najlepiej partycypacyjne) strategii rozwoju sportu w gminie, których integralną częścią będzie działalność Orlika
Ryzyko utraty motywacji animatorów do pracy	Niski prestiż zawodu. Niedookreślona misja Orlika a zarazem bardzo duże oczekiwania wobec animatorów i zbyt długa lista zadań. Niesatysfakcjonujące warunki zatrudnienia (co w dalszej perspektywie może powodować negatywną selekcję do zawodu). Zbyt duża rotacja animatorów, co skutkuje brakiem kumulacji wiedzy animatorów o specyfice funkcjonowania danego Orlika. Brak wsparcia ze strony innych instytucji lokalnych i ponadlokalnych.	Stworzenie systemu wsparcia bardziej satysfakcjonujących form zatrudnienia (również całorocznych!). Wypracowanie rozwiązań pozwalających na lepsze wynagradzanie pracy animatorów. Dookreślenie zadań animatora (na poziomie lokalnym, a nie centralnym, ze względu na konieczność uwzględnienia zróżnicowanych uwarunkowań funkcjonowania obiektów). Odciążenie animatora i podkreślenie jego koordynacyjnej roli. Stworzenie lokalnych systemów podziału zadań (co powinno być elementem szkoleń z zakresu lokalnej współpracy). Środki finansowe na zatrudnienie dodatkowych trenerów (np. z dyscyplin, których nie zna animator). Ścisła współpraca z innymi instytucjami/klubami sportowymi. Konkursy i nagrody dla wyróżniających się animatorów i rozwiązań na Orliku jako sposób na podniesienie prestiżu.
Wyizolowanie Orlika z lokalnej sieci sportowej	Brak komunikacji między animatorem – samorządem – instytucjami zajmującymi się sportem. Nieumiejętne zarządzanie zasobami sportowymi na poziomie lokalnym	Włączenie Orlika do lokalnego i ponadlokalnego systemu instytucji i obiektów sportowych, co ułatwi dzielenie kosztów organizacji imprez, przepływ kadr i poprawę komunikacji.
Brak pomysłów na	Brak komunikacji	Wspieranie ponadlokalnych inicjatyw angażujących Orlika z danego terenu.

<p>nowe działania/ rozwiązywanie istniejących problemów</p>	<p>między administratorami i animatorami Orlików.</p> <p>Słabe wykorzystywanie sieciowej architektury programu</p>	<p>Organizowanie i promowanie spotkań / warsztatów dla animatorów i zarządzających z powiatu /województwa.</p> <p>Nacisk na (współ)pracę i wymianę doświadczeń w podgrupach (np. grupa dla Orlików z małych miast, dużych aglomeracji, obiektów przyszkolnych</p> <p>Stworzenie portalu społecznościowego dla animatorów i administratorów Orlika. Ważne: portal musi umożliwiać zamieszczanie treści przez samych zainteresowanych, celem umożliwienia przepływu wiedzy i dobrych praktyk.</p> <p>Organizacja konkursów promujących najlepsze/ najbardziej innowacyjne rozwiązania.</p> <p>Szkolenia dostosowane do sygnalizowanych i zdiagnozowanych potrzeb animatorów.</p>
<p>Brak środków na bieżące funkcjonowanie boiska.</p>	<p>Ograniczony budżet gminy.</p>	<p>Korzystanie z konkursów dotacyjnych (MSiT, środki unijne).</p> <p>Mini granty dla Orlików lub klubów/ stowarzyszeń działających wokół Orlików.</p> <p>Pozyskiwanie lokalnych sponsorów. Szkolenia z zakresu pozyskiwania alter- natywnych źródeł finansowania dla animatorów i przedstawicieli samorządu.</p> <p>Otwarcie dyskusji o alternatywnych sposobach odpłatności za korzystanie z infrastruktury Orlika, np. współdzielenia kosztów przez zorganizowane grupy dorosłych; organizowanie konsultacji społecznych o sposobach odpłatności na konkretnym Orliku.</p> <p>Szkolenia dla samorządów z tworzenia zadaniowych budżetów na sport powszechny, uwzględniających potrzeby grup dotąd pomijanych oraz konieczność opłacania regularnych zajęć, tudzież wsparcia dla animatorów ze strony trenerów dyscyplin, które dotąd nie znalazły się w ofercie Orlika.</p>

		Wypracowanie mechanizmów wsparcia (finansowego i szkoleniowego) dla najbiedniejszych gmin.
(Auto)selekcja użytkowników Orlika (grupy dominujące i nieobecne).	<p>Niedookreślenie misji Orlika; brak strategii rozwoju sportu powszechnego.</p> <p>Niedostrzeganie problemu przez przedstawicieli samorządu i animatorów Orlików.</p> <p>Bariery mentalnościowe (kobiety się wstydzą, seniorzy uważają, że sport jest nie dla nich).</p> <p>Ze strony animatorów : brak wiedzy o sposobach aktywizacji grup innych niż dzieci i młodzież.</p>	<p>Tworzenie lokalnych rad ds. sportu, które określałyby specyficzne, lokalne priorytety w zakresie sportu.</p> <p>Tworzenie (partycypacyjne) strategii rozwoju sportu w gminie.</p> <p>Wzmocnienie współpracy animatora i instytucji zarządzającej z lokalnymi organizacjami pozarządowymi, stowarzyszeniami skupiającymi np. seniorów, kobiety, osoby z niepełnosprawnością. Wspólne tworzenie oferty sportowej dostępnej i atrakcyjnej dla tych grup.</p> <p>Szkolenia dla animatorów ze sposobów aktywizacji dla różnych grup społecznych.</p> <p>Wzmocnienie promocji zajęć -utworzenie lokalnej strony internetowej, -zamieszczenie informacji o ofercie Orlika w lokalnie popularnych mediach.</p>
Słabe zaangażowanie społeczności lokalnej	<p>Mieszkańcy nie wiedzą, jak mogliby się zaangażować w działanie Orlika.</p> <p>Mieszkańcy nie w pełni zdają sobie sprawę z korzyści wynikających z funkcjonowania Orlika, nie czują się za niego odpowiedzialni.</p>	<p>Angażowanie w działalność Orlika rodziców dzieci uczestniczących w zajęciach.</p> <p>Rozwój wolontariatu, odpowiednie szkolenie dla animatorów lub administratorów ze sposobów rozwijania wolontariatu.</p> <p>Współpraca z lokalnymi organizacjami pozarządowymi.</p> <p>Zmiana warunków konkursów dotacyjnych. Warunkiem uzyskania finansowania powinno być przeprowadzenie diagnozy, zawiązanie lokalnego partnerstwa angażującego inne instytucje i organizacje, oraz włączenie mieszkańców.</p> <p>Konkursy powinny wspierać zajęcia stałe, a nie tylko imprezy sportowe oraz kłaść nacisk na regularne zajęcia dla różnorodnych grup społecznych.</p>

JAN MARIA SZYMAŃSKI

ŁÓDŹ

BOMBA ISLAMSKA I POTRZEBA WSPÓLISTNIENIA

Spis treści

Osobiste wyznanie autora

Układ odniesienia

Zrozumieć Islam

Muzułmanie

Ideologia politycznego islamizmu

Strategia politycznego islamizmu: krwawy dżihad

Rozbroić bombę

Przypisy

Osobiste wyznanie autora

Po raz pierwszy przystępuję do pisania z nieprzyjemnym uczuciem, że nie jestem do tego dobrze przygotowany. Nie ma to być praca o islamie ani o muzułmanach; takie dzieło wymagałoby specjalistycznych studiów i przekopania się przez światową literaturę przedmiotu, także a może nawet przede wszystkim – w języku (i piśmie) arabskim nie dostępną dla nas, przeciętnych ludzi Zachodu.

Książeczka ta jest jedynie poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie, czy gwałtownie rosnący demograficznie i politycznie świat wyznawców islamu może przynieść pokojowe współistnienie z laicką cywilizacją, chrześcijaństwem i judaizmem na Zachodzie oraz ze światem tradycji buddyjskiej i hinduistycznej na Dalekim Wschodzie. Konfrontacja ta jest nieunikniona, a zależy od niej przyszłość świata, a być może nawet nasze fizyczne przetrwanie.

Czy współistnienie tak odrębnych światów i ich konwergencja będą możliwe? Czy będą się wzajemnie wzbogacać moralnie i intelektualnie, czy też prowadzić będą do wzajemnego zniszczenia? To pytanie zadaję sobie od początku tej pracy, peregrynuję z nim przez kolejne rozdziały, by na końcu nie dać całkowicie kategorycznej odpowiedzi. Czytelnik musi sobie na podstawie tej lektury sam uzupełnić moje niedopowiedzenie.

Dotychczas pisałem o sprawach, na których –mniej lub więcej- znałem się; ten temat przekracza granice mojej merytorycznej kompetencji, bo przekracza granice wszelkiej merytorycznej kompetencji: żaden religioznawca ani politolog nie może umyślnie objąć zjawiska żywiołowego przekształcania się międzynarodowej religii, czyli systemu ideologicznego, w system polityczny, dążący do panowania nad światem, o czym codzienna prasa przynosi wciąż nowe informacje. Prasa jest też głównym źródłem moich informacji, co może nietypowo wyróżniać tę książeczkę.

Współczesna ekspansja świata muzułmańskiego obejmuje masy ludzkie na kilku kontynentach; szacuje się, że w całym świecie żyje ok.. 1 mld. 300 mln muzułmanów, w samej Europie Zachodniej liczba muzułmanów wciąż rośnie. W 1950r. w Europie żyło

800 000 muzułmanów. W 1979r. kiedy w Iranie wybuchła rewolucja, było ich już 10 milionów. Teraz jest w Europie ok. 29 milionów muzułmanów, w roku 2015 przewiduje się 35-40 milionów, a w roku 2050 liczba ich może przekroczyć 60 milionów.

Swoją dynamikę demograficzną muzułmanie nazywają pół żartem- pół serio- „tajną bronią jądrową”, oczekując, że wcześniej czy później przewaga demograficzna zapewni im przewagę polityczną w skali światowej a wraz z nią, panowanie islamu nad światem.

Ogół mieszkańców Europy i Ameryki nie uświadamia sobie nieuchronności tych zmian, które demograficznie ustawiają ich na przegranej pozycji, a politycznie rodzą pytanie: czy będzie to początek nowej cywilizacji opartej na wzajemnym poszanowaniu praw i braterstwie, czy też początek „końca świata”, biblijny Armagedon.

Dla autora najpoważniejszym problemem przy opracowywaniu takiego jak ten tematu, jest brak źródeł. Pisanie takiej książki jest jak podróż w nieznane bez mapy. Niema jeszcze pełnowartościowych opracowań książkowych problematyki, która dopiero rozwija się na naszych oczach, wyłania się jak wielka góra z morskiego dna. Teksty, które znalazłem w Internecie są płytkie bądź tendencyjne „za” lub „przeciw”.

Z wielką ulgą zrezygnowałbym z tego opracowania. Nie mogę jednak sprawić zawodu przyjacielom, oczekującym tej książki z zaciekawieniem, nie mogę również zrobić wyłomu w rozpoczętym cyklu: ”Kryzys globalny. Szanse dla nowej polityki”. Nigdy w życiu nie cofnąłem się powodowany lękiem. Ale też nigdy nie przystępowałem do pisania czegokolwiek z takim bagażem niepewności.

Mam świadomość tego, że nigdy nie przebywałem w kraju muzułmańskim, tym bardziej nie prowadziłem nigdy obserwacji uczestniczącej; język i pismo arabskie są mi niedostępne. Nie studiowałem arabistyki, religioznawstwa ani nawet historii islamu. Moim układem odniesienia jest świat Zachodu i wszyscy, którzy mają inny układ odniesienia, mają prawo nie zgadzać się ze mną. Sporadyczne kontakty z muzułmanami, przeważnie studiującymi w Uniwersytecie Łódzkim w latach 70 i 80, to zdecydowanie za mało.

Zresztą kontakty z tymi młodymi muzułmanami nie pozwalały na wartościową wymianę informacji. Nie dlatego tylko, że na ogół kryli swoje przywiązanie do religii pod płaszczykiem „partyjności”, ale przede wszystkim dlatego, że wszelki dialog możliwy jest tylko dla struktur myślowych otwartych na dialog, tzn. uznających jakąś wspólną prawdę. Tak jak dialog Ronalda Reagana i Michaiła Gorbaczowa stał się możliwy gdy obydwaj zrozumieli, że sytuacja prowadzi do konfliktu nuklearnego, a konflikt nuklearny będzie wzajemnym unicestwieniem, że nawet zwycięstwo w tym konflikcie nie będzie warte swoich „kosztów uzyskania”.

Poszukiwałem takiej platformy dialogu z młodymi muzułmanami, nigdy mi się to jednak nie udało. To, co oni nazywają dialogiem, są to dysputy w ramach zamkniętego, muzułmańskiego systemu pojęć i wartości. Takim „dialogiem” były dyskusje średniowiecznych, chrześcijańskich mnichów, spierających się o to, ile diabłów może usiąść na główce od szpilki, albo o której godzinie rozpoczął Pan Bóg stwarzanie wszechświata. Od tej epoki odeszliśmy intelektualnie zbyt daleko, by móc wrócić do właściwego jej sposobu myślenia.

Żeby zilustrować przykładem sposób myślenia młodych, żarliwych wyznawców islamu, przytaczam tu przykładowo wypowiedź jednego z nich. Pod adresem WWW.jszymanski.com można znaleźć wśród tekstów książek także tekst zbioru krótkich artykułów p.n. „Idee Nowego Społeczeństwa”. Tekst ten jest owocem dyskusji internetowej, która odbyła się w gronie moich znajomych z różnych środowisk, przeważnie samodzielnych pracowników naukowych i młodych liderów ruchu ekologicznego, Jednym z nich był

Redaktor Naczelny krakowskich „Zielonych Brygad”, Andrzej Żwawa. Gdy Andrzej wyjechał do Genui na Zjazd Antyglobalistów, z jego skrzynki wpłynął do mnie następujący list:

„Witam,

W komentarzu do Relacji z Festiwalu Obywatela (patrz tekst nr.2) dr Jan M. Szymański napisał:

.(....)Dla nas, ludzi Zachodu, tj. Europy i Półn. Ameryki (dodałbym: Australia, Nowa Zelandia, Izrael) jest zrozumiała konieczność budowania świata opartego na wolnej konkurencji ekonomicznej – bez monopolii, i na wolnej konkurencji politycznej, w przeciwieństwie do monopolii władzy politycznej, czyli świata opartego na demokracji i poszanowaniu praw człowieka. Co zrobić jednak z większością ludów świata, które odrzucają zasadę poszanowania praw człowieka, równości praw, jak konfucjańskie Chiny, świat muzułmański, plemienna Afryka? Przykładowo: Amerykanie zdławili przemocą czystki etniczne Serbów i dali Muzułmanom w Kosowie wolność, otrzymując w zamian nienawiść.(...)

Z punktu widzenia muzułmanina, mieszkającego na Zachodzie, stawianie w jednym szeregu konfucjańskich Chin (które de facto są obecnie mieszańką komunistyczno-kapitalistyczną i z myślą Konfucjusza mają niewiele wspólnego), świata muzułmańskiego i plemienną Afryki jest oszczerstwem i nadużyciem. Takie stawianie sprawy świadczy o płytkim rozumieniu zjawisk, które dotyczą świata niezachodniego i powielania stereotypów syjonistycznej propagandy.

Świat państw muzułmańskich (czyli takich, które zamieszkują muzułmanie) obecnie nie kieruje się zasadami islamu jeśli chodzi o ekonomię czy porządek społeczny jest zdominowany przez obce mocarstwa i ich ideologie: teraz kapitalizm i nacjonalizm, wcześniej też socjalizm i komunizm. Do tego dochodzi poparcie USA dla reżimów większości krajów muzułmańskich, włączając w to Uzbekistan, Kazachstan czy Arabię Saudyjską. Saddam Hussejn zdobył władzę dzięki pomocy USA. Peres Musharraf również. Władze Egiptu utrzymują się dzięki pomocy amerykańskiej. Nie wspominając nic o Jordanii czy Turcji.

Zatem mówienie o tym, iż świat muzułmański odrzuca zasadę poszanowania praw człowieka, tworzy mylne wrażenie, iż islam ze swej istoty jest antyludzki i zły, że nie proponuje żadnych sprawiedliwych godnych reguł współżycia społecznego i stosunków państwo-obywatel. Nic bardziej mylnego.

Odwołując się do prawie 1400 letniej historii Kalifatu Islamskiego, jak również do Koranu i tradycji Wysłannika islamu Muhammada (as), można powiedzieć, iż w kulturze islamskiej znajdziemy cały zestaw rozwiązań systemowo-prawnych, które gwarantują poszanowanie praw człowieka, zrównoważony rozwój i sprawiedliwy porządek ekonomiczny bez lichwy.

Prawa człowieka w islamie (<http://www.islam.org.pl/html/broszurki/cz.htm>) obejmują następujące katalogi spraw:

Ludzka krew jest święta

Bezpieczeństwo życia

Ochrona honoru

Świętość i nietykalność życia prywatnego

Wolność osobista

Prawo protestowania

Wolność słowa,

Wolność zrzeszania się,

Wolność sumienia,

Ochrona uczuć religijnych:

Ochrona przed samowolnym uwięzieniem

*Prawo do zaspokojenia potrzeb życiowych
Równość wobec prawa
Rządzący nie pozostają ponad prawem
Prawo do uczestnictwa w sprawach państwa*

Co ciekawe, w Europie koncepcja praw człowieka, w kształcie, w którym obecnie ją rozpoznajemy, to wymysł filozofów i myślicieli z ostatnich 250 lat. Uchwalenie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka w 1948 było punktem kulminacyjnym w tej historii. USA oficjalnie przyjęły prawa człowieka jako instrument w swojej polityce zagranicznej pod koniec lat 70 XX wieku. Co ważne, jest to tylko instrument do obrony interesów, a nie zasada naczelna. Tam, gdzie interesy ekonomiczne stoją w sprzeczności z prawami człowieka, człowiek przegrywa z interesem korporacji. Stąd skandaliczna sytuacja w Uzbekistanie, Iraku, czy Palestynie.

W islamie podstawą praw człowieka jest słowo objawione w Koranie. Ich przestrzeganie jest nie tylko częścią polityki, ale przede wszystkim obowiązkiem mającym podstawy w duszy ludzkiej. Co więcej, Kalif ma obowiązek zapewnienia poszanowania praw człowieka w każdym zakątku ziemi, każdemu, niezależnie od wyznania.

Podobnie sprawa ma się z lichwą. Koran odrzuca lichwę i nakazuje dzielenie się bogactwem z biednymi. Źródłem biedy i niesprawiedliwości na świecie jest system lichwiarski i brak instrumentów, określających sprawiedliwą dystrybucję tworzonego bogactwa. W Kalifacie system ekonomiczny działał bez zarzutów, do czasu wprowadzenia zachodnich innowacji lichwiarskich. Obecnie możemy zauważyć odrodzenie w dziedzinie ekonomii i nauk społecznych w świecie muzułmańskim. Są też tego praktyczne konsekwencje: w ciągu 25 lat powstało ponad 200 banków bezodsetkowych (patrz artykuł: BANKI BEZ ODSETEK --CZY TO JEST MOŻLIWE? <http://www.zb.eco.pl/zb/163/ekonomia.html> i ZAKAZ STOSOWANIA ODSETEK

- CZY JEST TO SŁUSZNE? <http://www.zb.eco.pl/zb/161/ekonomia.htm>). Rozważa się wprowadzenie złotego dinara jako środka wymiany pieniężnej pomiędzy muzułmanami i krajami muzułmańskimi. Opozycja jest jednak silna. Kto się przeciwstawia: Międzynarodowy Fundusz Walutowy i co ciekawe, władze w państwach muzułmańskich.

Mimo, iż stosowanie lichwy – przez obie strony – jest jednym z najcięższych grzechów w islamie, cięższym niż np. cudzołóstwo, to nadal np. Iran czy Arabia Saudyjska - tzw kraje islamskie – nie mają oporów z wydawaniem obligacji, a ich systemy bankowe są lichwiarskie.

Na pytanie dra Jana M. Szymańskiego: „Co zrobić jednak z większością ludów świata, które odrzucają zasadę poszanowania praw człowieka, równości praw, jak konfucjańskie Chiny, świat muzułmański, plemienna Afryka?” muzułmanin może odpowiedzieć w następujący sposób: Należy przywrócić rządy oparte o prawa człowieka zapisane w Koranie i system bezodsetkowy. Takimi rządami są właśnie rządy Kalifa, które zostały przerwane w 1924 roku przez mocarstwa zachodnie rękoma Atatürka.

Jest jeszcze jedna korzyść ze zjednoczenia świata muzułmańskiego (a także inszallah i jeżeli zechcą: konfucjańskich Chin, plemienną Afryki, również Zachodu) pod rządami Kalifa. Jak pisze Samuel P. Huntington w artykule „Era wojen muzułmańskich” (Newsweek Polska, nr. 16-17/2001): (....) „Gdyby świat muzułmański zdominowany był przez jedno lub dwa państwa – sytuacja taka nie powtórzyła się od upadku Imperium Osmańskiego (przyp. Mój: tak w historiografii europejskiej określa się Kalifat) – to nie dochodziłoby do aż tak wielu aktów przemocy wśród samych muzułmanów. Prawdopodobnie zmniejszyłaby się również liczba konfliktów muzułmanów z innowiercami..(....)” Dodam tylko, że nie byłoby również tzw. Wojny z terroryzmem, którą w tej chwili „axes of evil” – USA – Rosja – Izrael prowadzą ze światem islamu.

Z pozdrowieniami
Adam Al. Bolandi
Amir
Związek Muzułmanów Polskich
Tel. +48 503 782 531
Email: ipdirect@home.pl
More on islam In Poland and In Polish:
<http://www.isal.pl> <http://www.planetaislam.com> .”

Mówiąc między nami, “Bolandi” nie jest tureckim ani arabskim nazwiskiem. Po arabsku oznacza ono „polski” lub „z Polski”, jest to więc tylko pseudonim tego tajemniczego „emira”, przywódcy jakiejś zorganizowanej grupy muzułmanów.

Powyższy tekst przekazuję bez komentarza. Jego autor, zapewne młody człowiek, nie zdawał sobie sprawy, że nasze poglądy są rozpaczliwie niekompatybilnie; ponieważ ja używam języka pragmatycznego, poszukuję faktów a nie ich interpretacji, chciałbym, aby wiedza o faktach prowadziła mnie do rozwiązań, które z natury muszą być mniej lub więcej dyskusyjne. Cytowany autor zaś, wypowiada się w języku ideologicznym, nadającym faktom jednoznaczne interpretacje, usiłując narzucić partnerowi własne pojęcia i wartości jako prawdy absolutne. A z prawdą absolutną niema dyskusji; można ją tylko przyjąć lub odrzucić.

Ja z punktu widzenia mojego „płytkiego rozumienia” widzę w przedstawionej tu wypowiedzi sporo sprzeczności logicznych i być może głęboką ignorancję. A już zupełnie zamierzam z podziwu, że w X-XI wieku opracowano „rozwiązania systemowo-prawne”, których z trudem poszukują najwybitniejsi i najbardziej kompetentni ludzie XX i XXI wieku.

My nazwaliśmy naszą pogoń za przyspieszeniem zmian rzeczywistości społecznej świata drogą Prób i Błędów (by Trial and Error); oni odkryli rozwiązania dla naszych problemów przed tysiącleciem. Można tylko pogratulować dobrego samopoczucia.

Powyższy przykład ukazuje może bardziej namacalnie niż ogólny opis ten ogrom trudności, jaki musi pokonać praktycznie idea współistnienia świata muzułmańskiego ze światem niemuzułmańskim.

Tym niemniej czuję się w obowiązku ujawnić do końca mój osobisty punkt widzenia na sprawę islamu.

Pozostając pod wrażeniem surowej czystości islamskiego monoteizmu, mam dla niego nie tylko głęboki szacunek ale ponadto czuję jakąś wspólnotę ducha. Rozumiem również „szachidów” – zamachowców samobójców, bo sam jestem niedoszłym takim szachidem z AK w czasie drugiej wojny światowej. To jest jakiś amok, wiara, że samo poświęcenie mojego życia będzie miało samoistną wartość dla Sprawy. Natomiast przerażają mnie niektóre praktyki muzułmańskie, zwłaszcza związane z autorytaryzmem patriarchy. Nie mam integralnego poglądu na islam i muzułmanów. Dlatego przedstawiam tutaj cudze poglądy.

Łódź, upalne lato 2006

autor

Układ odniesienia

Przed kilkunastu laty pisałem:
„Mit racjonalności człowieka stworzony został przez materializm XVIII-wiecznych filozofów Oświecenia, jako antyteza teologicznej wizji człowieka: istoty ograniczonej, błędnej, skłonnej do złego, zależnej od sił nadprzyrodzonych. Racjonalność człowieka pojmowana była

jako przeciwstawienie „rozumu” i jego wskazań – wskazaniom religii. Rewolucja Francuska, obalając ołtarze świątyń katolickich, wzniosła „Świątynię Rozumu”, jako bóstwa nowej, „racjonalnej” epoki historycznej. Z biegiem czasu większość europejskich elit intelektualnych uległa przekonaniu, że istnieje coś takiego, jak jeden, uniwersalny „rozum”, wspólny wszystkim ludziom i jedna „racjonalność” oparta na tym rozumie.

Tymczasem jeszcze przed końcem dziewiętnastego wieku nowe odkrycia naukowe podważyły ten prosty, sielankowy obraz. Najpierw okazało się, że nie istnieje tylko jedna logika klasyczna, ani jedna geometria euklidesowa, jako komponenty uniwersalnego rozumu. Stosownie do przyjętych założeń, możemy budować odmienne, nieklasyczne logiki i nieeuklidesowe geometrie.

Stwierdzenie tej zależności nie przekroczyło jednak ram logiki i matematyki. Musiał dopiero przyjść Albert Einstein, wnosząc do fizyki tezę o zależności wyników poznania od przyjętego układu odniesienia i wynikającą stąd zasadę równouprawnienia wszystkich punktów odniesienia. Z biegiem czasu potwierdzili to przyrodnicy i psychologowie nastawienia, zarówno ze szkoły gruzińskiej jak i psychologowie amerykańscy. Wreszcie stało się oczywiste, że nasza zdolność percepcji czyli poznawanie świata, uzależniona jest od tego „czym” poznajemy, czyli co stanowi stan a priori: nastawienie wrodzone, nabyta wiedza i przyzwyczajenia, poglądy religijne i wartości, przyjęte przesłanki naukowe, skale pomiarowe, aparatura badawcza itp.

A zatem nie istnieje poznanie „w ogóle”, istnieje tylko poznanie „dla nas”, dla naszego układu odniesienia, dla danego kontekstu mentalnego. Jakiegokolwiek użylibyśmy tu nazwy, to co możemy zaobserwować, jak również to, co jest dla nas błędem, - zawsze zależne jest od takich czy innych założeń a priori naszego procesu poznawczego, z reguły nieuświadomionego.

Uzasadnia to wielość ludzkich poglądów, względny charakter wszystkich prawd naukowych, - co niektórzy nawet zaczęli mylić z etyką – jednym słowem stwierdzono ograniczoność ludzkiego poznania, ograniczoność epistemologiczną. Równolegle rozwijała się filozofia fenomenologiczna, traktująca integralnie aparat poznawczy człowieka i wyniki poznania. Rozpoczął się demontaż dziewiętnastowiecznego mitu.”(1)

Musimy więc na wstępie określić nasz układ odniesienia: miejsce islamu w otoczeniu systemowym i sam islam, jako system.

Przeciętny człowiek Zachodu traktuje islam jako jakąś egzotykę z peryferii świata, którego normą jest agnostycyzm. Jest to fałszywe przekonanie. Agnostycyzm rozwinął się w Europie w czasach nowożytnych z przekonania, że tworzywem prawdziwego światopoglądu jest logika i empiria, co zapewnia mu racjonalność, w przeciwstawieniu do irracjonalnego światopoglądu opartego na wierze.

To przekonanie o wyższości poznania logicznego nad wiarą, emocjami, intuicją, mistycznymi doznaniem. wywodzi się z tradycji starożytnej Grecji i Rzymu, w których łonie rozwijało się chrześcijaństwo. W Europie nawet św. Tomasz z Akwinu i inni Ojcowie Kościoła poszukiwali dowodów logicznych na istnienie Boga, co dla muzułmanina stanowiłoby obrazę Boga, zasługującą na śmierć przez ukamienowanie.

Rozwój myśli krajów Zachodu prowadził więc w kierunku agnostycyzmu i ateizmu, co znalazło szczytowe ujęcie w marksizmie, który rozpowszechnił ateistyczny światopogląd w całym świecie. Filozofowie Oświecenia uważali religię za przesąd, Lenin określił ją jako „opium dla ludu”.

Nie jest istotne, że ateistyczna ideologia już się załamała, istotne jest natomiast to, co mówił Adolf Hitler w „Mein Kampf”: że „kłamstwo zawsze pozostawia ślady, nawet wtedy, gdy jest przygwożdżone”. Ta epoka ateizacji pozostawiła swój ślad w mentalności ogółu:

ogół uznaje agnostycyzm za postawę uzasadnioną swoją powszechnością, podczas gdy – statystycznie rzecz biorąc – jest dokładnie na odwrót.

Nasza planeta jest zdominowana przez różnorodne wierzenia religijne, praktykowane jawnie bądź skrycie, natomiast agnostycyzm, a w szczególności ateizm, powszechny jest tylko w niektórych krajach Zachodu, wszędzie zaś jest wyjątkiem od reguły.

W tym kontekście islam jawi się nie jak jakaś egzotyka z peryferiów świata, lecz jako potężny system religijny, obejmujący ponad miliard wierzących. Jeżeli jakieś wierzenia czy obyczaje muzułmanów wydawać mogą się nam dziwne i egzotyczne, pamiętajmy, że tak samo dziwne i egzotyczne wydawać się mogą nasze wierzenia i obyczaje milionom muzułmanów. Nikt nie ma monopolu na „prawdę” i „normalność”.

Narody islamskie były przez ostatnie wieki zepchnięte na drugi plan przez uprzemysłowione, laickie kraje Zachodu. Dziś muzułmanie ujawniają i leczą swój kompleks niższości, biorąc odwet za czas upokorzeń, czego wyrazem jest charakteryzowanie ludzi Zachodu jako „krzyżowców”, „Żydów” czy „Syjonistów”. Dziś świat islamski zrodził i wciąż rodzi ruchy polityczne, dążące do panowania nad światem i dążenia tego nie wolno zignorować.

Świat muzułmański nie jest jednak jednolity. Przy całej różnorodności ludów muzułmańskich można tu wyróżnić trzy poziomy ideologicznego integryzmu, układające się w obraz, który nazwałem „bombą islamską”

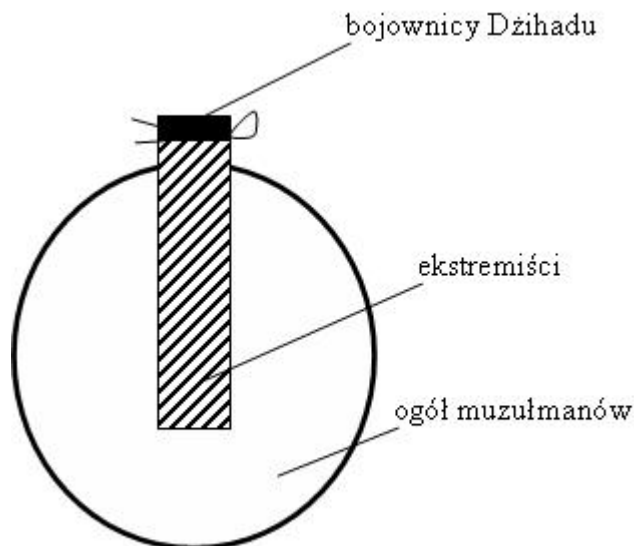
Ogół muzułmanów stanowi ładunek materiału wybuchowego kruszącego, takiego jak trotyl lub semtex. Nie eksploduje on od płomienia, wymaga pobudzenia przez materiał wybuchowy wzbudzający, np. piorunian rtęci, stanowiący tzw. detonator.

Tym detonatorem są muzułmańscy ekstremiści, nie tolerujący istnienia na świecie nikogo, poza ortodoksyjnymi muzułmanami. Przykładowo, takimi ekstremistami byli Talibowie panujący w Afganistanie.

Detonator zapala się elektrycznie lub przez tarcie; w naszym przypadku na tym właśnie polega rola bojowników krwawego dżihadu, zwanych popularnie lecz nietrafnie „terrorystami”.

Ich zadanie nie polega na walce z USA czy Izraelem, to są tylko wstępne potyczki. Celem jest wybranie właściwej chwili i spowodowanie wybuchu całej bomby, czyli rozwścieczenie muzułmanów wszystkich krajów i rzucenie ich do powszechnej walki o Kalifat Światowy. Co mogło by ich tak rozwścieczyć? Najprawdopodobniej jakaś wielka prowokacja: zburzenie jednego z sanktuariów światowego islamu

Proponuję, żeby wszystkie wydarzenia związane z islamem, a będzie ich przybywać, interpretować w powyższym kontekście i sprawdzać strafność przewidywań.



Bomba islamska

Zrozumieć islam

Źródła wiary

Pustynia jest matką islamu. Pustynia nastawia człowieka monoteistycznie, brak tu pokus do antropomorfizacji roślin i zwierząt, czyli do idolatrii (bałwochwalstwa).

Prekursorami islamu byli Beduini, uważani za potomków Izmaela, z bocznej linii Abrahama (nazywanego przez muzułmanów Ibrahimem), o którym Biblia mówi: „*Będzie to człowiek dziki; ręce jego przeciwko wszystkim, a ręce wszystkich przeciwko niemu; i naprzeciwko wszystkich braci swoich rozbije namioty*”(rozdz. 16,12). Toteż, jak powiada Dąbrowski, islam „*posiada zwolenników w wielu częściach świata, a znaczone krwią poszczególne etapy jego rozwoju mają w sobie coś z wojennej epopei, obfitującej nieraz w momenty bohaterskie.*”

(2)

Na pustyni nie może się utrzymać duża zbiorowość, toteż Beduini żyli w zamkniętych małych grupach klanowych; na czele każdego klanu stał wybieralny *sajid*. każdy, kto nie należał do klanu był wrogiem.

Życie tych ludzi wypełniało bezgraniczne umiłowanie wolności i prowadzenie wojen. Tylko jedna, wszechogarniająca religia mogła zintegrować te małe grupy w wielkie społeczeństwo.

Jak już wspomniałem, mieszkańcy pustyni nie mieli bóstw w postaci ludzkiej. Wierzyli że kamienie, źródła lub drzewa uznawane za święte są siedzibami bogów, wśród których wyróżniał się Allah. Prawdopodobnie formuła „Bóg jest wielki - Allah Akbar”, pochodzi jeszcze z okresu przedislamskiego.

Plemię Koraiszytów czciło wielki, czarny kamień (meteoryt) w Mekce, obok było święte źródło *zamzam*, służące do rytualnych ablucji. Wierzono w dobre bóstwa i złe demony, a także w istoty pośrednie między demonem a człowiekiem, zwane *dżinnami*.

Twórca islamu Muhammad, zwany u nas Mahometem, urodził się w Mekce ok. r. 580 n.e. w skromnej rodzinie. Nie był filozofem, lecz wizjonerem, przemawiającym, jak stwierdzał, na podstawie objawień..

Na Europie wywarł swe piętno racjonalizm starożytnych Greków i Rzymian, czegoś takiego na Bliskim Wschodzie nie było. Nie należy więc doszukiwać się w islamie tej koherencji logicznej, która była zawsze troską mistrzów Zachodu.

„W wyniku długotrwałych nieporozumień.....i krwawych walk, Mahomet wrócił do Mekki (630r.) i rozpoczął w niej rządy. Głoszona przezeń religia dla świata arabskiego stała się faktem dokonanym. Koraiszycki ustąpił z nieprzejednanego stanowiska, szczepy wędrownych Beduinów złożyły winny hołd. Mahomet stał się panem Mekki, Medyny i Taifu. Imię jego, jak gdyby wiatrem pustyni niesione, objęło cały Półwysep Arabski.....po zapewnieniu następstwa, pomimo śmierci Mahometa, pochod islamu w dziejach nie został zatrzymany.” (3)

Stąd wywodzi się idea Kalifatu i Kalifa, jako zwierzchnika religijnego i politycznego, ponieważ wiara religijna i polityka są w islamie nierozłączne.

Zbiór nauk Mahometa nosi nazwę *Koranu*, co oznacza „powtarzanie” albo „recytacja”. Obejmuje on 114 rozdziałów, zwanych suratami lub surami; nie są one jednak uporządkowane chronologicznie ani według jakiegoś jednego, wspólnego kryterium.

Podobno pierwotnie Mahomet chciał stworzyć jedną, wszechogarniającą religię, obejmującą również chrześcijaństwo i judaizm, co nie doszło do skutku na skutek oporu wyznawców tych dwóch religii. Islam przejął jednak całą tradycję judaistyczną i chrześcijańską, nadając jej tylko odmienną interpretację.

Surowy monoteizm Mahometa jest niemożliwy do pogodzenia z dogmatami teologii chrześcijańskiej. Oto próbka:

„Oni zrównali duchy z Bogiem, a te są jego stworzeniami; wyrzekli w swej nieświadomości, że on ma dzieci. Niech będzie chwała Wszchemogącemu! Oddalcie od niego te bluźnierstwa.

On jest Twórcą nieba i ziemi, On nie ma towarzysza, jakżeby miał mieć dzieci? Świat jest jego dziełem, a całą przestrzeń świata ogarnia jego mądrość.” (Koran VI, 99-102; Buczacki 2, 109) (4)

Drugim obok Koranu źródłem islamu jest *Sunna*, tj. zwyczaj, czyli tradycja. Dotyczy ona opisu wydarzeń z życia proroka Mahometa i ma za zadanie uzupełnienie strzelistych aforyzmów Koranu wskazaniem bardziej praktycznymi. Cytowany wyżej Dąbrowski pisze:

„Znaczenie Sunny w islamie jest daleko większe, aniżeli powaga Koranu. Wyrażono to między innymi w aforyzmie: ‘Sunna może się obejść bez Koranu, ale Koran nie może obejść się bez Sunny’ (.....)

Nieprzerwanie jednak od śmierci Mahometa Ali i jego potomstwo skupiało wokół siebie znaczną ilość zwolenników, co doprowadziło nawet do powstania sekty szyitów (od słowa szia – sekta). Prawowiernych wyznawców islamu nazywano sunnitami (od słowa Sunna – tradycja), oprócz Koranu bowiem uznawali jeszcze tradycję, dopełniającą przepisy Koranu w niejednym punkcie. Szyici odrzucili wszelkie tradycje oprócz tych, które dotyczyły Alego, jego synów Hassana i Husseina oraz szczegółów ich męczeńskiej śmierci za swe przekonania.(...)

Monoteizm islamu jest surowy, a kontakt z Allachem ogranicza się do składania mu hołdów. Gdyby Mahomet umiał czytać i dostał do ręki Ewangelie kanoniczne, ciekawe, jak by zareagował na formę monoteizmu, z jaką się w nich spotykamy, monoteizmu pouczającego nas o ojcostwie Boga i synowskim do niego stosunku. W każdym razie na zdanie: ‘Bóg jest miłością’ w mahometanizmie niema miejsca” (5).

Urok wiary

Będąc wychowanym od dziecka w katolicyzmie nie potrafiłbym zmienić wyznania, zdaję sobie jednak sprawę z tego, że tylko islam i ortodoksyjny judaizm przestrzegają ściśle przykazania dekalogu, zakazującego kategorycznie wykonywania jakichkolwiek materialnych wizerunków niewidzialnego Boga.

Moje przywiązanie do katolicyzmu, jest emocjonalnym uzależnieniem, nie pozbawia, mnie jednak krytycznej oceny faktu, że w katolicyzmie tkwi wiele pozostałości idolatrii: czci się figury i obrazy jako „cudowne” zapominając, że są one jedynie formą przybliżenia percepcji ludzkiej istot duchowych. Pisałem kiedyś o Hiszpanii, że tam, gdy w procesjach wyprowadzane są figury Madonny z różnych kościołów, uczestnicy procesji biją się wzajemnie o to, która z tych figur jest piękniejsza i bardziej godna uwielbienia.

Żeby spotkać się z kultem figur, nie trzeba wyjeżdżać aż do Hiszpanii; wystarczy wybrać się do Lichenia w Polsce, aby na dziedzińcu znaleźć wiele figur sakralnych, wśród nich figurę Boga, jako starszego pana z brodą. Oczywiście jest dla mnie, że koliduje to z biblijnym monoteizmem opartym na dekalogu.

Surowy monoteizm islamu robi wrażenie nie tylko na mnie. Znaczący pisarz islamu pisze że *„najsilniejsze motywacje prowadzące do konwersji są w istocie dwojakiego rodzaju: silne zaangażowanie mistyczne i duchowe, odpowiadające poszukiwaniu sacrum bardzo rozpowszechnione w społeczeństwach europejskich, oraz fascynacja wywołana przez religię, która ma w sobie znaczny ładunek totalizujący, przedstawiającą siebie na arenie publicznej bez kompleksów niższości i proponującą wzorce życiowe domagające się społecznego zauważenia.”*(6)

Religia nieklerońska, czysty monoteizm nie stawiający między człowiekiem a Bogiem żadnych pośredników, w szczególności zawodowych kapłanów, przemawia do wielu indywidualistów; oto przykład pierwszy z brzegu.

Warszawski outsider, Piotr Kalwas, ur. W 1963r. nie mający w rodowodzie żadnych więzi z islamem ani ze światem arabskim; po różnych przeżyciach europejskich i afrykańskich, znalazł ukojenie w islamie, na który przeszedł w roku 2000. Swoje przeżycia zaczął wypowiadać na piśmie.

Twierdzi, że spotkani muzułmanie byli otwarci, życzliwi, traktowali go jak kogoś z rodziny. Autor poszukuje ludzi o głębokiej duchowości, dla których modlitwa i kontakt z Bogiem nie mieszczą się w zewnętrznych rytuałach polskiego katolicyzmu. Takich ludzi głębokiej wiary widzi w muzułmanach. Czy nie jest to próba ucieczki wrażliwej duszy przed poczuciem bezsensu życia i nastrojami depresyjnymi? Nie wiem.

(7)

Drugim przykładem jest kapitan armii USA James Lee, Amerykanin z New Jersey, chińskiego pochodzenia w trzecim pokoleniu, który trzy miesiące po zakończeniu szkolenia oficerskiego złożył w meczecie w Newark *szahadę*, czyli muzułmańskie wyznanie wiary, spełniające taką rolę, jak chrzest u chrześcijan.

Wychowany jako luteranin, nie był zbyt religijny. *„Dla Yee islam okazał się wyzwoleniem. To była prawdziwa wielokulturowość – wszyscy Azjaci, Afrykanie, Irańczycy i Turcy modlący się na równych prawach z Arabami. ‘Różnorodność islamu – pisał – jest niewiarygodna (.....) Nigdy nie widziałem czegoś aż tak różnorodnego’.*

Był tak poruszony, że po dwóch latach porzucił wojsko z zamiarem poświęcenia się studiom islamskim kwalifikującym na imama i nauce arabskiego. Rok później ów chiński Amerykanin, absolwent West Point, został przyjęty na uniwersytet Abu Nur w Damaszku, skąd wrócił po czterech latach z palestyńską żoną noszącą chustę i słabo mówiącą po angielsku.

Yee twierdzi, że 'amerykańskie wartości – takie jak wolność religijna – są nieodłącznie wpisane w islam, i to one głównie przywiodły mnie do tej religii.'

Zaangażowany przez armię jako mużulmański kapelan więźniów w bazie Guantánamo 'stał się bardziej podejrzany, że do „terrorystów” mówił „bracie”, zamieniając krąg towarzyski kolegów oficerów na krąg mużulmanów'. Skończyło się to dla niego aresztowaniem i ciężkim śledztwem.”(8)

Przyjęcie islamu nie zawsze wygląda tak sielankowo. Dla kobiet zawierających małżeństwo z mużulmaninem, przyjęcie islamu jest obowiązkiem. W Afryce i Azji dochodzi na tym tle powszechnie do aktów przemocy. Ilustrację stanowi krótka relacja prasowa z Pakistanu:

„Nie jest trudno przejść na islam- przynajmniej od strony formalnej. Wystarczy w obecności świadków wypowiedzieć –szahadę-mużulmańskie wyznanie wiary, w myśl którego „nie ma Boga prócz Allaha, a Mahomet jest Jego prorokiem”.

Szarada musi być wypowiedziana z własnej woli, z przekonaniem i zrozumieniem wypowiedzianych słów. Jeśli jest inaczej, wyznanie jest nieważne, a człowiek nie staje się prawdziwym mużulmaninem.

Jednak w Pakistanie nie ma to większego znaczenia – szahadę można wypowiedzieć pod przymusem, a osoba taka jest odtąd uważana za mużulmanina nieodwołalnie, co oznacza, że za zmianę religii grozi jej kara śmierci.....Przymusowe konwersje na islam to zjawisko coraz powszechniejsze, szczególnie wśród biedoty (.....)

Do przejścia na islam najczęściej zmusza się kobiety, czasem dziewczynki, wydawane za mąż za mużulmanów- Mamy setki takich przypadków – opowiada Joseph Francis z centrum Pomocy Prawnej w Lahore – Sytuacja tych kobiet jest naprawdę fatalna – po przejściu na islam nie wolno im nawet spotykać się z „niewiernymi” rodzicami, często są zamykane i nikt nie wie, co się z nimi dzieje.

Podobnego zdania jest I.A. Rehman, dyrektor Komisji Praw Człowieka w Pakistanie. – Wszystkiemu jest winien panujący ciągle w Pakistanie system feudalny – tłumaczy.- Właściciele ziemi, przeważnie mużulmanie, żenią się z kobietami ze swoich majątków, nie zważając na ich religię. Zdarza się, że dziewczęta są porywane i siłą nawracane na islam, a kiedy znudzą się nowemu mężowi, zmusza się je do prostytucji.

W ostatnich latach podejrzanie popularne stało się też przechodzenie na islam znanych osób. Gwiazda krykieta, do niedawna katolik Jusuf Juhana, w zeszłym roku niespodziewanie ogłosił, że jest mużulmaninem,

Chrześcijański piosenkarz A. Najjar opowiada, że w lutym tego roku w jego domu pojawili się niezidentyfikowani ludzie, którzy biciem usiłowali go zmusić do wypowiedzenia szahady”. (9)

Nie jest wykluczone, że werbunek chętnych do udziału w „świętej wojnie” wykorzystuje ludzką potrzebę poszukiwania prostych rozwiązań dla skomplikowanych i niezrozumiałych problemów, co za Erichem Frommem nazywamy „ucieczką od wolności”, za Czesławem Miłoszem – „zniewoleniem umysłu”, lub po prostu efektem „prania mózgu”. Nie wykluczam, że takie były motywy działania trzech Niemek, które stawszy się mużulmankami przez małżeństwo, chciały wyjechać do Pakistanu, aby tam dokonać zamachów samobójczych. Mogły to być jednak również próby uwolnienia się od uroków mużulmańskiego małżeństwa. Na takie problemy Zachód ma jedną, standardową odpowiedź: pomoc psychiatry, ponieważ to, co się mieści w pojęciu normalności mużulmańskiej nie mieści się w pojęciu normalności narodów Zachodu. (10)

Odstępstwo od wiary w islamie karane jest śmiercią. Dlaczego? Człowiek urodzony w islamie wyjaśnia: „według znanego hadisu Mahometa każdy człowiek rodzi się **na ziemi**

muzułmaninem”, a powołaniem muzulmanina jest prozelityzm, przyjęcie zaś innego wyznania jest deliktem. Taka jest logika islamu

„Stosowanie kary śmierci w stosunku do odstępców wydaje się nie mieć podstaw z islamskiego punktu widzenia, .Mimo to, zostało ono historycznie przyjęte, a w ostatnich dziesięcioleciach, wraz z tak zwanym przebudzeniem islamskim, tragicznie stało się na nowo aktualne”.(11)

W innym miejscu tenże autor pisze: że zaraz po śmierci Mahometa w r. 632 Kalif Abu Bakr stłumił bunt współwyznawców, co nazwano „wojną odstępców. „Od tego czasu datuje się obowiązek zabicia każdego odstępcy od wiary.....Gwałt należał zasadniczo do metod działania rodzącego się islamu” (12)

Od czasu do czasu media nagłaśniają przypadki skazywania na śmierć za odstęstwo od islamu w krajach muzulmańskich. Ostatnio opisywano taki przypadek w Afganistanie: nawet prezydent Karzaj był bezsilny wobec kategoryczności islamskiego prawa, nie pozwalającego uchylić wyroku śmierci wymierzonego Afgańczykowi, który przeszedł na chrześcijaństwo i odmówił powrotu do islamu. Mediatorzy sugerowali jako jedyne wyjście z krytycznej sytuacji, uznanie skazańca przez psychiatrów za niepoczytalnego. (13)

Podstawy wiary

Muzułmanie twierdzą, że Mahomet jest prorokiem wszystkich narodów „Dla muzulmanów Koran nie stanowi dzieła Mahometa, ale samego Boga, a więc jest czymś pozaczasowym, niesprowadzalnym do VII wieku, Słowem Bożym, które należy zachować w czasie niezmiennione. Prawowierni (a fundamentaliści ze szczególnym upodobaniem) utrzymują, że każdy werset koraniczny ma wartość absolutną, to znaczy że zachowuje swą ważność w każdym czasie i dla każdego muzulmanina niezależnie od kontekstu. Natomiast liberaliści proponują odczytywanie i interpretację kontekstualną, związaną z czasem i miejscem. (14)

Oficjalnie zakazana jest interpretacja islamu, co jednak nie zmienia faktu, że zdekodowanie pisemnej informacji jest zawsze interpretacją, ponieważ struktura myślowa każdego człowieka stanowi odmienny układ odniesienia. Jak sobie z tym radzą muzulmanie? Mówią, że istnieją różne sposoby odczytania Koranu, (różne fatwy).

Prawd religii islamskiej nie dochodzi się logicznie ani też nie poddaje się logicznej krytyce. Objawienia Mahometa można jedynie przyjąć lub odrzucić. Samir pisze:

„O ile w chrześcijaństwie wychodzi się od rozumu i dociera się do Objawienia, to w klasycznej koncepcji islamskiej Objawienie poprzedza rozum i „ciąży” nad nim, niejako go zawłaszcza. Po arabsku mówi się, że islam jest Din-al-fitra- naturalną religią człowieka.”(15)

Mówi się, że islam opiera się na pięciu filarach zasad:

1. wyznanie wiary, czyli szahada
2. rytualna modlitwa,
3. rytualna jałmużna,
4. miesięczny post "Ramadan",
5. hadżidż, czyli pielgrzymka do Mekki, która trzeba odbyć choć raz w życiu. Wiernego, który odbył pielgrzymkę, zaszczyca się nazwą „Hadżi” poprzedzającą imię.

Modlitwa polega na wykonywaniu poszczególnych czynności rytualnych, pięć razy dziennie, twarzą w stronę Mekki. Modlitwa ma charakter wspólnotowy.

Modlitwa powinna być poprzedzona rytualną ablucją rąk i nóg, przy czym w braku wody, można posypywać się piaskiem.

Zabronione jest używanie alkoholu i spożywanie wieprzowiny. Miejscem modlitwy jest przede wszystkim meczet, ale modlić się można wszędzie, gdy tylko posłyszysz się głos muezyna z najbliższego minaretu.

Jałmużna jest rodzajem dziesięciny, składanej na cele religijne lub humanitarne. Dawniej służyła do wykupu niewolników, oraz do werbunku ochotników na „świętą wojnę”. Dziś ta forma religijnego samoopodatkowania służy finansowemu wspieraniu radykalnych ruchów islamskich lub udzielaniu pomocy diasporze muzułmańskiej w krajach Zachodu np. na budowę meczetów.

Post – Ramadan, wymaga powstrzymania się od jedzenia, picia, seksu i palenia tytoniu między wschodem a zachodem słońca. Jest to ciężka ofiara. W czasie Ramadanu muzułmanie nie zażywają także lekarstw, w wyniku czego lekarze alarmują, że liczba zawałów rośnie o połowę. W Iranie stwierdzono, że ilość ataków epilepsji w czasie Ramadanu rośnie dwukrotnie. (16)

Niejednokrotnie słyszy się wypowiedzi muzułmanów o tolerancyjności islamu, podczas gdy wiele źródeł dowodzi całkowitego braku tolerancji wobec innowierców. Dlaczego muzułmanie tolerują krwawe zamachy i wojny toczone przez współwyznawców? Samir tłumaczy to tak:

„W Koranie są wersety zarówno popierające tolerancję religijną jak i inne – wręcz przeciwne – opowiadające się przeciw niej. Zazwyczaj muzułmanie żyjący na Zachodzie chętnie cytują te pierwsze (.....)Istnieją dwa możliwe sposoby odczytania Koranu i Sunny: uzasadniona lektura, która stara się wydobyć wersety zachęcające do tolerancji innych wyznań, oraz druga, - również uzasadniona, która woli doszukiwać się tekstów, zachęcających do konfliktów. (.....) niektórzy fanatycy mordują dzieci, kobiety i mężczyzn w imię czystości i autentyczności islamu, Koranu lub tradycji muzułmańskiej, nikt zaś nie może im powiedzieć: ‘nie jesteście autentycznymi i prawdziwymi muzułmanami’, co najwyżej można stwierdzić : ‘wasze odczytanie islamu nie jest naszym’. Na tym polega podwójne oblicze islamu – od jego narodzin po nasze czasy. Gwałt jest jego częścią, choć można wybrać też tolerancję. Równie zasadnie można powiedzieć, że częścią islamu jest tolerancja jak i przemoc.” (17)

Do dziś żyją w Polsce muzułmanie, potomkowie dawnych tatarów litewskich. Zawsze byli wierni Ojczyźnie. Przed wiekami, gdy pomagali tępić czambuły tatarów krymskich, zapuszczające się na Ukrainę, pałace, mordujące i biorące w „jassyr”, spotykali się ze strony przeciwnika z zarzutem, że pomagają niewiernym bić braci w wierze, odpowiadali: „nie występujemy przeciwko braciom w wierze, tylko przeciwko zbójcom, bo prorok nie kazał napadać i grabić”.

Mamy więc do czynienia z ambiwalencją, co przeważa: dżihad czy tolerancja? Logicznie nie rozwiążemy tego dylematu, musimy odnieść się do historii, a historia dowodzi, że przeważa dżihad. Islam jest religią podboju.

Żydom i chrześcijanom Koran pozwala na wyznawanie swej wiary pod warunkiem opłacania daniny; ateści i poganie zasługują na śmierć. To może tłumaczyć brak oporów moralnych w skazywaniu na śmierć wielu przypadkowych ludzi jako ofiar zamachów terrorystycznych. Walka o zwycięstwo islamu nad „niewiernymi” usprawiedliwia wszystko. Sam Mahomet był inspiratorem dziewiętnastu wojen i napadów.

Samir, który jest nawróconym na chrześcijaństwo muzułmaninem mówi, że pozwalając w Europie na budowę meczetów, ignoruje się gwałcenie wolności religijnej w krajach islamu.

Dąbrowski pisze:

„Mówi się niekiedy o szóstej jeszcze ‘kolumnie’ muzułmanizmu, tj. świętej wojnie przeciw niewiernym (dżihad). Jest to obowiązek bezwzględny nie tylko jednostki ale całego społeczeństwa.

‘Wytepiajcie tych, którzy nie wierzą w Boga i w dzień ostateczny którzy nie przestrzegają tego, czego im Bóg zakazał, i którzy nie wyznają prawej wiary, i w ogólności wszystkich, którzy nie wierzą w pisma zesłane od Boga, wytepiajcie gaurów, chyba, że opłacać będą daninę własnymi rękami i staną się zupełnie uległymi.

Żydzi powiadają, że Ozair jest synem Bożym, chrześcijanie to samo mówią o Jezusie; oni mówią jak niewierni, którzy ich poprzedzili, i zaprzeczali jedności Boskiej. Niech niebo ukarze ich bluźnierstwa’.

(Koran IX, 29-30, Buczacki 2, 147 i ns.)

‘O wierni, jaki był wasz przestach, gdy wam powiedziano: idźcie walczyć za wiarę. Czyżbyście przenieśli życie doczesne nad wieczne? Lecz czymże są dobra doczesne w porównaniu do niebieskich rozkoszy?’

Jeżeli nie pójdziecie walczyć, Bóg was srogo ukarze i inny naród na waszym miejscu postawi, a wy niczym nie będziecie mogli wstrzymać Jego zemsty, bo moc Jego jest nieskończona’

(Koran IX, 38-39; Buczacki 2, 149)

‘Młodzi i starzy idźcie do boju; życie wasze i bogactwa poświęćcie w obronie wiary, nic wam godniejszej nie zjedna zasługi. O! Gdybyście o tym wiedzieli! Ci którzy wierzą w Boga i w dzień ostateczny, nie będą żądali wyłączenia: oni poświęcą swe dostatki i przeleją krew za sprawę Boga, bo wiedzą, że On wszystko widzi.

Lecz ci, którzy nie wierzą w Boga i w dzień sądu ostatecznego, którzy błędzą w odmęcie niepewności, prosić cię będą, iżbyś ich uwolnił od stawania do boju.’

(Koran IX, 41. 44-45; Buczacki 2, 149, 150).

Uświęcenie podboju w imię ideałów religijnych przez długi czas stanowiło wielką siłę muzułmanizmu. Ze względów politycznych musiano niejednokrotnie wchodzić tu w kompromisy. Zasadniczo nawet dla islamu współczesnego nam ma swoją wymowę geograficzny podział krajów świata. Przyjętą jest mianowicie rzecz mówić w geografii muzułmańskiej o terytorium islamu (dar al-islam) i o terytorium wojny (dar al-harb). To drugie oznacza wszystkie kraje nie objęte jeszcze przez wpływ religii Mahometa” (18)

W świetle powyższego nie można się dziwić, że w r. 1683 wielki wezyr Kara Mustafa, oblegając Wiedeń postawił mieszkańcom tego miasta ultimatum: przyjęcie islamu lub wymordowanie. Do wykonania jednak nie doszło, bo nastąpiła odsiecz Wiednia przez wojska polskie pod wodzą króla Jana III Sobieskiego.

Dzisiaj podbój Europy odbywa się inaczej, bez inwazji militarnej, zachodni świat sam otwiera swoje bramy. Zwolennicy dżihadu nie muszą zdobywać murów miast, zapraszani są jako goście.

I tak burmistrz Londynu, Ken Livingstone zaprosił Jusufa Karadawiego, imama z Kataru. Oto kilka ze „złoty myśli” tego gościa:

„Według ustaleń prawa islamskiego krew i własność ludzi z Dar al. Harb nie podlegają ochronie. Ponieważ walczą z muzułmanami i są wobec nich nieprzyjaźni, stracili prawo do ochrony własnej krwi i własności.

Nakazując prorokowi Mahometowi walczyć za wiarę, Bóg zarazem uczynił proroka Mahometa ideałem dla mudżahedinów. (...)Pierwsze zadanie polega na przygotowaniu bohatera, który dla Boga gotów jest poświęcić własne życie, i który nie boi się spotkania ze śmiercią. (...)Pragnie on przerazić wrogów, a na to władze religijne pozwalają. Powiadają

one, że jeśli wywoła u wroga smutek i lęk przed muzułmanami (.....)wolno mu zaryzykować a nawet dać się zabić. (19)

W krajach zachodu, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii znalazło się wielu imamów, krzewiących idee krwawego dżihadu w społeczeństwach które przyjęły muzułmańskich imigrantów. Tylko nielicznych deportowano. Zamkniętość meczetów, ekskluzywizm kultury i języka stwarza otoczkę ochronną dla apostołów dżihadu i ich uczniów. Kraje w których wyznawcy islamu stanowią większość, nie pozostają w tyle. Tak np. w serii programów dla dzieci w państwowej egipskiej telewizji An Nas jednym z prowadzących był imam z ministerstwa ds. fundacji religijnych, szejk Muhammad Nassar. Dobrotliwy starszy pan z długą brodą tłumaczył z uśmiechem, co powinno być celem każdego grzecznego dziecka – męczeńska śmierć w walce z niewiernymi.

Żeby dzieci zrozumiały lepiej, opowiadał historię chłopca, dla którego taka śmierć była największym spełnionym marzeniem.....tydzień później ten sam imam opowiadał dzieciom o wielkości Allaha, który rozprawia się z niewiernymi, zsyłając na nich katastrofy: powódzie, trzęsienia ziemi, pożary – to wszystko dzieło Boga, dla którego żywioty są jak żołnierze uczestniczący w dżihadzie przeciwko niewiernym. (20)

Osobną sprawą jest problem praw człowieka w islamie. Prawa człowieka dla muzułmanów określa prawo sakralne, czyli szariat. Jak pisze Samir, źródłem prawa jest Bóg (Allah), którego wola wyraża się w Koranie i w Sunnie Z tych dwóch źródeł pochodzi szariat jako prawo objawione, jako doskonały wyraz woli Bożej i doskonały model organizacji społeczeństwa

„I tak na przykład, gdy Koran postanawia o wyższości męża nad żoną, to zasada ta nie podlega dyskusji ponieważ jest owocem woli Bożej. Wszystko, co człowiekowi z Zachodu jawi się jako sprzeczne z prawami kobiety i z zasadą równości płci, dla muzułmanina jest naturalne, sprawiedliwe i dobre, jako to, co w wysokim stopniu odpowiada naturze i dobru mężczyzny i kobiety.....szariat bazuje na trzech podstawowych nierównościach: między mężczyzną i kobietą, między muzułmaninem i nie muzułmaninem oraz między wolnym a niewolnikiem.” (21)

Samir twierdzi, że muzułmanie podważają uniwersalizm Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ, podpisanej 10 grudnia 1948 roku przez początkowo tylko 44 kraje. Zastąpiono ją Powszechną Deklaracją Praw Człowieka w Islamie, przyjętą na 19 konferencji 45 ministrów spraw zagranicznych Organizacji Konferencji Islamskiej (OCI) obradującej w Kairze w 1990 roku.

W deklaracji tej stwierdzono uniwersalność światowej wspólnoty muzułmańskiej (Ummy) jako najlepszej formy organizacyjnej stworzonej dla ludzi. Deklaracja twierdzi, że prawa człowieka wywodzą się z szariatu, „wszystkie fundamentalne prawa i uniwersalne wolności stanowią część religii islamskiej” (22)

Dalej następuje rozwinięcie tej zasady w szczegółach. Tak np. zgodnie z art. 2. „Nikt nie ma prawa do ograniczania wolności religijnejjak tylko poprzez autorytet islamski zgodnie z zaleceniami przez niego wydanymi.....Islam jest naturalną religią człowieka (art. 10)

Art. 19 stanowi, że tylko ojciec (a nie oboje rodzice) jest odpowiedzialny za wychowanie potomstwa. Dalej art. 24 mówi: „Wszelkie prawa i wszelkie wolności, o których mówi ten dokument, są podporządkowane rozporządzeniom szariatu” co kontynuuje art.25: „Szariat islamski jest jedynym źródłem odniesienia przy wyjaśnianiu lub interpretacji każdego artykułu niniejszej Deklaracji.”

W Deklaracji wielokrotnie występuje zastrzeżenie: „chyba że szariat stanowi inaczej”. (23)

Co różni mężczyzn od kobiet?

Werset 34 sury o kobietach (IV) mówi: „*mężczyźni stoją nad kobietami ze względu na to, że Bóg dał wyższość jednym nad drugimi i ze względu na to, że oni rozdają ze swego majątku*” (24)

Ogólnie status prawny kobiet w świetle szariatu można określić następująco:

1. żona podporządkowana jest mężowi, który ma prawo do czterech żon;
2. kobieta nie może poślubić mężczyzny innej wiary;
3. mąż ma prawo oddalić żonę, powtarzając trzykrotnie rytualną formułę;
4. opieka nad dzieckiem przysługuje tylko mężczyźnie;
5. kobiecie należy się tylko połowa spadku przysługującego mężczyźnie;
6. świadectwo mężczyzny równe jest świadectwu dwu kobiet;
7. mężczyzna posiada absolutną władzę nad kobietą;
8. kobietę obciąża tradycyjny obowiązek zakrywania ciała i unikania kontaktu z obcymi mężczyznami.

Muzułmanie

Spotkanie z „Innymi”

Islam opiera się na zakodowanym zbiorze idei. Wszelkie idee jednak zawsze wymagają interpretacji, a o wyniku interpretacji decyduje przede wszystkim struktura myślowa podmiotu interpretującego.

W epoce globalizacji jest to źródłem wzrostu trudności wynikających z pogłębiającego się zakresu różnorodności. Najbardziej znany polski globotrotter, wyczulony zwłaszcza na problemy krajów postkolonialnych, Ryszard Kapuściński, pisze:

„Dziś nasza planeta, zamieszкана wiekami przez wąskie grono wolnych i szerokie rzesze zniewolonych, zapełnia się coraz większą liczbą narodów i społeczności o rosnącym poczuciu własnej, odrębnej wartości i znaczenia. Proces ten przebiega często wśród ogromnych trudności, konfliktów, dramatów i strat.

Być może mierzymy w stronę świata tak zupełnie nowego i odmiennego, że dotychczasowe doświadczenia historii okażą się niewystarczające, aby go pojąć

i móc się w nim poruszać. W każdym razie świat, w który wchodzimy, jest Planetą Wielkiej Szansy, ale nie szansy bezwarunkowej, lecz otwartej tylko dla tych, którzy potraktują swoje zadania serio, dając tym dowód, że siebie samych traktują serio. Jest to świat, który potencjalnie wiele daje ale i wiele wymaga, w którym próba łatwego chodzenia na skrót jest często drogą do nikąd.

Będziemy w nim ciągle spotykać nowego Innego, który powoli zacznie wylaniać się z chaosu i zamętu współczesności. Możliwe, że ten Inny zrodzi się ze spotkań dwóch przeciwstawnych nurtów tworzących kulturę współczesnego świata – z nurtu globalizującego naszą rzeczywistość i z drugiego, zachowującego nasze odmienności, nasze różnice, naszą niepowtarzalność. Że będzie ich płodem i spadkobiercą. Winniśmy z nim szukać dialogu i porozumienia. Doświadczenie przebywania latami wśród dalekich Innych uczy mnie, że tylko życzliwość dla drugiej istoty jest tą postawą, która może poruszyć w niej strunę człowieczeństwa.(25)

Podobny pogląd reprezentuje Benjamin R. Barber, wyróżniając „Mc Świat” i „Świat Dżihadu” (26)

Ten świat „Innych” jawi się nam jako świat muzułmański, a na Dalekim Wschodzie jako rosnące potęgi Indii i Chin. Zaczynamy się już spotykać, będziemy się spotykać coraz częściej, a potem nawet może zostaniemy demograficznie i kulturowo zmajoryzowani przez „Innych”

Nie jest to zdanie odosobnione. W światowym bestsellerze P.J. Buchanana czytamy:

„Pomiędzy 2000 a 2050 rokiem światowa populacja zwiększy się o więcej niż 3 mld, i osiągnie liczbę ponad 9 mld ludzi ale ten pięćdziesięcioprocentowy wzrost liczby ludności świata nastąpi wyłącznie w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej, gdyż w międzyczasie 100 mln ludzi o europejskim rodowodzie zniknie z powierzchni ziemi. W 1960 roku ludzie o europejskim rodowodzie stanowili jedną czwartą ludności świata; w 2000, byli jedną szóstą; w 2050 będą stanowili jedna dziesiątą. To są statystyki ginącej rasy! Rosnąca świadomość tego, co one przepowiadają, wywołała uczucie zagrożenia a nawet paniki w Europie”(27)

Świat muzułmański obejmuje „wielki półksiężyc” krajów od północnej Afryki na Zachodzie do Indonezji na Dalekim Wschodzie. Najliczniejsze kraje muzułmańskie to Indonezja, Pakistan i Bangladesz. Europa jednak spotyka głównie muzułmanów z Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki, liczna bowiem i uboga ludność tych krajów stanowi potencjalny żywioł imigracyjny.

Świat muzułmański jest tak różnorodny, że wymyka się integralnemu opisowi, przykładowo muzułmanie malezyjscy współżyją zgodnie z innymi wyznaniem, podczas gdy w Arabii Saudyjskiej za publiczne wyznawanie wiary chrześcijańskiej i za posiadanie chrześcijańskich dewocjonaliów można otrzymać wyrok więzienia a nawet śmierci.

Co oznacza więc: ”być muzułmaninem”? Dla ogółu wierzących oznacza to przyjęcie określonego sposobu modlitwy, ubioru, spożywania odpowiednich potraw a powstrzymywania się od innych (np. wieprzowiny i mięsa z krwią), oraz specyficznych sposobów zachowania, w szczególności zachowania więzi ze współwyznawcami.

Życie muzułmanów w krajach macierzystych skupia bazar i meczet. Meczet nie jest świątynią w rozumieniu wyznań chrześcijańskich, lecz miejscem wspólnej modlitwy i spotkań środowiskowych; Samir wyraża się, że nie jest to miejsce kultu, lecz zgromadzeń (28). Budowę meczetów w krajach niemuzułmańskich finansuje głównie Arabia Saudyjska dla żyjącej tam diaspory muzułmańskiej (29). Ci imigranci nie czują się przybyszami, gośćmi, lecz zdobywcami nowego kraju dla islamu.

Islam jest religią nieklerykalną; niema w nim stanu kapłańskiego. Przywódcami muzułmanów są emirowie lub szejkowie, i prowadzący modły, imamowie, kształceni w specjalnych szkołach (medresach). Samoorganizacja społeczeństwa muzułmańskiego i jej niezawodność, zasługuje na najwyższy szacunek.

Strukturę społeczną muzułmanów charakteryzuje przede wszystkim umma oraz islamski patriariat. Jeżeli dochodzi do jakichś nieporozumień między muzułmanami i niemuzułmanami, zawsze wchodzi w grę umma lub struktura rodzinna.

Umma

Islam nie zna podziału na grupy etniczne czy językowe; jedyny podział, to podział na wiernych i niewiernych. Umma jest światową wspólnotą muzułmanów, światową solidarnością. W jakimkolwiek kraju świata znajdzie się muzułmanin, po wejściu do meczetu zawsze znajdzie się wśród swoich, na których życzliwość może liczyć.

Nieraz pada pytanie: dlaczego „pokojowo” nastawieni muzułmanie nie potępiają terrorystów, najwyżej mówią ogólnie, że islam zakazuje terroru. Odpowiedź jest prosta: nie pozwala na to umma, nie można potępiać swoich braci w wierze, nawet jeśli postępują w sposób którego nie możemy lub nie chcemy zaakceptować.

Umma jest według muzułmanów ideałem wspólnoty ludzkiej, wspólnotą równych, wśród których nie ma „władzy duchownej”. Są tylko imamowie, którzy prowadzą modły i uczeni w piśmie, którzy je wyjaśniają.

W islamie nie występuje typowe dla chrześcijaństwa rozróżnienie między kościołem widzialnym i niewidzialnym, nie ma tu także napięcia między biegunem instytucjonalnym a

duchowym; między obrzędowością a duchowością. Brak podziału na to co doczesne i to co duchowe, widzialne i niewidzialne – to niezłomna zasada islamu.

Inna żelazna reguła rządzi stosunkiem ummy do terytorium: wszystkie zajęte przez muzułmanów terytoria stają się „ziemią islamu”, poza nią jest „ziemia wojny”, gdzie džihad jest uprawniony. Samir pisze:

„W imię solidarności, braterstwa lub „wiary w jednego Boga” użycza się lokali parafialnych a nawet samych kościołów na modlitewne zebrania wspólnot muzułmańskich, które zachowują wewnętrzne przekonanie o swojej wyższości.

Nie wolno zapominać, że w mentalności islamskiej miejsce raz uczynione świętym, nie może być później profanowane, jest ono traktowane, choćby implicite i bez formalności o charakterze prawnym, jako rodzaj własności muzułmańskiej” (30).

Zgodnie z zasadą, że solidarność zbiorowości jest tym silniejsza, im większa przepaść dzieli zbiorowość od otoczenia, o czym pisałem w poprzednich książkach, umma potrzebuje wroga, nie zna żadnych kompromisów z niewiernymi. Umacnianiu ummy służyć mają rytuały zewnętrzne jak zarost i obrzezanie u mężczyzn czy zakrywanie ciała u kobiet.

Często spotykany wśród diaspory muzułmańskiej w Europie rytuał obrzezywania kobiet, nie jest rytuałem muzułmańskim. Pochodzi on z takich krajów jak Somalia, Ghana, Egipt, Wybrzeże Kości Słoniowej, Etiopia. Umma posiada przejawy ściśle wyznaniowe, społeczno-gospodarcze i polityczne.

„Na płaszczyźnie teologicznej jedność wspólnoty muzułmańskiej wypływa z jedności Boga oraz prorockiego posłannictwa Mahometa, wyrażonych w pierwszym filarze islamu, w wierze w absolutną jedyność Boga (tawhid). Mahomet jest jego ostatnim wysłannikiem i pieczęcią proroków (chatam al-nabijjin), czyli tym, który przekazuje ludzkości ostateczne orędzie Boga, naprawia i dopełnia wszystkie wcześniejsze objawienia”

Samir mówi dalej:

Jedność wspólnoty islamskiej wyrażają cztery pozostałe filary: rytualna modlitwa, jałmużna post i pielgrzymka. Moc ich oddziaływania, skuteczność w ostatecznym kształtowaniu jedności wierzących zyskują oparcie dzięki jednomyślności i prostocie gestów oraz słów, rytuałów, rytmu i ruchów (.....)Także w tej sprawie widać genialną intuicję Mahometa we wprowadzaniu prostych rytów dających silne poczucie jedności i nadaniu im sugestywnej interpretacji ideowej, mającej siłę jednoczącą” (31).

Społeczno-gospodarcza rola ummy opiera się nie tylko na obowiązku dawania rytualnej jałmużny i wzajemnego wspierania się pod względem gospodarczym. Jej przejawem jest nieformalny, międzynarodowy obrót pieniężny, tzw. Hawala: Arabowie, Hindusi, Pakistańczycy przekazują sobie pieniądze, złoto i diamenty, z ręki do ręki na słowo honoru. Hawalę wymyślili Hindusi ale muzułmanie przejęli ją i stosują na szeroką skalę, ignorując oficjalny system obrotu bankowego

„Proces jest dziecinnie łatwy. Kiedy Ali z Jemenu, jeżdżący taksówką w Nowym Jorku chce przekazać zarobione pieniądze swojemu bratu Hamadowi w Jemenie musi tylko znaleźć pośrednika, tzw. Hawaladara. To może być sąsiad, inny taksówkarz czy drobny biznesmen. Ali daje mu pieniądze, drobną prowizję i adres brata, a on dzwoni do kolegi po fachu w Jemenie i prosi o dostarczenie sumy.

Hawaladerzy rozliczają się między sobą później. Najczęściej gotówka w ogóle nie przekracza granic – hawalader z Nowego Jorku wpłaca pieniądze np. na amerykańskie konto swego jemeńskiego partnera lub oddaje pieniądze jego amerykańskim krewnym. Wszystko odbywa się w ciągu jednego dnia, nie ma żadnej dokumentacji. Cały proces opiera się na słowie honoru – Ali ufa hawaladarowi i za swe pieniądze nie dostaje pokwitowania, hawaladarzy także muszą sobie ufać, bo przecież pieniądze nie opuściły Nowego Jorku.

W ten sposób co roku świat przemierzają setki miliardów dolarów, a w niektórych krajach ilość hawalowych pieniędzy jest większa niż obroty tradycyjnych banków.” (32).

Oczywiście, że korzystają z tego przestępcy i terroryści z al. Kaidą włącznie, zwróćmy jednak uwagę na jak wysokim poziomie moralnym znajdują się ci muzułmanie w stosunku do narodów Zachodu. Dlaczego taka praktyka nie jest możliwa w niemuzułmańskiej Europie? Bo tu natychmiast jeden drugiego staralby się okraść lub oszukać i cały proceder spaliłby na panewce.

To pozwala zrozumieć z jaką pogardą muszą patrzeć muzułmanie na dotychczasowych panów świata, bogate ludy Zachodu, „ludzi bez honoru”: nieuczciwych, niesolidarnych, alkoholizujących się i narkotyzujących, czyż nie jest wolą Allaha, jedyne Boga, wyeliminowanie tego świata i zastąpienie go przez wiernych wyznawców nauki Mahometa? Trzeba więc pracować w tym kierunku; nawracać niewiernych.

Każdy nowonawrócony muzułmanin ma obowiązek nawracać innych. Tak jak obojętni i podzieleni są politycy i chrześcijanie europejscy, tak jednomyślni i zjednoczeni są muzułmanie. Nawracają na islam wszędzie: w miejscach pracy, w szkołach, szpitalach, a także w więzieniach, gdzie składają wizyty imamowie. Samir pisze:

„Każdy muzułmanin jest zobowiązany do ukazywania islamu braciom w wierze i całemu światu. Zadanie to wypływa przede wszystkim z religijnej postawy głębokiego zaangażowania i żarliwości w wierze, co rodzi liczne nawrócenia w różnych częściach świata, w tym także w krajach zachodnich.

Oblicza się, że w Afryce, kontynencie w większości muzułmańskim (41,5 % ludności), na jedną osobę nawrócona na chrześcijaństwo przypada siedem nawróconych na islam. (...) Są to przypadki mało znane w Europie, choćby dlatego, że w naszych mediach niewiele jest informacji z terenu Afryki, natomiast propaganda islamska jest rzeczywiście olbrzymia i jeśli ta tendencja utrzyma się, w ciągu niewielu dziesięcioleci to, co jeszcze nie jest w Afryce muzułmańskie, niebawem takim się stanie.” (33)

Patriarchat islamski

O ile umma stanowi formę porządku obowiązującego w zbiorowości, to specyficzny patriarchat islamski oznacza porządek, któremu podlega muzułmańska rodzina. Głową rodziny jest najstarszy (najgodniejszy) mężczyzna, któremu podlegają kobiety i który sprawuje niepodzielną pieczę nad dziećmi. Kobiety mogą wychodzić z domu tylko w towarzystwie mężczyzny z rodziny. Jeśli muzułmanin ma więcej niż jedną żonę, jedna z nich ma rangę starszeństwa nad pozostałymi żonami.

Kobieta chlubi się dziećmi, kobieta bezdzietna jest traktowana z pogardą, jako ułomna. Mężczyzna ma prawo do czterech żon, lecz każdej musi zapewnić dom i środki utrzymania, toteż w praktyce najczęściej spotykamy się z bigamią.

Seks przedmałżeński jest surowo zakazany. Obowiązek zapewnienia żonie domu i środków utrzymania sprawia, że muzułmanin może się ożenić dopiero wtedy, gdy osiągnie już pewien status materialny. Okres kawalerski przedłuża się więc, co prawdopodobnie jest przyczyną pospolitego w krajach muzułmańskich (choć przemilczanego, bo zakazanego) homoseksualizmu mężczyzn.

W większości społeczeństw muzułmańskich kobiety są pozbawione edukacji, nie mogą też pracować z mężczyznami, aby nie ulec pokusie seksualnej. Koran pozwala bić, a nawet zabić kobietę, która splamiła swój honor seksem przedmałżeńskim lub zdradą, nawet wtedy, gdy została zgwałcona. Jak uczą imamowie, bijąc kobietę mężczyzna nie ma prawa uderzać byle gdzie. Powinien celować nisko, w nogi lub w brzuch; może też bić mocno, aby odstraszyć od łamania zasad patriarchatu.

Żonę zamyka się w domu, z którego wychodzi tylko w towarzystwie męża lub nie wychodzi wcale. To sprawa honoru. Gdzie europejska diaspora muzułmanów może znaleźć takie żony? Sprowadza je z krajów muzułmańskich. Oto fragment reportażu:

„Zdaniem wielu berlińskich Turków Niemcy, to ludzie bez honoru. Bo ich kobiety kuszą odsłoniętymi włosami, nogami w wąskich spodniach albo w spodniach nad kostkę. Bo same jeżdżą metrem i czytają gazety. Można usłyszeć: „gdyby je Niemcy częściej bili i trzymali pod kluczem, to by się zachowywały, jak należy.(.....)Berlin tak jak Monachium, Frankfurt czy Hamburg jest pełen ludzi których niema. Przywiezionych jako ładunek „młodych dziewic” z Anatolii, wydanych za mężczyznę którego poznały w dniu ślubu (dotyczy to 25 % wszystkich tureckich mężatek), albo zmuszonych do poślubienia kuzyna z ulicy obok i natychmiast zamkniętych w czterech ścianach gdzieś w etnicznej enklawie w samym środku Europy,”(34)

Wyłamanie się kobiety z systemu patriarchalnego uważane jest za hańbę, utratę honoru. Utrata honoru jest jak wyrok śmierci w rodzinie. Oznacza ostracyzm, wykluczenie ze społeczności muzułmańskiej. Mężczyźni zaś, którzy biją lub zabijają „zhańbione” córki, siostry lub żony traktowani są z szacunkiem, jak bohaterowie, oni to bowiem przywrócili rodzinie utracony honor. Bicie więc i „honorowe” zabójstwa są szarą codziennością społeczeństwa muzułmańskiego; tylko nieliczne ich przypadki trafiają do mediów. Oto kilka przykładów:

Adnan Enezi, urzędnik kuwejskiego ministerstwa do spraw islamu po powrocie z pielgrzymki do Mekki oskarżył córkę Haifę o nieczystość. Następnie kazał jej ukłęknąć twarzą w kierunku al Kaaby, świętego, czarnego kamienia w Mekce i zamordował ją, podrażniając gardło na oczach rodzeństwa. Kuwejczyk nie widział w tym niczego złego; zabił, bo podejrzewał, że córka splamiła honor rodziny. (35).

27-letni Jordañczyk oddał dwa strzały w głowę swej o cztery lata starszej siostry po tym, jak zobaczył, że jego kolega używa jej zdjęcia jako tapety w swym telefonie komórkowym, (36)

Te „honorowe” zabójstwa rzadko wychodzą na jaw, pociągając za sobą obowiązujące w Europie sankcje karne. Tak zdarzyło się w Danii, gdy córka muzułmanina przybyłego przed 30 laty z Pakistanu, związała się z chłopcem muzułmańskim kierując się uczuciem, a nie wolą ojca, którego nie poprosili oboje o zgodę na związek. Oburzony ojciec kazał ośmiu krewnym wytropić ją i zamordować, czego dokonali. Zabójcy otrzymali wyroki od ośmiu lat więzienia do dożywocia włącznie, ale niewiele tego rodzaju spraw tak się kończy (37)

Jak wynika z raportu Human Rights Watch w Libii ofiary gwałtu trafiają do „domów pomocy”, które są zwykłymi więzieniami dla kobiet. *„Trafiają tu dziewczyny także za to, że przed ślubem uprawiały seks. Niektóre prosto ze szpitala, bo przy rutynowych badaniach lekarz nabrał wątpliwości co do ich dziewictwa i zawiadomił policję. Jednak zdecydowana większość to ofiary gwałtu, do którego nierozważnie się przyznały (38).*

Obyczajowość muzułmanów działa szokująco na opinię europejską, ale jest ignorowana ze wzgardą. Jedyne Oriana Fallaci, jak homerowska Kasandra, wielkim głosem przestrzegająca Zachód do niedawna przed Koniem Trojańskim islamu:

Od czterech lat mówię o muzułmańskim nazizmie, o wojnie z Zachodem, kulcie śmierci. Mówię o samobójstwie Europy, która nie jest już Europą ale Eurarabią. Która z powodu swej łagodności, bezruchu, ślepoty, uległości wobec wroga sama sobie kopie grób. Dopiero teraz, po atakach na Londyn, gazety piszą to, co mówiłam od dawna. Zauważają, że w każdym z naszych miast istnieje drugie miasto. To miasto podziemne i obce, które przemawia własnym językiem, w którym terroryści poruszają się bezkarnie i bezkarnie szykują naszą śmierć. (.....)

Wróg jest w naszym domu. Ma prawo pobytu, samochód, rodzinę. To nic, że rodzina składa się często z dwóch lub trzech żon. To nic, że żona lub żony są tłuczone. To nic, że

czasem zabija córkę noszącą dżinsy. To wróg, którego traktujemy jak przyjaciela, który nas nienawidzi i głęboko nami gardzi.

Aż chce się krzyknąć: „Skoro jesteśmy tacy okropni, źli, grzeszni, to dlaczego nie wrócisz do swojego domu? Dlaczego tu jesteś? Po to, żeby poderznąć nam gardło, albo wysadzić nas w powietrze? Koran nie jest do pogodzenia z wolnością, demokracją, prawami człowieka i w ogóle z koncepcją cywilizacji.” (39).

Fallaci nie rozumie, że muzułmanie kraj w którym mieszkają, w którym mają meczety, uważają za swój własny.

Konfrontacja i co dalej?

Od czasu wojen krzyżowych, które utkwiły jak cierń w świadomości muzułmanów aż do naszych czasów, żyli oni w izolacji od Zachodu, który w międzyczasie przeszedł długą ewolucję. Ponowne zderzenie się z Zachodem w XIX wieku było dla muzułmanów szokiem. Samir pisze o tym następująco:

„Spotkanie z cywilizacją Zachodu w drugiej połowie XIX wieku okazało się zarazem wydarzeniem fascynującym i wstrząsającym. Było fascynujące, ponieważ wprowadzało ten świat w naukę, technologię i wojskowość przewyższające to wszystko, co cywilizacja islamska była w stanie zaprezentować. Przyniosło wstrząs, ponieważ świat arabski – muzułmański pozostawał nadal zależny od wizji swej chwały w przeszłości, tymczasem odkrył szokującą rzeczywistość” (40).

Status krajów muzułmańskich utrwalił się jako status krajów kolonialnych i postkolonialnych, technologicznie zacofanych, o znacznie niższej niż na Zachodzie stopie życiowej ludności i o znacznie niższej pozycji w hierarchii prestiżu. Biali ludzie z Zachodu traktowali (i w znacznej mierze dotąd traktują) ciemnoskórych muzułmanów ze wzdargą.

W wieku XX rozpoczęła się masowa emigracja muzułmańskiej siły roboczej z Północnej Afryki i z Bliskiego Wschodu do krajów Zachodniej Europy. Muzułmanie przynosili się stopniowo wraz ze swoimi rodzinami i obyczajami wyznaniowymi. Zarówno ta nowa społeczność muzułmanów – imigrantów, jak i tradycyjne społeczności europejskie żyły we wzajemnej izolacji, społecznie i kulturowo niekompatybilne.

W Europie powstawały nowe rodziny muzułmańskie, lecz nowe pokolenie nie integrowało się z nowymi ojczyznami, czując się odepchnięte, traktowane pejoratywnie, zaczęło przejawiać radykalizm nie spotykany w pokoleniu ich rodziców. Rosło bezrobocie, nędza i poczucie beznadziejności tej młodzieży. Taki stan rzeczy trwał, ignorowany przez elity władzy i opinię publiczną.

Naiwna wiara Zachodu w automatyczną integrację muzułmańskich imigrantów, wyrosła z wysokiej samooceny i nieznajomości muzułmanów, okazała się złudą. Ta złuda ujawniła się m.in. w Holandii zabójstwem van Gogha, we Francji rozruchami i nocami płonących samochodów, jako formy protestu młodych muzułmanów. Zachód odkrył zjawisko wyobcowania młodego pokolenia pochodzącego z rodzin imigrantów. Holenderski publicysta stwierdził:

„ U nas rządzi „cierpliwość”, czekanie na lepszy czas. Ale dzieci przybyszów z Maroka czy Turcji mają kłopot z tożsamością. Są Holendrami, ale też Turkami i Marokańczykami. A raczej ani tymi ani tymi nie są. Dwa absolutnie przeciwstawne modele życia egzystują w głowach tych młodych ludzi; zderzają się, wymagając codziennych wyborów.” (41).

Ten stan rzeczy potwierdza Samir: *„...w tym właśnie czasie, kiedy muzułmanie zaczęli myśleć o zakorzenieniu się na stałe w Europie, zaczęli doświadczać powszechnego braku akceptacji. Znaleźli się w sytuacji pośredniej, między osiedleniem a wykluczeniem. Powstała w*

pewnym sensie hybrydyczna tożsamość muzułmańska w Europie – muzułmanina w połowie osiedlonego na tym kontynencie na stałe, w połowie wykluczonego ze społeczności. Proces formowania tożsamości muzułmanina na Zachodzie nie został zakończony (....)

W jakim kierunku to pójdzie? Samir kontynuuje:

„Funkcjonując w świecie Zachodu, wewnątrz demokratycznych systemów, muzułmanie budujący własną tożsamość dystansują się jednakże wobec wartości życia kulturowego Zachodu. Żyjąc wśród narodów zachodnioeuropejskich, żadną miarą nie chcą się z nimi utożsamiać. Budują zatem alternatywną społeczność, krytykując i piętnując wszelkie postacie braku humanitaryzmu w Europie, czego przykładem jest dla nich szeroko rozpowszechniona narkomania, prostytutka i pornografia.”(42).

Trudno się dziwić, że młode pokolenie muzułmanów radykalizuje się. Jeśli nawet ci nowi obywatele Europy mogą liczyć na pomoc socjalną państwa, nie mają szans akceptacji przez miejscowe społeczeństwo. Z obydwu stron brak jest przesłanek dla sekularyzacji żywołu muzułmańskiego. Wręcz przeciwnie, popularnością cieszą się meczety, gdzie buntownicze mowy głoszą radykalni imamowie, przybyli głównie w Bliskiego Wschodu. Powstają jawne, półjawne i niejawne organizacje dążące do islamizacji Europy. Taką organizacją jawną jest Liga Europejskich Arabów, żądająca wprowadzenia w Belgii języka arabskiego, jako języka urzędowego. Organizacja ta mówi o integracji europejskich Arabów, lecz sprzeciwia się ich asymilacji. Jej przywódca, 33-letni wykształcony Arab w niczym nie przypomina muzułmańskiego fundamentalisty. *„Przystojna, cywilizowana twarz i demokratyczna retoryka wytrącają argumenty jego przeciwnikom, oskarżającym go o ekstremizm, a nawet o arabski rasizm”* Jego system wartości jednakże nie różni go od arabskich ekstremistów: *„Dobro to świat islamu, zło to Amerykanie i Izrael oraz rządy europejskich krajów, które dążą do asymilacji społeczności muzułmańskich. A dla niego asymilacja, to kulturowy gwałt”*(43).

Dla „przebudzonych” muzułmanów Izrael stanowi jądro wrogięgo – ich zdaniem „świata judeo-chrześcijańskiego”. W kontekście współczesnego islamu Izrael i naród żydowski stali się awangardą antyislamskiego świata, podobnie, jak były nimi niegdyś krucjaty.

Obiegowy termin „antysemityzm” stracił sens, ponieważ Arabowie są semitami i jako semici przejawiają wrogi stosunek do Izraela. W stosunku Żydów do muzułmanów panuje podobna ambiwalencja, jak w stosunku Zachodu do diaspory muzułmańskiej. Oto dwie skrajne wypowiedzi izraelskich Żydów:

Czy Izrael zda sobie sprawę, że stanowi część Bliskiego Wschodu? Kiedy izraelscy Żydzi zrozumieją, że nasza obecność w samym sercu arabskiego świata nie jest kwestią przypadku czy pomyłki, lecz jednym z fundamentów naszego życia, a także wielkim wyzwaniem? Kiedy Żydzi zainteresują się zasadami islamu, arabską sztuką i filozofią? Kiedy nabiorą do literatury arabskiej takiej sympatii, jaką żywią wobec literatury ibero-amerykańskiej? Kiedy arabski będzie nauczany w naszych szkołach jako drugi język obcy? Jaką postawę zajmą Izraelczycy wobec arabskiego stylu życia – czy będzie to arogancja, pogarda, ciekawość kolonizatorów czy może obojętność? Czy ten świat nauczy nas nowego sposobu życia? Czy np. dojdzie do konfrontacji pomiędzy wschodnim a zachodnim pojmowaniem czasu?” (44).

A oto drugi punkt widzenia:

„....gdyby nawet Arabom oddać wszystko, czego żądają, oni i tak się nie zmienią. Tu nie chodzi o kilkanaście żydowskich osiedli w Gazie, o kilka tysięcy osadników. Nie chodzi nawet o istnienie państwa Izrael. To konflikt cywilizacji, totalny i globalny. Oni marzą o zniszczeniu naszych wartości. Nienawidzą nas, ludzi Zachodu. Po Izraelu przyjdzie czas na Europę. Dziś jeszcze tego nie pojmujecie. A jutro będzie za późno.” (45).

Na co liczą muzułmanie z Europy i Bliskiego Wschodu? Na trend demograficzny: stara Europa wymiera, lukę wypełnia imigracja z krajów muzułmańskich. Wiem, że nikt nie chce tego słuchać, ale prawda jest taka: jeśli wskaźniki demograficzne się nie zmieniają, to następne pokolenia Europejczyków będą zapuszczać zarost i obrzezywać się. Pytanie jest natomiast, na jakiej platformie mają się integrować europejskie narody Jutra. Nie może to być zwykła sekularyzacja, bo nie pozwala na nią umma, muzułmańska solidarność wyznaniowa.

Umma jest potężna, dowiodła tego historia Iranu i dowodzi tego historia Turcji. Wystarczył jeden artykuł prasowy, obrażający przebywającego na emigracji we Francji imama Chomeiniego, aby wybuchła rewolucja islamska, przekształcająca laicką monarchię i republikę islamską, będącą teokracją w formie republikańskiej.

W 1924 roku w Turcji Kemal Pasza, zwycięzca Anglików w Galipoli, zniósł kalifat i ustanowił republikę, zakazując pod karą śmierci takich symboli starego porządku, jak turbany i nie golone brody. Od tego czasu armia stoi na straży republiki, ale ruchy tradycyjnie islamskie są silne w społeczeństwie; sekularyzacja objęła tylko zewnętrzne formy, nie weszła w jądro społeczeństwa. Samir nie ma wątpliwości, że sekularyzacja w państwach islamskich jest niemożliwa:

„jeżeli nowoczesność oznacza to samo, co negacja religii i gdy takie staje się przesłanie Europy i Zachodu, to trudno oczekiwać by bardziej oświecone stanowiska mogły odnieść sukces w państwach islamskich. Rządy, także te, które wydają się bardziej otwarte, zezwalają w końcu na zwycięstwo tendencji radykalnych, obawiając się o utratę poparcia muzułmańskich mas” (46).

Ale czy sekularyzm jest koniecznym warunkiem pokojowego współżycia? Benjamin Barber mówi:

„Tak jak sekularyzm nie zawsze gwarantuje demokrację, tak islam nie zawsze stanowi przeszkodę dla jej rozwoju....Drog wiodących do demokracji jest wiele, a ich wytyczenie nie jest zadaniem jednego tylko narodu. Szacunek dla odmienności i zróżnicowania jest tak samo ważny jak cierpliwość przy budowaniu wielu form demokracji” (47). Tak więc zostajemy z naszym starym problemem: *„Problem pozostaje ciągle ten sam: jak zachować własną tożsamość, akceptując jednak świat współczesny, jak działać w nim z dozą krytycyzmu – czyli jak pogodzić islam z nowoczesnością.* (48).

W tym szybko zmieniającym się świecie nic nie może trwać długo niezmiennie. Reformatorzy wskazują na istniejące w islamie załączki demokracji, jak koraniczny nakaz uczenia się, („Szukajcie wiedzy choćby w Chinach”) i tradycja współdecydowania czyli rady (szura).

Osobiście uważam, że w krajach islamskich przebiega cicha ewolucja, prowadzona przez kobiety, które dążą do liberalizacji nakładanych na nie ograniczeń. Wiodą tę ewolucję przede wszystkim kobiety wykształcone za granicą, jak królowa Jordanii która jest amerykańską muzułmanką. Niedawno dokonał się już wyłom w tym, co wydawało się niemożliwe do przełamania: po raz pierwszy w historii, w Nowym Jorku, odbyły się wspólne modły mężczyzn i kobiet, które poprowadziła kobieta-imam, czarnoskóra Amina Wadud, profesor stanowego uniwersytetu w Wirginii.

„ W trakcie Kazania Wadud mówiła, że stawianie mężczyzn nad kobietami obraża Boga(.....)Amina Wadud napisała książkę pt „Koran i kobieta”. Proponuje w niej, aby odczytywać Koran także z kobiecego punktu widzenia. Zachęca, by wykształcone kobiety same sięgnęły po Koran. Przecież mają swój rozum i mogą zaproponować nowe, możliwe znaczenia Koranu. Bo z jakiej racji prawo do interpretacji miałoby należeć tylko do wąskiej grupy mężczyzn? Nie chodzi o atak na islam, ale o pokazanie, że kobieta może w nim znaleźć odpowiednie dla niej miejsce.”(49).

Ideologia politycznego islamizmu

Fanatycy wszystkich wyznań są najbardziej bezlitosnymi ludźmi w świecie, zawsze bowiem człowiek walczący o to, co uważa za prawdę absolutną, za sacrum, zdolny jest zarówno do najwyższych poświęceń jak i do największego bestialstwa. Polityczny islamizm jest ruchem politycznym, dążącym do zdobycia władzy zarówno w krajach tradycyjnie muzułmańskich jak i w tych, w których istnieje tylko muzułmańska diaspora, celem ustanowienia panowania nad światem wyznaniowego prawa islamskiego (szariatu), czyli kalifatu światowego.

Jest to więc utopia bardzo podobna do utopii komunistycznej. Brytyjski politolog tak o nim pisze:

„dawni komuniści, podobnie jak obecni islamiści, sądzili, że uczestniczą w apokaliptycznych zmaganiach, więc każdy członek partii, gdziekolwiek jest, winien zachowywać się jak żołnierz na linii frontu, a terror uznawany był za w pełni uprawnioną broń w walce na śmierć i życie. Porównajmy słowa Stalina – „Jeśli wróg nie poddaje się, musi zostać zniszczony” – ze słowami przywódcy libańskiego Hezbollahu, który nie chce negocjować z Zachodem ani prosić o ustępstwa, tłumacząc: „My chcemy was zniszczyć”. Dla Syryjczyka z brytyjskim paszportem, szejka Omara Bakri Muhammada, który do niedawna kierował organizacją pod nazwą al Muchadžirun, terroryści z 11 września to „wspaniała dziewiętnastka”, czyli, jak wyjaśnia, straż przednia armii „naszych muzułmańskich braci z zagranicy, którzy pewnego dnia przybędą, by zwyciężyć. (.....)”

Muzułmańskie grupy nacisku, lobby i organizacje charytatywne działają praktycznie wszędzie – w samej Wielkiej Brytanii jest 350 muzułmańskich instytucji tego czy innego rodzaju.

Część z nich funkcjonuje jako przykrywka islamizmu. Inspirowane przez Arabię Saudyjską lub chomeinistyczny Iran, Bractwo Muzułmańskie lub al Kaidę, rozkładają demokrację na każdy możliwy sposób, zupełnie tak samo jak dawniej działające pod przykrywką organizacje sowieckie. Wywierają presję na imigrantów, by odrzucili integrację, a nawet samą jej ideę, wzywając ich językiem religijno-etnicznym do przeciwstawienia się społeczeństwom, w których żyją. Kwestie ważne dla islamistów zostają zręcznie rozdmuchane do rozmiarów skandalu celem podsycania wrogości po obydwu stronach, wstrzymującej czy wręcz udaremniającej integrację muzułmanów z głównym nurtem europejskiego życia.

Niesławna fatwa z 1989r. skazująca na śmierć powieściopisarza Salmana Rushdiego, brytyjskiego obywatela korzystającego z wolności słowa, była jednym z pierwszych przykładów owej taktyki siania zamętu i niepokoju. Inny przykład, to próba ustanowienia w Wielkiej Brytanii muzułmańskiego „parlamentu” uznającego jedynie islamski szariat, a nie obowiązujące prawo krajowe. Kolejny przykład – tym razem we Francji – to nakaz noszenia przez dziewczęta muzułmańskich chust zwanych Hidżab w szkołach publicznych, co jest praktyką jawnie sprzeczną z duchem francuskiego republikanizmu i wcale przez islam niewymagalną. Zamyśl taktyczny kryjący się za tymi jęczącymi żądaniami trafnie ujął jeden z przywódców al Kaidy, który wezwał brytyjskich muzułmanów do „rzucenia Zachodu na kolana”, dodając, że to oni, „miejscowi a nie przyjezdni”, mają przewagę, gdyż „znają język, kulturę terytorium i obyczaje wroga, z którym współżyją na co dzień” (50).

Polityczny islamizm jest logiczną konsekwencją wezwań Koranu: świat powinien należeć do wyznawców Allaha, każdy inny rozwój wypadków to usterka dziejów. Uczestnicy tego ruchu żyją w świecie prawd absolutnych, które tylko oni reprezentują. Myślą

ahistorycznie, mają statyczną wizję świata; wierzą, że tylko oni stworzą nowy porządek trwały i niezmienny, dla całego świata, na zawsze.

Wierzą, że Koran pozwala na rozwiązanie wszelkich skomplikowanych problemów. Wyraźnie oddzielają „swoich” od „obcych”, ich głównym zadaniem jest poruszenie muzułmańskich mas i rzucenie ich do walki o kalifat światowy. Cytowany w tej pracy Samir twierdzi, że islamiści mają opracowaną strategię działania, która nie odrzucając środków militarnych opiera się na opanowywaniu świata nieislamskiego od wewnątrz, wykorzystując demokratyczne instytucje państw oraz licząc na wysoki przyrost naturalny w rodzinach muzułmańskich.

Początku politycznego islamizmu należy się doszukiwać w Stowarzyszeniu Braci Muzułmańskich, powstałym w Egipcie w 1928 roku, z którego w latach późniejszych wyłoniły się wszystkie lub prawie wszystkie radykalne ruchy islamskie, dążące do oparcia całego społeczeństwa na Koranie i szariacie.

Te hasła w minionych dekadach brzmiały tym bardziej groteskowo, im większy był proces rozpadu wspólnot muzułmańskich. Świat obudził się dopiero wtedy, gdy wielka fala rewolucji islamskiej wyniosła do władzy w Iranie imama Chomeiniego. Ale to był odosobniony przypadek. Wojciech Giełżyński, śledzący przebieg rewolucji islamskiej w Iranie, pisał:

„Renesans muzułmańskiej pasji religijnej i idea „powrotu do źródeł islamu”, nazywana islamskim fundamentalizmem lub integryzmem albo uniwersalizmem, nie są ani zjawiskiem specyficznym irańskim, ani fenomenem ostatnich lat. Watahy fanatyków z Darul Islam obcięły setki tysięcy głów zbuntowanego chłopstwa na Jawie i Bali, rozprawiły się nie tylko z indonezyjskimi komunistami, ale także ze stronnikami partii narodowej prezydenta Sukarno. W Pakistanie pod hasłem islamizacji państwa gen. Ziaul Haq odsunął od władzy premiera Zulfikara Ali Bhutto; popierają go siły skupione w partiach Jamaat-e-Islam, Jamaat Ulema Islam i Lidze Muzułmańskiej. Radykalna rewolucja płk Kadafiego w Libii splota się z rygorystyczną wiernością wobec nauki Proroka. Nawet w Algierii, realizującej przemianę typu socjalistycznego, islam nie cofa się, lecz umacnia” (51). Tak było jeszcze przed kilku dekadami.

Lawina zorganizowanych asocjacji islamistycznych zaczęła narastać. Żądając oparcia państwa na Koranie i szariacie, za głównego wroga uważają islamiści reżimy świeckie w krajach muzułmańskich, którym przypisują całą odpowiedzialność za społeczną mizериę w krajach muzułmańskich, za bezrobocie i niesprawiedliwość. Dopiero drugie miejsce jako wróg zajmuje sojusznik tych reżimów, czyli Zachód – zdemoralizowany i barbarzyński: Islamiści określają zachód mianem *dżahilijja*.

To stan pogaństwa, ignorancji, w którym znajdowali się Arabowie przed objawieniami Mahometa. Dżahilijja oznacza barbarzyństwo i demoralizację współczesności. Idea ta odmawia ludziom Zachodu człowieczeństwa, ich życie jest bez wartości, jest złem absolutnym, z którym trzeba toczyć świętą wojnę. Można więc powiedzieć, że globalny kryzys wartości Zachodu jest jedną z sił napędzających politykę islamizmu. Odwracając sytuację, fundamentalizm islamski jest istotnym komponentem współczesnego kryzysu cywilizacji. Taki znawca islamu, jak Bassam Tibi pisze nieco inaczej:

„Na podstawie własnych badań terenowych uważam jednak, że jednym z decydujących czynników ponownego upolitycznienia religii islamu jest arabska klęska w czasie wojny sześciodniowej 1967 roku. Równoległe do utrzymującego się kryzysu rozwoju państwa narodowego, któremu towarzyszy kryzys wartości, z sunnickiej odmiany islamu rozwinęła się ideologia polityczna. Rozprzestrzeniła się ona daleko poza centralne obszary cywilizacji islamu” (52).

Ruch fundamentalistyczny jest ruchem politycznym bez programu społeczno-gospodarczego. „Program fundamentalistów jest z natury rzeczy niejasny, moralny, religijny, polityczny, ale nigdy społeczny. Ten brak nadrabiają egzaltacja religijną” (53).

Hossa cen ropy w latach 70tych podbudowała islamistów materialnie ale przede wszystkim moralnie, pomagając uwolnić się od kompleksu niższości: oto Allah prowadzi muzułmanów do zwycięstwa nad światem. Odżył na nowo wahabityzm, wywodzący się z Arabii Saudyjskiej nurt konserwatywny i radykalny. Arabia Saudyjska zasila polityczny islamizm w wielu krajach świata, mimo poważnych zastrzeżeń islamistów co do polityki władz tego kraju, sprzymierzonych z rządem USA i amerykańskimi elitami władzy.

Zwłaszcza w krajach słabo rozwiniętych, gdzie państwo nie dostarcza uboższym mieszkańcom podstawowych usług publicznych, partie islamskie wywodzące się z Arabii Saudyjskiej organizują bezpłatne szkolnictwo, służbę zdrowia, sierocińce. Obok indoktrynacji talibów (uczniów w medresach) ta działalność humanitarna w duchu islamu jest drugim kanałem zasilania politycznego islamizmu.

Emigracja z ubogich krajów Północnej Afryki do Europy naraża imigrantów na bezrobocie, które z kolei służy jako argument demagogom islamizmu. W Europie wciąż rośnie diaspora muzułmańska, będąca w większej części diasporą bezrobocia i nędzy, ale Europa nie ma projektu do rozwiązania tego narastającego problemu. Pisze o tym Ignacjo Ramonet w „Le Monde Diplomatique”:

„Porażka kolejnych projektów modernizacyjnych doprowadziła do tego, że na scenie pozostał islam i dziś świat arabski stoi wobec pokusy radykalnego islamizmu (.....)Sytuacja Palestyńczyków rodziła krok po kroku solidarność świata arabskiego z ich walką. To także jedna z przyczyn umocnienia się ruchu islamistycznego, a także sympatii lewicy dla sprawy palestyńskiej. (.....)Wśród liderów islamskiego radykalizmu są inżynierowie, fizycy, lekarze. Jednak ich zapleczem są mieszkańcy dzielnic nędzy, młodzi ludzie bez tożsamości i bez przyszłości. To oni są żołnierzami „sprawy” (54).

Salam Pax, internetowy blogger z Iranu przyjął jako motto dla swojej strony słowa z książki Samuela P. Huntingtona „Zderzenie cywilizacji”:

„Zachód nie podbił świata dzięki wyższości swoich idei, wartości czy religii, ale raczej dzięki doskonalszemu zastosowaniu zorganizowanej przemocy”.

Tak oto stopniowo, krok po kroku, z politycznego islamizmu wyłania się islamizm wojujący (militant islamizm), głoszący obowiązek krwawej walki o osiągnięcie celów politycznego islamizmu. Media obydwu te ruchy określają mianem „fundamentalizmu” Podkreślają w ten sposób to co jest wspólne a gubią różnice. Polityczny islamizm zakłada różne drogi do celu; islamizm walczący zna tylko jedną: krwawy dżihad.

Rekapitulując można powiedzieć, że polityczny islamizm, jako funkcja wielu zmiennych wyrasta przede wszystkim:

- 1) z tradycji koranicznej,
- 2) z wyżu demograficznego muzułmanów i jego złożonych konsekwencji,
- 3) z polaryzacji współczesnego świata na biegun bogactwa i biegun nędzy,
- 4) z bankructwa systemów ateistycznych,
- 5) z powszechnej atmosfery agnostycyzmu i powszechnego zwątpienia, sprzedawanego jako „political correctness” na Zachodzie,
- 6) z krótkowzroczności polityki amerykańskiej,
- 7) z kompleksów i historycznych uprzedzeń muzułmanów, ze sprawą palestyńską włącznie,
- 8) z obojętności i pogardy, jaką odczuwają muzułmanie wśród narodów zachodnich.

Strategia politycznego islamizmu: krwawy dżihad

Arabska nazwa „dżihad” oznacza zarówno walkę duchową w sumieniu jednostki, jak i walkę krwawą. Krwawy dżihad jest już faktem, nie jest to jakiś enigmatyczny „terroryzm” lecz wojna, której program obejmuje trzy fazy:

- 1) ataki terrorystyczne w różnych krajach,
- 2) wojny lokalne w izolowanych krajach,
- 3) powszechna wojna o ustanowienie kalifatu światowego.

Uważa się, że zamach 11 września 2001 roku na WTC w Nowym Jorku był początkiem terrorystycznej fazy wojny. Nie jest to prawdą. Zamach na WTC był tylko oficjalną inauguracją ruchu, który długo dojrzewał w meczetach, medresach i obozach szkoleniowych „mudżahedinów”.

Wilka z lasu wywołała krótkowzroczność amerykańskiej polityki doraźnych interesów i krótkiego horyzontu obserwacji, nie zdolna do zrozumienia istoty zjawiska: że „terroryzm” jest tylko pierwszą fazą trzeciej wojny światowej, wojny niekonwencjonalnej i totalnej.

Jak bardzo Amerykanie są zaślepieni politycznie, dowodzi tego przykład przyjęcia przez prezydenta Ronalda Reagana w 1985r. grupy afgańskich mudżahedinów i nazwanie ich odpowiednikiem amerykańskich „Ojców Założycieli”, Georgea Washingtona i Thomasa Jeffersona. Pisał o tym hinduski autor, który dodaje:

„Ameryka znajduje się w stanie wojny z ludźmi, których nie zna(ponieważ oni niezbyt często pokazują się w telewizji). Rząd Stanów Zjednoczonych zanim poprawnie rozpoznał czy choćby zrozumiał naturę swego wroga, sklecił naprędce – w pośpiechu medialnej i żenującej retoryki – międzynarodową koalicję antyterrorystyczną. Zmobilizował wojska, siły powietrzne, marynarkę i media i posłał je do walki (.....)Waleczne nastawienie wobec sowietów, ośrodki szkolenia terrorystów i muzułmańskie szkoły rozsiane niczym zęby smoka po całym kraju produkowały fundamentalistów o ogromnej społecznej atrakcyjności także w samym Pakistanie. Talibowie, których popierał rząd pakistański, przez lata finansowani i wspierani, mają materialnych i strategicznych sprzymierzeńców w politycznych partiach Pakistanu. Obecnie rząd Stanów Zjednoczonych prosi (prosi?) aby Pakistan udusił ulubieńca, którego karmił własną ręką na podwórku przez tyle lat. Prezydent Musharraf, zobowiązawszy się wesprzeć USA, mógł się przekonać, że czeka go coś przypominającego wojnę domową”(55).

Dziś mamy już do czynienia z drugim i trzecim pokoleniem terrorystów. Pierwszym pokoleniem byli muzułmańscy ochotnicy, którzy w latach 80 wyruszyli do Afganistanu na wojnę przeciwko najeźdźcom z ZSRR. To oni z Osamą ben Ladenem na czele założyli al. Kaidę na bazie ochotników wywodzących się głównie z arabskich krajów Bliskiego Wschodu. Oni mieli cele lokalne: niepodległość Afganistanu, prawa Palestyńczyków, wsparcie muzułmanów w Bośni i Czeczenii.

Dla muzułmanów urodzonych w Londynie, Leeds, Marsylii czy Hamburgu, Irak, Afganistan, Pakistan są krajami dalekimi. Dlatego już nie marzą o wojnie o jakieś ograniczone terytorium, lecz o zdobyciu władzy nad światem, o kalifacie światowym.

Szacuje się, że od 11 września 2001 powstało co najmniej 30 nowych organizacji powiązanych z al. Kaidą, znacznie więcej luźno związanych lub w ogóle nie związanych. Poszczególne komórki łączy tylko ideologia, toteż wykrycie jednej nie zagraża pozostałym.

Al. Kaida nie jest już organizacją na wpół scentralizowaną, jaką była przed rozbięciem reżimu Talibów w Afganistanie. Przeobraziła się w bezkształtną sieć drobnych grup, które łączy przede wszystkim ideologia islamistyczna i nienawiść do Zachodu.

Trzecie pokolenie stanowią samorzutnie organizujące się, nie powiązane ze sobą grupy, które terroryzmu uczą się z Internetu. Wykorzystywanie Internetu do wojny z Zachodem już się zaczęło.

Niedawno zlikwidowano całkowicie wirtualną organizację terrorystyczną. Na drodze kontaktów jedynie sieciowych, powstała międzynarodowa grupa młodych terrorystów, która przed aresztowaniem liczyła 40 osób mających ze sobą jedynie wirtualny kontakt. Planowali zamachy samobójcze, aby zdobyć sławę męczenników za wiarę i trafić do raju. (56).

Kandydaci na terrorystów rodzą się w Europie, w rodzinach należących do klasy średniej. Niewątpliwie źródłem tego zjawiska jest kryzys wartości Zachodu, sceptycyzm i obojętność właściwe wszystkim ginącym cywilizacjom, a z drugiej strony pokusa świata zdefiniowanego, duchowo uporządkowanego, gdzie wszystko jest pewne i jednoznaczne, zwłaszcza, że przeciętny poziom wykształcenia nie staje na przeszkodzie: Islam daje im to, czego potrzebują: sens życia. Oto pospolite przykłady:

„Mohammed..nie chodził do meczetu nie modlił się codziennie. Prowadził studenckie życie – bawił się, pił, czasem zaciągał czymś mocniejszym, uganiał za dziewczynami. Aż któregoś dnia zapuścił brodę, włożył muzułmańskie szaty, odstawił używki a podręczniki zastąpił Koranem i stronami internetowymi o dżihadzie. 2 listopada 2004 na ulicy w Amsterdamie zamordował holenderskiego reżysera Theo van Gogha, twórcę filmu krytykującego islam, (...)Mohammed Bouyerizasiadł na ławie oskarżonych razem z trzynastoma innymi osobami z grupy terrorystycznej Hofstad aresztowanymi po śmierci van Gogha. Oskarżeni to kilkunastoletni chłopcy, dwudziestoparoletni mężczyźni i jedna kobieta, którym prokuratura zarzuca planowanie zamachów na holenderskich polityków, budynki rządowe, elektrownie atomową, rekrutowanie bojowników dżihadu, powiązania z terrorystami m.in. z Belgii, Hiszpanii, Maroka, Czeczenii.

Jeden z najgroźniejszych liderów grupy to 19-letni Samir Azzouz, który z pochodzenia jest Marokańczykiem, ale urodził się w Holandii. (...).Rówieśnikiem Azzouza jest inny członek grupy Jason Walters, syn amerykańskiego oficera i Holenderki, który w wieku 16 lat odkrył w Internecie strony radykalnych islamistów i przeszedł na wiarę Mahometa. Jego hobby stało się poznawanie technik obcinania głów niewiernym.” (Paweł Szczerkowski (57).

Coraz więcej białych Europejczyków pojawia się w szeregach potencjalnych terrorystów; zawsze zaczyna się to od małżeństwa z muzułmaninem. A więc zniewolenie umysłu, rozkoszna „ucieczka od wolności” jest tu na pewno jedną z przyczyn. Ale czy to wszystko?

„Choć z pewnością jest w tym niezdrowa przesada, często podkreśla się seksualny aspekt zachęty, jaką dla zamachowca-samobójcy jest koraniczna obietnica, że w raju oczekują na niego jeziora wina i miodu oraz 72 hurysy, których dziewictwo odnawia się nieskończenie, podobnie jak męskie siły zbawionych. „Jeruzalem Post” z 7 września zamieszcza streszczenie pracy „Von Allah zum Terro” niemieckiego badacza Hansa-Petera Raddatza. Według niego wielu terrorystów samobójców, zanim popęlni zamach, „ochrania swój penis aluminiową ognioodporną nakładką w oczekiwaniu na mające nadejść rozkosze”. Komentator gazety podkreśla, że islam, nakładając bardzo surowe ograniczenia w sferze seksualnej, sprawia, że ta obietnica cielesnych rozkoszy staje się nieodparcie pociągająca dla tych, którzy pobożnie poddali się zakazom Koranu.” (58).

Minister Obrony Izraela, po przeprowadzonej rozmowie z niedoszłą samobójczynią konkluduje: *„Jak tylko Palestyńczycy będą mieli nową wizję lepszego życia, cały ten przekaz o dziewicach w raju i innych nonsensach, które im sprzedają, straci swoją magię. Wierzę, że młodzi ludzie....będą wtedy umieli odmówić tym, którzy nakłaniają ich do tego, żeby wybrali śmierć.” (59).*

Osobiście w to nie wierzę. To nie jest tylko zauroczenie młodzieży. To nie jest tylko terroryzm. To jest wojna o sprawiedliwość, taką jak ją pojmują wojujący. I tylko sprawiedliwość lub śmierć może ją zakończyć. Sedno sprawy polega na znalezieniu formuły sprawiedliwości, możliwej do przyjęcia dla większości. Globalna sprawiedliwość to globalna demokracja. Jak długa droga prób i błędów czeka nas, aż to zrozumiemy?

Wojna przekroczyła już jednak fazę terroryzmu; rozpoczęły się wojny lokalne, do czego przyczyniły się również arogancja i krótkowzroczność polityki amerykańskiej. Na początku należałoby wymienić konflikt izraelsko-palestyński, który w dotychczasowej postaci wydaje się konfliktem nierozwiązalnym, bo i Żydzi i Palestyńczycy nie potrafią żyć w jednej wspólnocie. W dodatku Hezbollah zbudował w Libanie państwo w państwie, będąc marionetką wrogiemu Izraelowi i Iranu.

Po wydarzeniach 11 września prezydent Bush, ścigając Osamę ben Ladena rzucił granat w mrowisko. Osamy nie znalazł, za to przypieczętował stan nieustającej wojny w Afganistanie. Drugim tego samego rodzaju posunięciem, lecz groźniejszym w skutkach stała się inwazja Iraku, z której poprzednio Bush senior zrezygnował, bo sunnicki Irak szachował szyicki Iran. I zapewniał przez to polityczną stabilizację na Bliskim Wschodzie.

Irak jest potencjalnym źródłem konfliktów między sunnitami, szyitami i Kurdami. Wojna, która się rozpoczęła w Iraku, zasilana jest nieustannie od wewnątrz i od zewnątrz. Następnym krajem opanowanym przez fanatycznych talibów dzięki błędem polityki amerykańskiej jest Somalia. Do tego dochodzi Sudan, posiadający muzułmański rząd.

Można się spodziewać, że z biegiem czasu będzie przybywać krajów, w których polityczny islamizm toczy lokalne wojny. Przywódcy tego ruchu nie kryją, że są przygotowani na całe dekady prowadzenia wojny z Zachodem.

Naiwna wiara, że polityczny islamizm zrezygnuje z dalszej walki aż do zwycięstwa, czyli do wymarzonego kalifatu światowego, albo że zostanie wyeliminowany politycznie czy militarnie nie ma żadnych podstaw. Codzienne informacje medialne dowodzą, że polityczny islamizm przybiera na sile i rozszerza strefy swojego działania.

Jest to wojna niekonwencjonalna, wojna z ruchem międzynarodowym, wobec którego konwencjonalne siły i środki militarne nie są skuteczne. Kiedy ta wojna ograniczona będzie mogła przekształcić się w pożogę światową?

Tego nie podobna przewidzieć, wiadomo jednak, że jeśli polityczny islamizm podjąłby taką decyzję, musiałby się dostosować do ogólnych zasad walki: uderzyć w najsłabszy punkt przeciwnika i rzucić do walki jak najpotężniejsze siły – całą bez małą społeczność muzułmańską świata.

Nie jest wykluczone, że przywódcy politycznego islamizmu, w rodzaju Osamy ben Ladena czekają na globalny kryzys kapitalizmu, o możliwości wybuchu którego pisałem w książce pt. "Schyłek cywilizacji globalnego kapitalizmu".

Byłby to odpowiedni moment do stymulowania lokalnych zaburzeń gospodarczych, do uderzeń bronią masowego niszczenia na wybrane cele, do użycia „uspionych” bojowników do dokonywania dywersji w całym świecie, jak zamachy, katastrofy, zatrucie wody lub żywności, użycie gazów trujących, rozpylanie chorobotwórczych mikroorganizmów itp.

Lecz w jaki sposób można wzburzyć wszystkich muzułmanów świata tak, aby wykorzystali ich do walki o Kalifat? Sposób jest znany i sprawdzony w polityce m. in. przez państwa totalitarne. Nazywa się prowokacja. Potrzebna byłaby wielka prowokacja, taka jak zamach na którąś ze świętości światowego islamu, np. Kaabę w Mekce lub meczet al. Aksa na wzgórzu świątynnym w Jerozolimie.

Czy ktokolwiek w Polsce uwierzyłby, że katolicycy zakonnicy dokonali eksplozji materiałów wybuchowych na Jasnej Górze w Częstochowie? Odpowiedź jest jedna: nikt nie

uwierzyłyby. Podobnie jak w 1939 roku żaden Niemiec nie uwierzyłyby, że to nie Polacy zaatakowali radiostację w Gliwicach. Dlaczego się tak dzieje? Bo na całym świecie idealizuje się „swoich” a demonizuje „obcych”, nie można więc „swoich” posądzać o przewrotność, nie mieszczącą się w doświadczeniu przeciętnego człowieka.

To nie jest tylko hipoteza. Pierwsza próba już się odbyła. Pewien imam zaprotestował przeciwko opublikowaniu w duńskiej gazecie karykatur Mahometa, to był pretekst. Później dołączono do tego bardziej zjadliwe karykatury niewiadomego pochodzenia i nakoniec oskarżono o to wszystko Duńczyków. Karykatury te stały się przyczyną rozruchów muzułmańskich w wielu krajach i niszczenia europejskiego mienia. Głosy tych, którzy odkryli prawdę o tej prowokacji utonęły w wywołanej przez nią międzynarodowej wrzawie.

Ponieważ fabuła tej historii jest zbyt skomplikowana, przytaczam jej skrócony opis za art. Mariusza Zawadzkiego pt. „Kto rozkręcił awanturę o karykatury Mahometa?”, Gaz. Wyborcza z 10 lutego 2006:

Kiedy 30 września zobaczyłem karykatury, byłem zaszokowany – wspomina Achmed Abu Laban skromny imam meczetu w Kopenhadze i szef tamtejszego Muzułmańskiego Centrum Kulturalnego.Abu Laban skrzyknął swoich 11 kolegów, przywódców społeczności muzułmańskich imigrantów w Danii na naradę wojenną.....W połowie października w Kopenhadze demonstrowało 5 tys. Muzułmanów. Protest był pokojowy, jego efekty mizerne.sprawa przycichła i wydawało się, że umrze śmiercią naturalną.

Wtedy znów wziął ją w swoje ręce Abu Laban. Postanowił sprawę karykatur „umiędzynarodowić”. – Rząd duński musi zrozumieć, że karykatury obrażają nie tylko muzułmanów w Danii, ale na całym świecie – mówił.

Pod koniec listopada na Bliski Wschód wyruszyła delegacja muzułmanów z Kopenhagi. Najpierw docierają do Egiptu, gdzie spotykają się z duchownymi, uczonymi, dziennikarzami i aktywistami radykalnego Bractwa Muzułmańskiego. Przyjmują ich ludzie wpływowi: wielki imam Mohammed Sayed Tantali, rektor uniwersytetu al Azhar w Kairze (najważniejszej uczelni w świecie islamu), mufti Egiptu Ali Dżuma i sekretarz generalny Ligi Arabskiej Amir Mussa.

Delegacja ma ze sobą 43 stronicowe dossier, w którym opisano czarno na białym, jak w Danii prześladowane są muzułmanów. Jest tam oczywiście 12 karykatur z „Jyllands-Posten” ale są też trzy dodatkowe, wyjątkowo wulgarne. Na jednej prorok Mahomet ma zamiast nosa ryj świni, na drugiej jest pedofilem. Na trzeciej pies gwałci modlącego się muzułmanina (świnia i pies to według muzułmanów zwierzęta nieczyste).

-W Egipcie pokazali rysunki, których nigdy nie zamieściliśmy - oburzał się Fleming Rose, redaktor „Jyllands-Posten”. Skąd się zatem wzięły w dossier?Abu Laban wyjaśnia, że ktoś przysłał je do duńskich muzułmanów w listach z pogrózkami. Kiedy duńscy dziennikarze proszą go o kontakt z adresatem, odmawia. –Nikt nie twierdził, że wydrukowano je w „Jyllands-Posten”, na ich przykładzie tylko pokazaliśmy „antyislamskie nastroje” panujące w Europie – wyjaśnia.

Dziś wiadomo już, że rzekomy Prorok ze świńskim ryjem to fatalnej jakości ksero zdjęcia z ludycznego konkursu we francuskim miasteczku Trie-sur-Baise. Zawody „kwicz jak świnia” odbyły się 15 sierpnia. W świńskim przebraniu występuje jeden z uczestników, nie związany w żaden sposób z Prorokiem ani nawet nie muzułmanin.

Ale delegacja z Danii skwapliwie pokazuje go egipskim dygnitarzom i dziennikarzom. Po spotkaniach w egipskich gazetach pojawiają się niestworzone historie: że w Danii toczy się kampania przeciw islamowi, że rząd planuje ocenzurowanie Koranu, wreszcie – że karykatur jest nie 12 lecz 120 i będą sukcesywnie publikowane. – Sprawa niczym wulkan wybuchła w

egipskich mediach – chwali się Abu Laban. – I zgodnie z naszymi oczekiwaniami wulkan poruszył masy.

Tymczasem w Danii powoli rozkręca się nagonka na „Jyllands-Posten”. Redakcja została włączona do listy celów na internetowej stronie al Kaidy. Bliżej nieznanie Chwalebne Brygady Północnej Europy rozpuściły w Internecie obrazki krwi spływającej po duńskiej fladze. Redakcja otrzymywała fałszywe alarmy o zamachach bombowych, a redaktorzy dowiadywali się, że zlecono ich zabójstwo.

Na początku grudnia sprawa wyszła poza Danię. W Pakistanie radykalna partia religijna Dżamat Islami zaoferowała 7 tys. Euro dla śmiałka, który zabije autora karykatur. Redaktorzy „Jyllands-Posten” nigdzie nie ruszają się bez ochrony, ale nie tracą bojowego ducha. W komentarzu redakcyjnym 1 stycznia oskarżają duńskich muzułmanów podróżujących po Egipcie o oczernianie Duńczyków. – Nie mam słów na określenie ludzi, którzy otrzymali prawo życia w Danii, a teraz wędrują po krajach arabskich sięjąc nienawiść do Danii jej obywateli – komentuje sprawę premier Rasmussen. Pia Kaersgaard, przywódca partii ludowej otwarcie mówi o „zdradzie”.

-Nic złego nie zrobiliśmy. Skorzystaliśmy tylko za granicą z naszej wolności słowa – bronił się, nieco przewrotnie, jeden z uczestników wyprawy. Przecież wolność wypowiedzi była argumentem za publikacją karykatur.

Byłe do telewizji

Z Egiptu delegacja jedzie do Libanu, gdzie występuje na arenie radykalnie antyzachodniej i bardzo popularnej telewizji al Manar. Rajd zakończył się w Katarze, gdzie duńskich muzułmanów przyjął szejik al Kardawi, jeden z największych duchowych autorytetów islamu, którego fatwy i religijne zalecenia cieszą się szczególnym mirem. Oprócz autorytetu ma największe możliwe audytorium, bo prowadzi audycje religijne w katarskiej telewizji al Dżazira, najpopularniejszej na Bliskim Wschodzie. Na jej antenie al Kardawi wzywa muzułmanów na całym świecie do protestów.

Na początku grudnia w Mekce odbyło się spotkanie Organizacji Konferencji Islamskiej, na której byli przywódcy większości krajów muzułmańskich.....uczestnicy konferencji oficjalnie potępił karykatury. „Niepokoi nas rosnąca nienawiść do islamu i jego wyznawców. Potępiamy niedawne zhańbienie Proroka Mahometa w mediach niektórych krajów. Wolność słowa jest pretekstem do obrażania religii.” – czytamy w oświadczeniu, które zostało przyjęte jednogłośnie

W połowie stycznia karykatury były tematem nr.1 w al Dżazirze i w al Arabii, gdzie sprawę podchwycił inny, konkurencyjny wobec al Kardawiego, kaznodzieja, - Szejik Salman al Ouda. Do protestów wzywają też popularne strony internetowe - np. alsaha.com ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich.....Na początku stycznia alsaha.com poinformowała, że w centrum Kopenhagi regularnie odbywa się rytualne palenie Koranu.

Pod koniec grudnia islamska organizacja Edukacji Nauki i Kultury zrzeszająca 51 krajów wezwała do bojkotu duńskich produktów. W piątek 20 stycznia identyczny apel wygłaszają imamowie w meczetach Arabii Saudyjskiej i duchowni z Kairu. (....)Saudyjczycy odwołują z Kopenhagi swojego ambasadora. W Danii pojawiają się złowróźbne szacunki, że jeśli bojkot będzie trwał, pracę straci 11 tys. Ludzi.

Okażcie wściekłość

„.....szejik al Kardawi wygłosił kazanie transmitowane przez katarską telewizję publiczną. – Musimy pokazać światu naszą wściekłość – mówił. – Przestrzegam słabe rządy, które z obawą patrzą w stronę Ameryki i próbują wysondować jej stanowisko: jak tam zareagują na nasz gniew? Zaprawdę powiadam wam, możemy żyć bez Ameryki i Europy. Nie potrzebujemy ich produktów. Kupimy je w Chinach, Japonii czy Malezji. Nie potrzebujemy

nawet ich pieniędzy za ropę.Powstańcie i pokażcie, że jesteście muzułmanami i że będziecie bronić swojej wiary z żarliwością!

I ludzie powstałi. Dzień później zapłonęły duńskie ambasady w Bejrucie i Damaszku. Tymczasem kopenhaski imam Abu Laban jest rozchwytywany przez media. W duńskiej telewizji potępia bojkot duńskich towarów, a kilka godzin potem, w telewizji al. Dżazira, już po arabsku, cieszy się, że bojkot jest powszechny.”

Jak nieuniknione fatum zbliża się wielka fala muzułmańskiego tsunami. Niech nikt się nie łudzi, że się gdzieś ukryje, że uniknie spotkania z tą falą. Czym się zakończy to spotkanie?

- może doprowadzić do zawojowania Zachodu przez islam, jako nowego partnera Chin i Indii;
- może doprowadzić do demokracji globalnej, umożliwiającej pokojowe współistnienie różnych wyznań i kultur;
- może ulec wyhamowaniu przez przyspieszenie destrukcyjnych zjawisk globalnego ocieplenia i degradacji przyrody,
- może się również zakończyć samozniszczeniem cywilizacji.

Trzeba więc zrobić wszystko, aby nie dopuścić do tego zderzenia dwóch kultur, trzeba rozbroić bombę islamską.

Rozbroić bombę

Papieże Jan Paweł II i Benedykt XVI oraz wielu duchownych chrześcijańskich mówią o dialogu z muzułmanami. Nie dostrzegają podstawowej trudności: generalnie muzułmanie nie chcą dialogu, to do czego dążą jest przywilejem, pełnią praw dla islamu, przy jednoczesnym pozbawieniu tych praw (a czasem i życia) wszystkich innych. To jest pierwszy próg, który trzeba przekroczyć, aby rozbroić bombę

Zawsze są możliwe tylko dwa modele stosunku społecznego: wzajemne poszanowanie swej tożsamości, wzajemna równość praw, albo pełnia praw po jednej stronie a ich brak po drugiej. Tylko ten pierwszy model stanowić może przesłankę dialogu i demokracji; drugi model reprezentuje wszystkie systemy władzy despotycznej: politycznej, ekonomicznej i ideologicznej. Do takiego monopolu władzy ideologicznej dąży współczesny islam, co wyklucza wszelki dialog i porozumienie.

Zagadnienie polega na tym, jak nie dopuścić do krwawego konfliktu między światem islamu a nieislamskim światem Zachodu, jak ukierunkować rozwój wypadków ku globalnym formom demokracji. Dopóki jeszcze nie połała się krew, rokowania i pokojowy rozwój sytuacji są zawsze możliwe.

Sytuacja jest jednak trudna. Żywioł niemuzułmański w Europie cofa się ilościowo – demograficznie – i jakościowo, przez degradację moralną i zubożenie.

W powstająca lukę wchodzi żywioł muzułmański, intensywnie replikujący się demograficznie i replikujący się ideowo, pełen przekonania, że reprezentuje jedyną prawdę i słuszość, dowodząc coraz częściej, że dąży do dominacji, nawet za cenę przelewu krwi, nie szczędząc krwi własnej. Trzeba zrobić wszystko, aby wypracować modus vivendi społeczności muzułmańskiej z niemuzułmańską oparty na ustanowieniu i poszanowaniu wzajemności.

Niestety, nie ma tu gotowych rozwiązań. Idealnym byłoby, gdyby ogół imamów rzucił fatwę na wrogów pokojowej koegzystencji, co wydaje mi się niewyobrażalne. Inną drogą byłaby fraternizacja – zbratanie – czyli stopniowe rozwijanie więzi ponadnarodowych, wieloetnicznych i wielowyznaniowych nie tylko w gospodarce, lecz przede wszystkim w dziedzinie kultury, wzajemne poznawanie się, eliminowanie uprzedzeń opartych na niewiedzy. Niestety, nie mamy w tym zakresie prawie żadnego doświadczenia.

Długofalowym działaniem powinno być doprowadzenie do demokratycznych zmian w świecie arabskim nie zapominając, że likwidacja reżimów autorytarnych dodaje sił demagogom islamizmu. Dotychczasowa „koalicja antyterrorystyczna” prez. Busha opiera się na policji reżimów, uznanych przez islamistów za wrogie. Jak rozwiązać ten węzeł gordyjski, to też jest pytanie.

Konfrontacja z islamem ukazuje, że nazwa „pacyfizm” już się zdezaktualizowała, mamy bowiem do czynienia z konfliktem ideowym i moralno-obyczajowym. Jest to dylemat określenia granic naszej wolności indywidualnej i zbiorowej.

Tylko strach przed totalną zagładą ludzkości może skłonić przywódców islamu do zaakceptowania zasady wzajemnej autonomii różnych wyznań i kultur, czyli do współlistnienia z wszystkimi. Islam akceptuje śmierć jednostki lecz nie może zaakceptować zagłady zbiorowości: śmierć jednostki powinna służyć przetrwaniu zbiorowości.

Islam będzie łatwy do zaakceptowania przez nowoczesną cywilizację, jeżeli tylko sam potrafi zaakceptować współlistnienie z „Innymi” na zasadzie wzajemności. Trzeba znaleźć nowy, wspólny dla wszystkich ludzi parametr porządku społecznego, który stałby się podstawą nowej cywilizacji, wolnej od jawnych i ukrytych przejawów przemocy.

Szczególą rolę historia wyznaczyła ludom semickim: Żydom i Arabom. Żydzi i państwo Izrael traktowani są przez muzułmańskich Arabów jako awangarda świata „Judeo-chrześcijańskiego”. Być może, pokojowe rozwiązanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego stanowi klucz do całej sytuacji.

Żydzi, którzy byli dotąd często „chłopcem do bicia” narodów europejskich, znaleźli się dziś w świetle konfrontacji z islamem w roli elity Zachodu. Górując intelektualnie nad takimi narodami jak polski, niemiecki czy rosyjski, w stosunku do świata islamu Żydzi mają więcej doświadczenia niż jakikolwiek inny naród w Europie.

Jeśli miłość nie łączy ludzi może ich łączyć tylko strach przed śmiercią. Dialog międzywyznaniowy powinny prowadzić w pierwszej kolejności organizacje pozarządowe, jako nieformalna reprezentacja społeczeństwa, nie tylko organizacje wyznaniowe. Możliwe są sojusze chrześcijańsko-muzułmańskie: humanitarne, ekologiczne, chroniące dzieci i młodzież przed alkoholizmem, narkomanią i innymi zagrożeniami.

Trzeba szukać wszystkiego, co łączy, a nie dzieli; sojusze międzywyznaniowe mogą powstawać na różnych płaszczyznach. Znany czeski ksiądz Tomáš Halik, pisze:

„Sobór mówi wyraźnie o działaniu Ducha Świętego, o łasce bożej i jej autentycznych darach – łącznie z darem świętości – również w religiach niechrześcijańskich (.....)konkretnie oznaczałoby to, powiedzmy w przypadku islamu, dostrzeżenie pozytywnego bożego działania na przykład w powszechnej religijności muzułmanów, na ile jest ona wyrazem powszechnej ludzkiej natury, ale także w islamie jako ‘wierze’” (60).

Bardzo użyteczny byłby wspólny wróg ludzkości, ocieplenie globalne, klęska ekologiczna czy inna, albo zagrożenie pozaziemskie. Takie zagrożenie może radykalnie zmienić sytuację w jednej chwili.

Cytowany ks. Halik mówi o istocie różnic między światem islamu a chrześcijaństwem: *„Miałem poczucie, że największym zarzutem wojowniczego islamizmu wobec cywilizacji chrześcijańskiej nie było to, iż jest ona chrześcijańska, lecz że ci „chrześcijanie tylko z imienia” utracili i zdradzili swoją tożsamość wierzących, a teraz pod sztandarem globalizacji chcą również cywilizację islamską pozbawić jej wiary i jej tożsamości.” (61).*

Samir dodaje: *”dlatego Sobór Watykański II w konstytucji dogmatycznej Lumen Gentium stwierdza:*

‘Plan zbawienia obejmuje także i tych, którzy uznają Stworzyciela, wśród nich głównie muzułmanów; oni bowiem wyznając, iż zachowują wiarę Abrahama czczą wraz z nami

jedynego i miłosiernego Boga, który będzie sędził ludzi w dniu ostatecznym (.....)Jednym z najcenniejszych pouczeń, jakie chrześcijańscy Arabowie przejęli w ciągu wieków od muzułmanów, jest uznanie absolutnego pierwszeństwa Boga, nauka przenikająca życie codzienne – nie Bóg – bibelot, ale Bóg z którym liczysz się w każdej chwili.” (62).

Z dotychczasowego doświadczenia wiemy już, że dla stabilności nie wolno poświęcać demokracji, bo właśnie z demokracji rodzi się stabilność Wielowiekowe doświadczenie Polski dowodzi, że współżycie z muzułmanami jest możliwe, jeśli tylko jest oparte na wzajemnym szacunku i życzliwości.

Dziś nadchodzi światowa ofensywa teokracji islamskiej a za nią nadchodzą miliardy głodnych i bezdomnych tego świata. Dotychczasowa Europa może tego nie wytrzymać. Świat islamu jest jak dymiący wulkan. Może jeszcze długo trwać w spokoju, ale może też nagle zacząć wyrzucać potoki gorącej lawy, obłoki gazów i tumany pyłu wulkanicznego. Nikt nie jest w stanie tego prognozować.

Nikt nie ma recepty na skuteczne rozbrojenie bomby islamskiej. Co gorsza, przedsięwzięcia wielkich tego świata, czy to prezydenta USA, czy papieża Benedykta XVI pogarszają sytuację, dowodzą jej niezrozumienia, niezrozumienia, czym jest bomba islamska. Ale tę bombę trzeba rozbroić, bo trzecia wojna światowa niezależnie od apokaliptycznych strat mogłaby być ostatnią wojną przyspieszając globalne ocieplenie, zalewające słonymi wodami morskimi najniższe położone tereny użytkowane z reguły rolniczo. Przetrawienie ocalałej ludzkości na ocalałych resztkach ładu mogłoby być problematyczne. Ta straszliwa wizja jest niestety, realna.

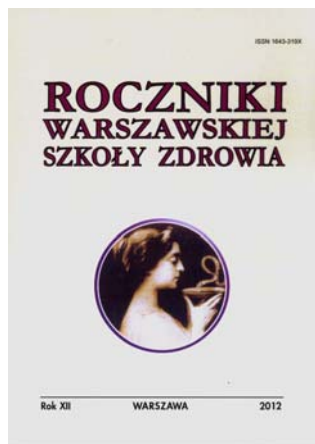
Piszę tę małą książeczkę bez jakichkolwiek uprzedzeń, kierowany głęboką troską o przyszłość świata i przyszłość Europy. Co się stanie, jeśli nie rozbroimy bomby a ona i tak nie wybuchnie? Za ćwierć wieku na europejski ring wejdą Chińczycy i Hindusi, którzy zepchną zarówno „starych” Europejczyków jak i muzułmanów do narożnika. Spotkanie dwóch światów, muzułmańskiego i zachodniego, jeśli zostanie dobrze rozegrane, stać się może przygotowaniem do przyszłego spotkania z inteligentnym życiem z poza naszej planety.

Przypisy

1. Jan Maria Szymański, Nowa „Arka Noego”. Systemowy punkt widzenia na naukę, religię i perspektywy ewolucji człowieka, Foundation for Human Survival and Revival, Łódź 1993, a także: www.jszymanski.com
2. Eugeniusz Dąbrowski, Religie Wschodu, Księgarnia św. Wojciecha Poznań-Warszawa-Lublin 1962, str.249
3. tamże, str. 252
4. tamże str. 256
5. tamże, str. 254,261,262
6. Georgio Paolucci, Kamille Eid, Islam- sto pytań. Odpowiada Samir Khalil Samir, Inst. Wyd. PAX, W-wa 2004, str. 95-96
7. Piotr Ibrahim Kalwas, Czas, Rosner i ska, W-wa 2005; omówienie: Robert Ostaszewski, Muzułmanie – jego miłość, Gaz. Wyborcza z 19 lipca 2005
8. Joseph Leyveld, Dziwne losy kapitana z Guantanamo, Gaz. Wyborcza z 7-8 stycznia 2006
9. Marta Kazimierczyk, Pakistanki siłą nawracane na islam, Gaz. Wyborcza z 20 czerwca 2006-09-28
10. Czy Sonja B. chciała wysadzić się ze swym dzieckiem? Gaz. Wyborcza z 6 czerwca 2006
11. przyp. 6 str. 76 i 77
12. przyp. 6 str. 37
13. Afgańczyk pewnie straci życie, bo przeszedł na chrześcijaństwo, Gaz. Wyborcza z 21 marca 2006. Czy psychiatrzy uratują przechrztę z Afganistanu? Gaz. Wyborcza z 27 marca 2006
14. przyp. 6 str 51
15. przyp. 6 str132
16. Marta Kazimierczak, Post w ramadanie niebezpieczny dla zdrowia, Gaz. Wyborcza z 4 października 2004
17. przyp. 6 str38,39, 40
18. przyp. 2, str, 260-261
19. Gaz. Wyborcza z 30-31 lipca 2005
20. Idźcie, dzieci, ginąć na świętej wojnie, Gaz. Wyborcza z 12 lipca 2006
21. przyp. 6, str55
22. przyp. 6 str.56-57

23. tamże str. 57
24. tamże, str. 65
25. Ryszard Kapuściński, Spotkanie z Innymi – jako wyzwanie XXI wieku. Wystąpienie z okazji doktoratu h.c. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Gaz. Wyborcza z 2-3 października 2004
26. Benjamin R. Barber, Dżihad kontra MCŚwiat, Muza SA Warszawa 2000; Imperium strachu. Wojna, terroryzm i demokracja, Muza SA Warszawa 2005
27. Patrick J. Buchanan, Śmierć Zachodu, Wektory, Wrocław 2005, str.20
28. przyp. 6, str.107
29. przyp.6, str 108
30. przyp. 6, str 131
31. przyp.6, str.29
32. Marta Kazimierczyk, Hawaladarzy- bankierzy Wschodu i al Kaidy, Gaz. Wyborcza z 29 grudnia 2005
33. przyp. 6, str. 45
34. Beata Gontarek-Krampe, Multi-kulti?, Wysokie obcasy, dod. Do Gaz. Wyborczej z 23 lipca 2005
35. Marta Kazimierczyk, Honorowe zabójstwo, Gaz. Wyborcza z 29-30 stycznia 2005
36. Jacek Pawlicki, Zginęła z ręki ojca, bo uciekła z domu, Gaz. Wyborcza z 15 lipca 2006
37. Paweł Szczerkowski, Dania karze za honorowe morderstwo, Gaz. Wyborcza z 30 czerwca 2006
38. Marta Kazimierczyk, Zgwałcone Libijki idą do więzienia, Gaz. Wyborcza z 13 marca 2006
39. „Falluci znów przeciw muzułmanom” Gaz. Wyborcza z 18 lipca 2005, wg „Corriere Della Sera” z 16 lipca 2005
40. przyp. 6, str.48
41. Sasza Malko, Dom wariatów Holandia, Gaz. Wyborcza z 13-14 listopada 2004
42. przyp. 6, str. 147 i 148
43. Jacek Pawlicki, Abu Dżadża, wojownik przeciw orkom, Gaz. Wyborcza Duży Format z 7 czerwca 2004
44. Dawid Grossman, Marzenie o pokoju, Gaz. Wyborcza z 11-12 grudnia 2004
45. Izrael podzielony jak nigdy, reportaż Pawła Smoleńskiego z Tel Awiwu, Gaz. Wyborcza z 30-31 lipca 2005
46. przyp. 6, str 52
47. Benjamin R. Barber, Imperium strachu, przyp. 26, str. 208
48. przyp. 6, str 51
49. Sebastian Łupak, W Hidżabie nie tańczę, Wysokie Obcasy, dod. Do Gaz. Wyborczej z 6 maja 2006
50. David Pryce-Jones, Islamska Europa? , Gaz. Wyborcza z 12-13 lutego 2005
51. Wojciech Giełżyński, Rewolucja w imię Allacha, Książka i Wiedza 1979, str. 27
52. Bassam Tibi, Fundamentalizm religijny, Warszawa PIW 1977 str. 37
53. Gilles Kepel, Koniec islamskiej utopii, Gaz. Wyborcza z 1-2 czerwca 2002
54. Ignacio Ramonet, Koran – „Kapitał” naszych czasów., Gaz. Wyborcza z 8-9 stycznia 2005
55. Arundhati Roy, Algebra nieskończonej sprawiedliwości, Poznań, Zys i ska, 2995, str. 157-165
56. Paweł Szczerkowski, Proces terrorystów z cyberprzestrzeni, Wyborcza z 21 lipca 2006
57. Paweł Szczerkowski, terroryści wychowują się w Europie, Gaz. Wyborcza z 6 grudnia 2005
58. Mario Vargas Losa, W cieniu strachu, Wyborcza z 22-23 października 2005
59. Agnieszka Jucewicz, Bomba Arin Achmed, Wysokie Obcasy, dod. Do Gaz. Wyborczej z 18 marca 2006
60. Tomáš Halik, Co nie jest chwiejne, jest nietrwale. Labiryntem świata z wiarą i wątpliwościami, wyd. WAM, Kraków 2004, str. 118-119
61. tamże, str. 173 przyp.6, str. 135 i 140

Zbigniew Cendrowski Rekomendacje



Roczniki Warszawskiej Szkoły Zdrowia

Rok XII (2012)

Jak co roku z przyjemnością rekomenduję kolejny tom prezentujący roczny dorobek Warszawskiej Szkoły Zdrowia prowadzonej przez Panią profesor Irenę Celejową.

Tom XII zbiera referaty wygłoszone na sesjach WSzZ w roku 2012 poświęcone głównie problemom odżywiania się. Główne tematy to : Zakażenia tzw. Grypą żołądkową. Ocena aterogenności sposobu żywienia kobiet w wieku postmenopauzalnym. Żywność jako czynnik synchronizujący wewnętrzny zegar człowieka. Otyłość sarkopeniczna - nowe spojrzenie na otyłość w wieku starszym. Dlaczego diety niskokaloryczne u osób otyłych są nieskuteczne?, Hipotetyczne rozwiązania w nadwadze i otyłości. Są też i tak ciekawe problemy jak : Trendy europejskie w wykorzystaniu odnawialnych źródeł energii. Doświadczenia Polski. Innowacyjność - w poszukiwaniu rozwiązań i nadziei dla chorych - komórki macierzyste.



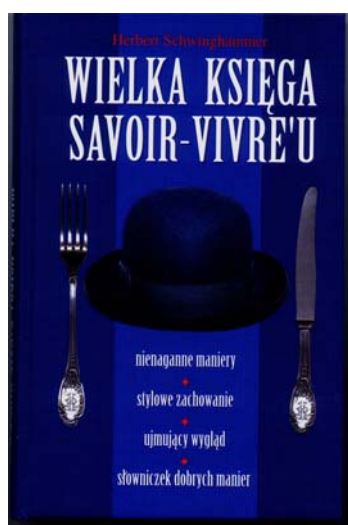
Świat nauki (Scientific American)

Numer 7 (263) 2013

W numerze czytamy między innymi : „Okazuje się, że bariera krew-mózg to nie sztywna ściana, lecz żywa, dynamiczna struktura. Tę wiedzę można wykorzystać w leczeniu chorób nowotworowych i neurodegeneracyjnych”

- „Degraesse Tyson, znany popularyzator nauki, zrobił doktorat z astrofizyki na Uniwersytecie Columbia w 1991 roku. W tym czasie w całym kraju było około 4000 astrofizyków, ale Tyson był zaledwie siódmym Afroamerykaninem w tej grupie.... W oczach społeczeństwa moje naukowe porażki są czymś oczywistym, a sukcesy przypisywane są innym..... Nie chciałbym, aby nawet moi wrogowie musieli przez to przechodzić”.

„W ostatnich latach psychologom udało się lepiej zrozumieć, jak zagrożenie stereotypem wpływa na ludzi, dlaczego się pojawia i, co najważniejsze, jak mu zapobiegać.”.



Herbert Schwinghammer

Wielka Księga Savoir – Vivre'u

Wyd. KDC 2003

Wydaje się, że współcześnie zasady Savoir Vivre'u są mniej stosowane niż dawniej. Tymczasem ich przestrzeganie może być bardzo użyteczne dla każdego. W rekomendowanej książce znajdujemy między innymi takie tematy jak : O obcowaniu ludzi, jak nakrywać i podawać do stołu, wyższa sztuka jedzenia, udane przyjęcie, jak cię widzą - tak cię piszą, formy towarzyskie w miejscu pracy, zachowanie się w miejscu pracy, nowoczesna komunikacja (w tym tak aktualne jak : służbowo i prywatnie, telefon komórkowy i telefon stacjonarny, faks, inne formy komunikacji, listy, konwersacja: przyjemność czy obowiązek) jak się zachować w podróży, właściwa prezentacja, uroczystości rodzinne, jak utrzymywać dobre kontakty sąsiedzkie, wyjść naprzeciw drugiemu człowiekowi, akceptacja zamiast izolacji, formy towarzyskie w miejscu publicznym, sytuacje dnia codziennego i na koniec Słowniczek dobrych manier. Warto przejrzeć i oczywiście stosować. Savoir Vivre to nie jest klucz do życia, to raczej wytrych, ale czasem i wytrych jest użyteczny.

Wiersze Andrzeja Michniewicza

Gdy trzeba...

Gdy trzeba milczeć mówimy
gdy trzeba mówić milczymy
gdy trzeba słuchać
uciekamy w zgiełk
gdy trzeba patrzeć
odwracamy głowę
gdy trzeba czuwać
zasypiamy.

Nieustannie popełniamy
te same grzechy.
Wydaje nam się
że znamy Boga
lepiej od innych
i mylimy to co Jego
z tym co Cezara.
Jesteśmy przekonani
że znamy człowieka
lepiej od innych
i podpowiadamy Bogu
kto ma być pierwszy
a kto ostatni.
Zamiast naprawdę kochać
ciągle kochamy tylko
teoretycznie.

Gdy żyjemy
robimy to tak
że przyspieszamy
nasze umieranie.
Gdy trzeba umrzeć
dopiero wiemy jak
powinniśmy żyć.

Nawrócenie

Myślałem Już
Że Jestem
Świętym.
I Wtedy
Zapał
Kogut.

Prorocy

Fałszywi prorocy
są wilkami w owczej skórze.
Niefałszywi prorocy
są owcami
owijanymi
w wilczą skórę.

Truizm

Kochać,
to nie znaczy
udowodnić,
że się kocha.
Kochać,
to nieustannie
udowadniać,
że się kocha.

Czego oczekuję

Kiedy dokona się już moja pascha
i znajdę się w innym świecie
nie oczekuję odpowiedzi na wszystko
bo Bóg musi być tajemnicą na zawsze
nie oczekuję też potwierdzenia
bo rozum i wyobraźnia są ograniczone
nie oczekuję również całkowitego spełnienia
bo brzmi to statycznie.

Przez śmierć
nowo narodzony
oczekuję
totalnego
pozytywnego
ZASKOCZENIA.